

96/5901

ZBIÓR

NAJPOTRZEBNIEJSZYCH I NAJPIĘKNIJSZYCH

PIEŚNI NABOŻNYCH

NA CAŁY ROK PAŃSKI.



Przez cenzurę duchowną aprobowanych książek zebrany.



W MIKOŁOWIE, 1862.

Druk i Nakład Tomasza Nowackiego.

SL 136

WYDZIAŁ KULTURY I SZKOLNICTWA

BIBLIOTEKA MIASTO WARSZAWY

NA CZŁONKOSTWA

K 174648

3400981

K-96/5901

31.7.

20.00



PIEŚNI PRZED KAZANIEM.

1. Duszo moja! słuchaj Pana który ci oznajmuje |
wołę swoją przez kapłana, czyni co ci rozkazuje | i czego
naucza ciebie | jeżeli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga do żywota wiecznego |
słuchać najwyższego Boga i czynić wolę Jego | zbłądzić
ten nigdy nie może | kto Ciebie słucha mój Boże.

Ukaż mi do nieba drogę, oświecaj sługę Twego |
naucz mię jak trafić mogę, do żywota wiecznego | mów Bo-
że jestem gotowy | słuchać Twojej świętej mowy. Amen.

2. W Imię Ojca! w Imię Syna | w Imię Ducha
świętego | niech się modlitwa zaczyna | ucznia Chrystuso-
wego | która od Chrystusa Pana | Zbawiciela naszego |
Apostołom jest podana | od Ojca niebieskiego.

Ojcze nasz, Boże przedwieczny | któryś w niebie, na
ziemi na każdym miejscu obecny | oto Ciebie prosimy |
niech Cię wszyscy ludzie znają | być Ojcem dobrotliwym
| niech Cię godnie wychwalają | żywotem świętobliwym.

Pomnażaj królestwo cnoty | królestwo Syna Twego |
użycz łaski i ochoty | byśmy do zgonu swego | świętą
wolę Twoą czynili | i jak wierni poddani | tak ją na ziemi
pełnili | jako w niebie wybrani.

Daj nam chleba powszedniego | daj co wiesz, że po-
może | odwróć co jest szkodliwego | bądź Ojcem naszym
Boże | odpuść nasze nieprawości | nam niegodnym grze-
sznikom | jak my naszym z Twój miłości | odpuszczamy
dłużnikom.

Nie wódz nas na pokuszenie | gdy w pokusy wpadnie-
my | tedy daj nam zwyciężynie | pokornie Cię prosimy |
od grzechu i wszego złego | uchowaj nas o Panie | do
zgonu życia naszego | daj nam w dobrem wytrwanie. A.

3. O Jezu! słowa Twego | słuchać serdecznie pra-
gniemy | do słuchania godnego | Ciebie o łaskę prosimy |
gdyż nic dobrego nie może | człowiek bez Twój łaski Boże.

Spraw, dobrotliwy Panie | niech nasze sprawy i chęci
| słowa Twego słuchanie | Tobie na chwałę poświęci | mów,
bo każdy z nas gotowy | słuchać Twojej świętej mowy.

Zbawicielu kochany | Ciebie pokornie prosimy | przez
Twoje święte rany | niech słowem Twoim żyjemy | teraz
na ziemi cnotliwie | a potem w niebie szczęśliwie. Amen.

PO KAZANIU.

4. Błogosławieni są, którzy słowa Bożego | z
ochotą słuchają, strzegą rozkazów jego | Bóg takim słuchaczom niebo obiecuje | którzy wszystko czynią, co on rozkazuje.

O Boże łaskawy! któryś nam na zbawienie | zasiał
w sercach naszych, słowa Twego nasienie | użyć Twojej
łaski, niech to ziarno wschodzi | niech obfite świętych,
cnót owoce rodzi.

Wyrysuj nam Panie słowo Twoje w pamięci | niechaj
nam do wszelkiej cnoty użyć chęci | abyśmy nie byli tylko
słuchaczami | słowa Twego tudzież czynicielami. Amen.

5. Boże dobrotliwy Panie raczyłeś nam objawić
| wolę Twoję przez kazanie, racz miłościwie sprawić |
niech czynię w każdej dobie, co się podoba Tobie.

Po wszystkie dni życia mego | niech żyję świętobliwie
| niechaj według słowa Twego | ze wszystkich sił gorliwie
| miłuję teraz Ciebie, potem na wieki w niebie. A.

6. Jezu Twoja mowa święta | serca nasze wzruszyła |
nie będzie z nich nigdy wzięta | choćby śmierć je skruszyła |
co Ty chcesz to i my chcemy | Tyś jest nasze kochanie |
Tobie, nie światu żyjemy | Twa wola się niech stanie. Amen.

NA ASPERGES.

7. Pokrop dziś hizopem, Panie | mnie człowieka grzesznego |
bym był przez Tve zmiłowanie | oczyszczony z grzechu mego |
obmyj mnie z mych nieprawości | a wybielony będę | i
dostatniejszej jasności | niż są śniegi nabędę.

Zmiluj się Boże! nademną | boś pełen łaskowości |
 miej politowanie zemną | zgładź wszystkie moje złości |
 żal mi, żem obraził Ciebie | Boga dobrotliwego | nie od-
 rzucaj mnie od siebie | Syna marnotrawnego.

Cześć i chwała bądź wiecznemu | Panu nieba całego |
 Bogu w Trójcy jedynemu | od stworzenia wszystkiego |
 chwała Ojcu i Synowi | bądź nieustanna wszędzie | naj-
 świętszemu też Duchowi | równa cześć niechaj będzie.

V. Ostende... Pokaż nam Panie! miłosierdzie Twoje.

R. Et salutare... A zbawienie Twoje daj nam.

V. Domine exaudi... Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. Et clamor... A wołanie nasze niech do Ciebie etc.

V. Dominus vobiscum... Pan z wami.

R. Et cum spiritu tuo... I z Duchem Twoim.

V. Oremus... Módlmy się.

V. Exaudi nos... Wysłuchaj nas Panie Ojcze święty
 wszechmogący wieczny Boże, ześlij Ducha Twego świę-
 tego z nieba, aby nas strzegł, zachował, bronił i miał
 pod opieką wszystkich mieszkających w tym przybytku.
 Przez Chrystusa Pana naszego. *R. Amen.*

W CZASIE NABOŻEŃSTWA CZYLI ŚPIEWANÉJ MSZY ŚWIĘTEJ.

S. Boże Stwórco nasz Panie! przed Tobą padamy |
 usłysz nasze wołanie, pokornie żądamy | ofiarę zaczynamy,
 nowego zakonu | Tobie ją oddajemy, przez ręce kapłana.

Na Gloria.

Chwała na wysokości, Bogu najwyższemu | pokój na
 tój niskości, ludowi wiernemu | tego pokoja z nieba raczże
 nam udzielić | abyśmy Cię jak trzeba, bezpiecznie mogli czcić.

Na Graduale.

Ewangelia święta jest fundament wiary | bo z ust
 Boskich pochodzi, tak jak zakon stary | wszyscy się ku
 niéj mamy, wierni chrześcianie | i wiarę zakładamy na
 Twój prawdzie Panie.

Na Credo.

W trzech osobach jednego, Boga wyznawamy | Stwo-
 rzyciela wszystkiego, Ojcem nazywamy | Ten od wieków

równego sobie Syna spłodził | który się czasu swego człowiekiem stać raczył.

Na Offertorium.

Przyjmij Panie! ofiarę nowego zakonu | którą na cześć i chwałę, namięstnik Twój kona | chleb wino nie zostanie, bo przez boskie słowa | przemieni się i stanie w ciało w krew Chrystusa.

Zdrowie żywot doczesny, téż Ci oddawamy | bo go Ojcie przedwieczny, z ręki Twojej mamy | wejrzyj okiem łaskawym na nasze ofiary | pokaż się miłościwym przyjmij nasze dary.

Na Sanctus.

Śpiewajmy z Aniołami, święty, święty, święty | Bóg który jest nad nami, w sądach niepojęty | niech go wszystko stworzenie, na niebie i na ziemi | czci i wielbi codziennie ze wszemi Świętymi.

Po Podniesieniu.

Przed Tobą w téj świętości, skryty Boże padam | Twój Boskiej wielbności, ukłony oddawam | niechcę wszetecznie kłamać téj to tajemnicy | wolę rozum mój podać, Boże Twojej prawdzie.

Na Agnus Dei.

Duszo wierna wesel się, Chrystus dał swe ciało | na pokarm, co za ciebie, na krzyżu wisało | my Jezusa żywego pod sposobem chleba | przyimamy dla tego, kielicha nie trzeba.

Niegodziem Boże mój, byś wszedł do grzesznego | serca, bo Majestat Twój, godzien najczystszego | racz mnie najprzód oczyścić mówiąc tylko słowo | będę się mógł uiścić, że méj duszy błogo.

Po Ite missa est.

Teraz się dokonała, Msza święta jak służy | bądź Bogu wieczna chwała, a pożytek duszy | racz nas jeszcze pożegnać, o Boże jedyny racz wszystko złe oddalać, od naszej krainy. Amen.

9. Co nam nakazuje nasza wiara | jest między inszemi i ta ofiara | którą Bóg Syn, dla naszych win | na krzyżu sprawował: aż do trzech godzin.

Na Gloria.

Już na wysokości, Bogu chwała z narodzin Chry-
stusa Pana się stała | niech też wszędzie, pokój będzie |
dobrej woli ludziom i zgoda trwała.

Na Graduale.

Oświeć nas o Panie! słowem Twoim | któreś nam zo-
stawił w kościele swoim | tak pisanem jak podanem | od
zborów kościelnych za sprawę znanym.

Na Credo.

Wierzymy o Panie! coś objawił | żeś niebo i ziemię
z niczego sprawił | żeś Twojego jedynego | Syna dla zba-
wienia posłał naszego.

Na Offertorium.

Przyjmij od nas Panie! te ofiary | chleba i wina, jak
Twe własne dary | z których prawa duszy strawa | bo
ciało i krew Twa, dla nas się stawia.

Nikt już o tém teraz wątpić może | boś nas nieo-
mylny upewnił Boże | już cudami, już łaskami | których
w Sakramencie tym doznawamy.

Na Sanctus.

Pozwolicie o święci Aniołowie | którzy też jesteście
nasi stróżowie | niech wraz z wami zaśpiewamy | święty,
święty, święty Pan z zastępami.

Po Podniesieniu.

Ten co był na krzyżu zawieszony | ten sam jest w
Hostyi téj utajony | Bóg wcielony uwielbiony | Anielskie-
mi duchy tu otoczony.

Na Agnus Dei

Ten co się na krzyżu ofiarował | w podobieństwie
chleba nam się darował | by ognistem, sercem czystym |
przyjęty, zbawieniem obdarzy istém.

Tego gdy już kapłan sam pożywa | od nas też du-
chownie pożywany bywa | według miary naszej wiary |
hojnie nas z bogactwa swojemi dary.

Po Ite missa est.

Kończy się ofiara ta niekrwawa | którąśmy oddali już
według prawa | więc kłękajmy, odbierajmy | żegnanie i
Panu się polecajmy. Amen.

119. Z pokłonem upadnijmy, nabożnie rozpomnijmy wdzięcznym sercem przy mszy świętej, tę miłość Boską | że nas raczył zbawić śmiercią, Jezusa gorzką.

Na Gloria.

Wielbimy Ciebie Pani! za Twoje zmiłowanie | niech Ci będzie cześć i chwała na wysokości | żeś nam posłał Syna Twego na te niskości.

Na Graduale.

Dla zbawienia naszego, posłał Bóg Syna swego | ażeby nam opowiadał Ewangelią | szczęśliwi są wszyscy, którzy według niej żyją.

Na Credo.

Stwórco nieba i ziemi, w Ciebie wszyscy wierzymy | Ciebie Ojca Syna Twego i z Duchem świętym | wyznajemy, naszym Bogiem być niepojętym.

Na Offertorium.

Pokorne przyjmij dzięki, za wszystko co z Twój ręki | każdodziennie nam udzielasz, Ojczy nasz miły | za to Ciebie wychwalamy ze wszystkiój siły.

Przyjmij nasze ofiary, wejrzyj na Twoje dary | które Tobie pod postacią chleba i wina | ofiarujem na pamiątkę Twojego Syna.

Na Sanctus.

O święty, święty, święty, w dobroci niepojęty | Bożo Ojczy nasz niebieski! bądź pochwalony | także Jezus Chrystus Syn Twój, jednorodzony.

Po Podniesieniu.

Witaj Jezu najśłodczy, Zbawicielu najdroższy | w téj Hostyi jesteś żywy Synu Maryi | któryś za nas mękę cierpiał na Kalwaryi.

Na Agnus Dei.

O Jezu Zbawicielu! najszczęstszy przyjacielu | który pragnąc grzechy nasze krwią Twoją zgładzić | dałeś się jako baranek na rzeź prowadzić.

A cudem niepojętym, krwią i Twém ciałem świętym | karmisz nas owieczki Twoje w osobie chleba | ażebyśmy nie ustali w dródze do nieba.

Po Ite missa est.

Ojczy nasz miłosierny, błogosław lud twój wierny |

niech wracamy z domu Twego, świętobliwszemi | i do
wszystkiego dobrego ochotniejszemi. Amen.

11. Z pokorą upadamy, przed Tobą o Boże |
niech nas gdy Ci śpiewamy, Twa łaska wspomóż | przy-
mij od nas łaskawie podczas téj ofiary | złożone ku Twój
sławie wraz z nią w pieniach dary.

Na Gloria.

Chwała Bogu, cześć dzięki od wszego stworzenia |
moc Boskiej jego ręki, daje znak zbawienia | pokój głosi
ten w skutku, byśmy trwale mieli | i tobie bez trwog
smutku, służyli weseli.

Na Graduale.

Ewangelia cała, z ust Boskich pochodzi | ta ludzior
światło dała, ta nas Bogu rodzi | Bóg sam naukę daje, który
nie omyła iż się szczęśliwym staje, kto się k'nię przychyła.

Na Credo.

Wierzę w Boga jednego, Stwórcę nieba ziemi | Ojca
wszechmogącego, co rządzi wszystkimi | w Jezusa Syna
Jego, który na zbawienie | ludu, z Ducha świętego wziął
swoje pocznienie.

Na Offertorium.

Przyjmij Panie łaskawy, ofiary złożone | to wino i
chleb prawy, od Ciebie stworzone | aby w Two święte
ciało i krew przemienione | żywym, zmarłym zjednało na
wieki obronę.

Myśl, woła, serce Tobie i duszę dajemy | rządz niemi
w każdej dobie dopóki żyjemy | abyśmy należycie, Two
prawa pełnili | bez grzechu wiodąc życie, nieba dostąpili.

Na Sanctus.

Do Boga nasze głosy, niechaj się podnoszą | i trzy-
kroć pod niebiosy, z Aniołami głoszą | o święty, święty,
święty, zastępów nasz Boże | lud do wiary przyjęty, niech
Cie cześć pomoże.

Po Podniesieniu.

Dajemyć w tym momencie, Bogu prawdziwemu | po-
klony w Sakramencie, dziwnie zakrytemu | wzrok smak
i dotykane w tobie się omyła | słów tylko Twych słu-
chanie w wierze nas posila.

Na Agnus Dei.

Cud się wielki przed nami, chrześciance staje | pod
chleba przymiotami Pan nam siebie daje | tu ciało ubóst-
wione, krew Jezusa żywa | na ołtarzu złożone, tai i ukrywa.

Jezu Baranku Boży, któryś ludzkie winy | zgładził
niech w nas pomnoży, ten pokarm jedyny | łaski twoje
byśmy jego godnie używali | i Ciebie Pana swego, tém
więcej kochali.

Po Ite missa est.

Gdyśmy już wysłuchali, mszy świętej o Boże | niech
lud który Cię chwali, Twoja łaska wspomóż | błogosław
nam łaskawie, przyjmij tę ofiarę | ku większej czci Twój
sławie, oddal od nas karę. Amen.

12. Boże Ojcze! Tyś z miłości, abyś zgładził
nasze złości | posłałeś Syna swojego | który przelał krew
swą drogą, cierpiał mękę i śmierć srogą | dla zbawienia
naszego | dla zbawienia naszego.

Na Gloria.

Chwała Tobie, wieczny Panie! niechaj nigdy nie
ustanie, żeś się raczył zlitować | a dla zbawienia nasze-
go, Syna Twego jedynego, nam grzesznikom darować |
nam grzesznikom darować.

Na Graduale.

Słuchajmy Chrystusa pilnie, bo się sprawdzą nie-
omylnie, święte nauki Jego | czynimy, co nam przepisuje,
bo nam drogę okazuje, do żywota wiecznego | do żywota
wiecznego.

Na Credo.

Wierzmy Ojcze! nasz Boże, żeś słowem Twym z
niczego stworzył niebo, ziemię, morze | Tyś początkiem
wszystkiego, wszystkim rządysz, zawiadujesz, wszystko
Twoją opatrujesz | ojcowską opatrnością.

Na Offertorium.

Na pamiątkę Twego Syna, Tobie ofiarujemy, postaci
chleba i wina | i wierząc wyznajemy, że się mocą słowa
Twego staną ciałem i krwią Jego | niepojętym sposobem.

Przyjmij łaskawie te dary, a bądź nam miłościwy
dla tej najświętszej ofiary | Ojcze nasz dobrotliwy! nie-

chaj najdroższa krew Jego zgładzi grzechy ludu Twego
| niech żywot wieczny mamy.

Na Sanctus.

Tyś jest nieskończenie święty, któż Ciebie wielki
Boże! w majestacie niepojęty | godnie wielbić może?
wszechmoeny, mądry, niezmierny, łaskawy i miłosierny |
Ty jesteś Ojcem naszym! —

Po Podniesieniu.

Zawitaj przenajświętsze ciało, Jezusa Syna Boskiego!
któreś na krzyżu umierało | dla odkupienia naszego, w tej
Hostyi jesteś żywy | Bóg Zbawiciel nasz prawdziwy.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży! któryś zgładził grzechy narodu ludz-
kiego, ażebyś nas wszystkich wprowadził | do królestwa
niebieskiego, dajesz utajony w chlebie | na pokarm sa-
meo siebie.

Daj byśmy, godnie pożywali drogiej krwi i ciała Twe-
go, a wdzięcznym sercem rozmyślali | coś dla zbawienia na-
szego uczynił z wielkiej miłości | gdyś umarł za nasze złości.

Po Ite missa est.

Błogosław nam Boże łaskawy! pokornie prosimy
Ciebie, użyż Twój łaski do poprawy ratuj nas w każdej
potrzebie, dla tej najświętszej ofiary | odwróć od nas
wszelkie kary. Amen.

Uwaga.	Przy obchodzie: Narodzenia Twego.		
W pierwszym	„	„	Oczyszczenia Twego.
wierszu na Introit	„	„	Zaślubienia Twego.
przybiera się sto-	„	„	Zwiastowania Twego.
sownie do święta	„	„	Nawiedzenia Twego.
z następujących	„	„	Wniebowzięcia Twego.
wyrazów:	„	„	Poczęcia Twojego.
	„	„	Szkaplerza świętego.
	„	„	Różańca świętego.
	„	„	Bractwa Różowego.
	„	„	Wspomnienia Twojego.

13. Przy obchodzie o Marya czysta Dzie-
wico | kościół w pośród pienia wesołego, czci twą pa-
mięć, Bogarodzico | i ofiarę do Boga zanosi, o przyczynę
świętą Ciebie prosi | a przyjęty wielką radością, chwali
Ciebie z wielką wdzięcznością.

Na Gloria.

Chwała Bogu na wysokim niebie, a na ziemi pokój
ludowi | błogosławiem i wielbiemy Ciebie, ku czci Twojej
zawsze gotowi | Boże Ojczy, Królu wiecznej chwały, któ-
ryś stworzył z niczego świat cały | dzięki winne Tobie
składamy, wszystko bowiem z Twoich rąk mamy.

Na Graduale.

Bądź po wszystkie wieki pozdrowiona, przenaświęt-
sza Panno Marya | iż przez Syna Twego przeniesiona z
nieba święta Ewangelia | której zawsze nabożnie słucha-
my, a co uczy wiernie wypełniamy | bo ten tylko nieba
dostanie, który pełni jej przykazanie.

Na Credo.

Wierzę w Boga Ojca wszechmocnego, iż on stworzył
niebo i ziemię | w Jezusa Chrystusa, Syna jego, który
zbawić chcąc ludzkie plemię | począł się w Pannie z Du-
cha św. i narodził z jej żywota cnego | podjął śmierć,
aby piekło złupił, nas od wiecznej śmierci wykupił.

Na Offertorium.

Boże Ojczy! racz przyjąć łaskawie te ofiary chleba
i wina | które się mają przemienić prawie, w ciało i krew
Twojego Syna | wielkie dar, Panie ofiarujemy, lecz o wiel-
kie łaski też prosimy | byś przez śmierć Syna Twego,
Panie! oddalił od nas ukaranie.

Marya źródło doskonałości, i tobie też ofiarujemy |
ten dar zacny ze szczerzej wdzięczności, którą w sercach
naszych czujemy | wraz z nim całe serca ci składamy,
racz je przyjąć, o to cię błagamy | wszak miłością twoją
pałają, i matką cię swą nazywają.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże w niebie! świętym także
jesteś na ziemi | wszyscy ludzie wychwalają Ciebie, ra-
zem z Aniołami świętymi | niech Twa chwała nigdy nie
ustanie, bądź pochwalon Jezu Chryste Panie | Hosanna
Ci na wysokości! hosanna i tu na niskości!

Po Podniesieniu.

Pomnij słodki Jezu! na Twe słowa, które żyjąc prze-
powiadałeś | wszak we wszystkim iść się Twa mowa, czy-
niąc tak, jak przyobiecaneś | rzekłeś, gdy z krzyżem pod-

niesion będę, i życia już na świecie pozbędę | wszelką duszę za sobą z ciągnę i nieprzyjaciół mych osiągnę.

Na Agnus Dei.

Oto Baranek Boży bez winy, jest na krzyżu zamordowany | oto Syn Boga Ojca jedyny, tak niezmiernie był skatowany | Jezu! gdyżes tak bardzo cierpliwy, bądźże i nam grzesznym miłościwy | racz wysłuchać nasze wołanie, odpuść nam grzechy nasze Panie!

Święta Matko słowa przedwiecznego, o Marya! źródło miłości | która widząc mękę Syna Twego, czułaś w sercu swém miecz boleści | a teraz już zasiadasz na tronie, weseląc się w niebieskim Syonie | prosim Cię, Panno nad Pannami! racz się téż przyczynić za nami.

Po Ite missa est.

Niechże będzie ta ofiara święta Bogu na cześć, nam na zbawienie | a ty Panno, bez grzechu poczęta, spraw przez święte twe przyczynienie | aby nas Bóg wszystkich błogosławił i między wybranymi raz stawiał | byśmy niegdyś Jego i ciebie, wечно mogli chwalać w niebie. A.

14. Gdy według rozkazu Twego rozmyślać pragniemy | cóż dla zbawienia naszego uczynić na ziemi | coś cierpiał za nasze złości, z wielkiej Twój ku nam miłości, Jezu Zbawicielu miły! użyż Twój łaski i siły | użyż, użyż, Twój łaski i siły.

Na Gloria.

Boże! któryś z Twój litości posłał Syna Twego | dla nas na ziemskie niskości, byśmy we krwi jego | z grzechów oczyszczenie wzięli, i żywot obficie mieli | za to Twoje zmiłowanie, niech Ci chwała nie ustanie | niech Ci chwała nigdy nie ustanie!

Na Graduale.

Nauka Syna Twego jest drogą i drzwiami | do królestwa niebieskiego, zmiłuj się nad nami | użyż ku słuchaniu chęci, wyrysuj nam to w pamięci | że słowa twojego czyniciel, jest prawdziwy Twój wielbiciel | Twój prawdziwy i wierny wielbiciel.

Na Credo.

Ojca początkiem wierzymy i Stwórcę wszystkiego |
i Syna Bożego, Zbawcę narodu ludzkiego | a Duch świę-
ty nas poświęca i miłość ku Bogu wznieca | Bóg nasz
w osobach trojaki, ale w Bóstwie jest jednaki | ale w
Bóstwie, w Bóstwie jest jednaki.

Na Offertorium.

Ofiara chleba i wina, miłość niepojętą | Chrystusa
nam przypomina i ofiarę świętą | gdy się umęczyć po-
zwolił, by nas od zguby wyzwolił. To niechaj nas grze-
sznych ludzi, do żalu za grzechy budzi | niech do żalu
za grzechy pobudzi.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże, w dobroci niezmierny |
któż ciebie wystawić może? więc my Twój lud wierny |
przykładem wybranych w niebie, uwielbiamy teraz Ciebie.
Niech Tobie wszelkie stworzenie daje pokłon, cześć i
pienie | daje pokłon daje cześć i pienie.

Po Podniesieniu.

Jezu! z Twojej ku nam miłości, przyszedłeś w ludz-
kiej postaci | z nieba na te ziemskie niskości, abyś ludzi
Twoich braci | będącym w grzechowej ciemności, nauką
Twoją oświecił, a ku pobożności | i cnocie przykładem
Twoim zachęcił.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży! śmiercią srogą umarłeś za nasze zło-
ści | a ciało Twoje: i krew drogą podałeś nam w tej świę-
tości | byśmy go na Twoją pamiątkę wdzięcznem sercem
pożywali, a godnieżywając | częśćkę z Tobą w niebie
otrzymali.

Po Ite missa est.

Jezu przykład Twojej miłości, wyrysuję w mej pa-
męci | ten mnie pobudzi do wdzięczności, będzie mi do-
dawać chęci | bym wołał Ojca niebieskiego wiernie pełnił
bez obłudy | a miłował bliźniego mego szczerze, jak Ty
bez obłudy. Amen.

15. Na Twe słowa się zbliżamy do ołtarza Two-
go | jako dzieci przybiegamy tu do Ojca swego | sam nas

woła miłościwie, my ku Tobie pojętliwie zmysły serca
nawracamy, głosu Twemu otwieramy | głosu Twemu wier-
nie otwieramy.

Na Gloria.

Chwała, dzięki, cześć składamy, i uszanowanie | moc
i dobroć wysławiamy Twą wszechmocny Panie | Ty nam
dajesz od poczęcia ciało, duszę, dar pojęcia | Ty świat
żywisz, utrzymujesz, wszystkim rządysz, zawiadujesz |
wszystkim rządysz, wszystkim zawiadujesz.

Na Graduale.

Nauka Syna Twojego jest drogą i drzwiami | do kró-
lestwa niebieskiego, zmiłuj się nad nami | użyż ku słu-
chaniu chęci, wyrysuj nam to w pamięci, że słowa Twe-
go czyniciel jest prawdziwy Twój wielbiciel | Twój praw-
dziwy i wierny wielbiciel.

Na Credo.

Wierzę że Twój Duch, o Boże wzmacnia, posiluje
| nasza krewkość co nie może, dobre w nas skutkuje |
że na słowo Twoje Panie! ciało me zaś z grobu wstanie,
a duch mój zaś z nim złączony, wiecznie będzie pocie-
szony | wiecznie będzie w niebie pocieszony.

Na Offertorium.

W świętej utwierdzonej wierze przedstawiamy sobie |
śmierć Jezusa w tej ofierze, dając pokłon Tobie | przyj-
mij Panie! to z miłości, naszej, jako zastaw wdzięczności;
niech nas z grzechów snu ocuci, żal serdeczny ich w nas
wzbudzi | żal serdeczny niech ich w nas pobudzi.

Przyjmij łaskawie te dary: bądź nam miłościwy |
dla tej najświętszej ofiary, Ojcie dobrotliwy | niechaj naj-
droższa krew Jego zgładzi grzechy ludu Twego | niechaj
życie wieczne mamy, pokłon i pienie dawamy | pokłon
Tobie, i pienie dawamy.

Na Sanctus.

Zaspiewajmy święty, święty, Bóg jest od wieczności |
święty jest i niepojęty, w cudach swój wielkości | Twoja
wielka Boże siła, jednem słowem wystawiła wszelkie
świata wspaniałości, służyć Panu wszechmocności | służyć
Panu Bogu wszechmocności.

Po Podniesieniu.

Aniołowie Tobie Boże! kłaniają się w niebie | lecz i nędzny grzesznik może zbliżyć się do Ciebie | grzesznik nawet zawiniony, jest u Ciebie poniżony, a gdy szczerze żalujemy, w łaskę zaś Twą wstępujemy | w łaskę zaś Twą pierwszą wstępujemy.

Na Agnus Dei.

Tyś Bogiem wielkiej litości, Ojcem darującym | dzieckom Twoim wszelkie złości, za nie żalującym | odpuść nam też miłosiernie | grzechy; daj żebyśmy wiernie potem wołać Twą pełnili, serca swoje poświęcili | serca swoje Tobie poświęcili.

Byśmy godnie pożywali krwi i ciała Twego | wdzięcznym sercem rozmyślali coś dla nas każdego | uczynił z wielkiej miłości, gdyś umarł za nasze złości | Jezu Zbawicielu drogi, przez mękę i krzyż Twój srogi | przez mękę Twą i krzyż Twój srogi.

Po Ite missa est.

Błogosław Boże łaskawy! my prosimy Ciebie | daj nam łaskę do poprawy, ratuj nas w potrzebie | dla tej najświętszej ofiary, odwróć od nas wszelkie kary | a potem na wieki Ciebie, Boże oglądamy w niebie | Boże niechaj oglądamy w niebie. Amen.

16. Przed Tobą upadamy, Boże Stwórczo Panie | zmiłuj się i wysłuchaj dziełek Twych wołanie | zaczynamy ofiary | Twój najświętszej chwały, poświęcony niech będzie, Tobie ten czas cały.

Na Gloria.

Chwała Tobie o Boże! brzmi na wysokości | daj nam prosimy, pokój tu na tej niskości | byśmy zawsze bezpiecznie | chwałę Twą śpiewali a k'tobie się co moment w łasce przybliżali.

Na Graduale.

Ewangelia święta jest fundament wiary | sam Bóg onę ogłosił, tak jak zakon stary | ona rozum oświeca | uczy powinności i drogę pokazuje do wiecznej radości.

Na Credo.

Jeden jest Bóg wierzymy, wieczny, niepojęty | trzy w Nim równe osoby, Ojciec, Syn, Duch święty |

Ojciec, Stwórca wszechmocny | Syn płód wieczny Jego,
który się stał człowiekiem dla stworzenia swego.

Na Offertorium.

Przyjmij Panie! ofiarę zakonu nowego | którą kapłan
tu pełni u ołtarza Twego | ta przyjemniejsza Tobie | być
musi bez miary, nad owe które czynił niegdy zakon stary.

Chociaż chleb tylko z winem tu się ofiaruje | to dro-
gości tych darów nikt nie oszacuje | bo cudownie o Boże
mocą Twego słowa, stanie się z obuch ciało i krew
Chrystusowa.

Na Sanctus.

Śpiewajmyc z Aniołami: święty, święty, święty, | o
Boże! prosząc, na nas byś nie był zawzięty | byś naro-
dom poznanie | dał Twój świętej wiary, aby do niej śpie-
chały, minęły Twój kary.

Po Podniesieniu.

Przed Tobą w tej świętości, Jezu mój upadam | żeś
tu jak Bóg i człowiek w prawdzie jest wyznawam | w Ho-
sty i kielichu boś objawił Panie | który skłamać nie mo-
żesz: co chcesz to się stanie.

Na Agnus Dei.

Duszo wierna wesel się z Jezusa miłości | oto cia-
łem najświętszém i krwią swą cię gości | cały w swojej
istności chce mieszkać u ciebie, tak jak wisiął na krzyżu
i teraz jest w niebie.

Niegodziem, byś Boże! wszedł do mnie grzeszne-
go | bo Majestat Twój godzien serca najczystszego | lecz
rzeknij tylko słowo a wnet będę isty, że do przyjęcia
Ciebie, zadość jestem czysty.

Po Ite missa est.

Oto Panie! msza święta już się dokonała | bądź nam
pożytek duszy, Tobie wieczna chwała | racz nas jeszcze
na koniec | wszystkich błogosławić, byśmy Cię, jak naj-
dłużej godnie mogli słać. Amen.

17. Współ tu teraz wszyscy Boga wychwalaj-
my | mszy świętej z nabożeństwem wielkim posłuchajmy |

aby się ta ofiara Bogu spodobała | jak nas naucza wiara
niech mu będzie chwała.

Na Gloria.

Chwała Tobie o Boże, brzmi na wysokości | daj nam
prosimy pokój, tu na tój niskości | byśmy zawsze bez-
piecznie, chwałę Twą śpiewali | a k'tobie się co moment
w łasce przybliżali.

Na Graduale.

Dzięk bądź Ci, Jezu miły! za to żeś'm z litości |
Ewanielią wzięli, w której powinności | nasze są wyra-
żone; przez ich tu spełnienie | będzie nam udzielone, w
niebie przebywanie.

Na Credo.

Jeden Bóg jest wierzymy, wieczny niepojęty | trzy
w nim równe osoby, Ojciec, Syn, Duch święty | Ojciec
Stwórca wszechmocny, Syn płód wieczny jego | który się
stał człowiekiem dla stworzenia swego.

Na Offertorium.

Przyjmij Boże łaskawy! wonność tój ofiary | którąć
przez ręce swoje według naszej wiary | Twój kapłan ofia-
ruje, Boże nasz łaskawy | kieruj według Twój świętej
woli nasze sprawy.

Trzymaj nas zawsze w Twojej świętej opatrności |
daj co nam tu potrzeba do naszej żywności | udzielaj nam
pogody a też puść deszcz z nieba | ile razy rodzajom
ziemskim go potrzeba.

Na Sanctus.

Jako Anieli w niebie, święty, święty, święty | śpiewa-
jąc, chwałą Ciebie Boże niepojęty | tak z nas każdy na
ziemi niechaj z wszystkiej chęci | uczynkami dobrymi Imię
Twoje święci.

Po Podniesieniu.

Którzy Cię w tój świętości obecnego czcimy | niechaj
w niebie na Twoje oblicze patrzymy | tylko nas obmyj
we krwi Twojej z naszych złości | a zapal serca nasze
ogniem Twój miłości.

Nu Agnus Dei.

Nie jestem ja godzien téj łaski, mój Panie | abyś
Ty wszedł pod serca mojego mieszkanie | Ty ale z nie-
godnego uczyni godném Ciebie | abym mieszkańcę Boga
mógł dziś mieć u siebie.

Udziel nam Twój łaski, poki tu żyjemy | wszak nie
bez łaski Twojej czynić nie możemy | daj byśmy Ciebie
szczerze nad wszystko kochali | a potem się po śmierci
do nieba dostali.

Po Ite missa est.

Błogosław nam Panie! na końcu mszy świętej | mi-
łości rozmyślanie Twojej niepojętej | podczas niej niech
nas ludzi skutecznie pobudzi | kochać z wszystkich sił
Ciebie, a bliźnich jak siebie.

PIEŚNI NA ADWENT.

18. *Ecce Dominus veniet, et omnes Sancti ejus
cum eo, et erit in die illa lux magna, Alleluja.* (3 razy).

19. *Rorate, Rorate coeli de super et nubes plu-
ant justum, Aperi a tur terra, et Germinet Salvatorem.*

*Coelebs enarrant gloriam Dei, et opera manuum ejus,
annuntiat firmamentum.*

20. Archaniół Boży Gabryel, posłan do Panny
Maryi | z Majestatu Trójcy świętej, tak sprawował po-
selstwo k'niej | zdrowaś Panno łaskiś pełna, Pan jest z
tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała z poselstwa, które sły-
szała | pokorniechno się skłoniła, jako Panna sromięźliwa
| zasmuciła się z téj mowy, nie nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości napelnion Boskiej mądrości |
rzekł jój: nie bój się Marya, najszcześliwszaś Panno miła |
znalazłaś łaskę u Pana, oto poczniesz jęgo Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jęgo, będzie Synem najwyższe-
go | wielki z strony człowieczeństwa, a niezmierny z stro-

ny bóstwa | wieczny Syn Ojca wiecznego, Zbawiciel świata
wszystkiego.

A jakóżby to mogło być, jeża Panna k'niemu mówić |
ja niechęć męża nigdy znać, jał jój Anioł tak powiadać |
iż Duch święty z swój miłości, sprawi to w tobie w czystości.

Temu Panna uwierzyła, przyzwalając tak mówiła |
o pośle Boga wiecznego, gdyż to wola Pana mego | toć
ja służebnica jego, stań się według słowa twego.

Rychlój niżby kto mgnął okiem, stał się Syn Boży
człowiekiem | w żywocie Panny najczystszej ze krwi czy-
stego serca jój | sprawą Boga wszechmocnego, miłośnika
człowieczego.

I toć wielka miłość była, Boga Ojca Jego Syna |
iż dla człowieka grzesznego, z Majestatu najświętszego |
z miłości wiecznej przed wiekiem, stał się Syn Boży
człowiekiem.

O Aniele Gabryelu! najszlachetniejszy z tak wielu |
o pośle najznakomitszy, nie jest równy tobie inszy | z po-
selstwa któreś sprawował znać iż cię Bóg umiłował.

Pośle Boga wszechmocnego, gdyś tak w wielkiej ła-
sce Jego | módl się do Pana za nami, i do téj najświęt-
szej Pani | abyśmy z grzechów powstałi, po śmierci z
nim królowali.

Bogu Ojcu wszechmocnemu, Synowi jego miłemu |
i Duchowi najświętszemu, Bogu w Trójcy jedynemu | dzie-
kujemy dziś w pokorności, za ten cud Jego miłości. Amen.

21. Gwiazdo morza! któraś Pana | mlekiem swo-
jem karmiła: tyś śmierci szczep, który wszczepił | pier-
wszy rodzic skruszyła.

Śliczna gwiazdo racz nam teraz uskromić niebo sro-
gie; które trapi ciężkiem morem | zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześcijańska | racz nas chorób pozbawić
co nie zdoła ludzka siła | racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór, ciężki | zachowaj krwa-
wój wojny! użytecz zdrowia i żyznych lat | racz nam dać
wiek spokojny.

Wysłuchaj nas gdyż tobie Syn odmówić nie nie może:
zbaw nas dla prośby Matki Twój | o Jezu wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem z Duchem świętym
spółecznie, chwalić i Twą Matkę sławić | będziemy na wieki
wiecznie. Amen.

22. O Gospodzie uwielbiona! nad niebiosa wy-
niesiona | Stwórcęs swego porodziła, mlekiemś Go swém
karmiła.

Co Ewa smutna straciła, tyś przez Syna naprawiła |
oknem się stałaś do nieba, smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś króla niebieskiego, i fortą raję świętego |
wszyscy jój ludzie śpiewajcie, bo przez nią zbawienie macie.

Marya Matko miłości, Matko wszelakiéj litości | broń
nas od skonania złego, i od czarta przekłętogo.

Marya Panno nad Panny, niech twój Syn przez cię
błagamy | wszystkie winy nam odpuści a do łaski swéj
przypuści.

Przez Syna Panno twojego, Ojca i Ducha świętego |
przybądź na nasze skonanie, a daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, z dziewice narodzonemu
| i Ojcu jego wiecznemu także Duchowi świętemu. Amen.

23. Po upadku człowieka grzesznego | użalił się
Pan stworzenia swego | zesłał na świat Archaniola cnego.

Idź do Panny Imię jój Marya | spraw poselstwo: zdro-
waś łaski pełna | Pan jest z tobą nie bądźże troskliwa.

Panna na ten czas Psalterz czytała | gdy pozdrowie-
nie to usłyszała | na słowa się Anielskie zdumiała.

Archaniół widząc Pannę troskliwą | jął ją cieszyć
mową łagodliwą | Panno nie lękaj się, Pan jest z tobą.

Nałazłaś łaskę u Pana swego | ty się masz stać Ma-
tką Syna Jego | ta jest wola Boga wszechmocnego.

A będzie mu dane Imię Jezus | ten będzie Zbawicie-
lem wszystkich dusz | raczysz miła Panno przyzwolić już?

Panna aczkolwiek była troskliwa | ale widząc że to wola Boża | rzekła: Pańskam służebnica ci ja.

Aczem ja wielce pragnęła tego | bym mogła być sługą matki Jego | stańże mi się według słowa twego.

Jak prędko te słowa wymowila | wnet Panna w żywocie swém poczęła | a tam Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżes takowej mocy | wołamy k'tobie we dnie i w nocy | raczysz nam być grzeszném na pomocy.

Byśmy Panno przez two przyczynienie | mieli tu swych grzechów odpuszczenie | a potem wiekuiste zbawienie. Amen.

24. Spuście nam na ziemskie niwy, Zbawcę z niebios obłoki | świat przez grzechy nieszczęśliwy, woła z nocy głębokiej | gdy wśród przekłętwa od Boga, czart panował śmierć i trwoga | a ciężkie przewinienia, zamkły bramę zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował, nad nędzną ludzi dolą | Syn się chętnie ofiarował, by spełnił Jego woła | zaraz Gabryel zstępuje, i Maryi to zwiastuje | iż z Ducha świętego, pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze wyrokom się poddaje | iszczą się wyroki Boże, słowo ciałem się staje ach ciesz się Adama plemię, Zbawiciel zejdzie na ziemię, drżysz piekło! on twe mocy w wiecznej pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi, wstańcie bracia uspieni | zbawienie nasze nadchodzi, noc się w jasny dzień mieni | precz odtąd dzieła niecnoty, wylegnione wśród ciemnoty | niech każdy z nas w przyszłości zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała, w pokarmie i napoju | nie choďujmy hucią ciała żyjemy w zgodzie w pokoju | naśladować tego mamy, którego przyjscia czekamy | ta jest powinność nasza, jak Apostół ogłasza.

Zbawco świata szczerze chcemy pełnić te powinności | złącz się z nami, niech bęďziemy Twemi dziećmi w szczerości | włěj o Jezu miłościwy w duszę mą pokój prawdziwy | posiądz i serce moje wszak jestem dziecie Twoje. Amen.

25. Zdrowaś bądź Marya! niebieska lilia | Panu Bogu miła, Matko litościwa | tyś jest nasza ucieczka najświętsza Marya.

Marya wielbna ukaż drogę pewną | przykazania twojego Boga wszechmocnego | on ci wszystka nadzieja, zbawienia naszego.

Łaskiś pełna pańskiej czystości anielskiej | Pannaś nad Pannami, święta nad świętymi | o najświętsza Marya módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, wielkiej pokorności | bez grzechuś poczęła, wielką sławę wzięła | przez twoje narodzenie wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, ludzkiego plemienia | ojca Ewę matkę, co zgrzeszyli jabłkiem | aleś ty naprawiła co Ewa straciła.

Z tobą był Duch święty, Syn Boży poczęty | w twym żywocie czystym, Trójcy świętej miłym | i z ciebie się narodził obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś ty nad wszystko stworzenie | Pan Bóg wszechmogący dał przez cię zbawienie | Jezus Syn twój odkupił wszystko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, matko nasza miła | jaśniejsza nad słońce w najświętszej zasłudze | w twojej ci są obronie wszyscy grzeszni ludzie.

Miedzy niewiastami, czystými pannami | tyś sama najczystsza, królowa anielska | nie była Panu Bogu, żadna nad cię miłsza.

Błogosławion owoc żywota twojego | Jezu miłościwy, Syn Boga żywego | bądźże jemu cześć, chwała z dobrodziejstwa jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie | racz dać: ludu twemu tu dziś zebranemu | przez zasługi Matki twój domieść chwały wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy, wierni chrześcianie | cośmy się tu zesзли, ku chwale téj Pannie | zachowaj nas od złego, twojemi prośbami. Amen.

26. Zawitaj ranna Jutrzenko, i grzechów naszych lekarko | tyś Panią świata jesteś i księżną Anielską jesteś królową.

Tyś Panią sama nazwana, naprzeciw strzałom szatana | obroń nas ręką niezwyciężoną | prosim bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, mocą twojego imienia | uszykujże nas w miejscach bezpiecznych | zbij nieprzyjaciółów wiecznych.

O ulubionaś od Boga! ty nam racz być prostą drogą | dotąd gdzie żywot jest doskonały | wprowadź nas do wiecznej chwały!

O światłości Apostołów, męczenników i wyznawców | módl się za nami bo śmierć przed nami | do ciebie się uciekamy.

O Panienko nad Pannami! ty się racz modlić za nami | do Syna twego, najmilejszego Jezusa Pana naszego. A.

PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

27. Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził w Betleem nie bardzo podłem mieście, narodził się w ubóstwie | Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesolego | bieżeli do Betleem skwapliwie, znaleźli dziecię w żłobie | Maryą z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej! uniżył się z wysokości | pałaczu kosztownego żadnego niemiał zbudowanego | Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie; nigdy niewysławione | poczęła Panna Syna w czystości porodziła w całości | panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było | Aaronowa różdżka zielona, stała się nam kwitnąca | i owoc rodząca.

Śluchajcież Boga Ojca jako on wam zaleca | tenci jest Syn najmilejszy jedyny, wam w raju obiecany | tego wy śluchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała, któraby nieustala | jak
Ojcu, tak i jego Synowi i świętemu Duchowi | w Trójcy
jedynemu. Amen.

28. A wczora z wieczora z niebieskiego dwora |
przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna.

Boga prawdziwego, nieogarnionego | za wyrokiem Bo-
skiem w Betleem żydowskiem.

Pastuszkowie mali, w polu w ten czas spali | gdy
Anioł w północy światło z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, szopkę pokazując | gdzie Panna
z dzieciątkiem z wołem i osłatką.

I z Józefem starym, nad Jezusem małym | chwałę
Boga naszego dziś narodzonego.

Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy | do onęj
to budki bieżą wzięwszy dutki.

Chcący widzieć Pana oddają barana | na kozłowym
rogu, krzyczą chwałę Bogu.

Sam śpiewa i będzie ludziom po kolędzie | w żydow-
skiej krainie przy cudownem Synie.

Niebiescy Duchowie, z daleka królowie | pragną wi-
dzieć swego, stwórcę przedwiecznego.

Dziś mu pokłon dają, w ciele oglądają | z czystą
Panną w szopie, to małuskie chłopię.

Witaj Zbawicielu i pocieszycielu | witaj królu nowy,
Synu Dawidowy.

Ty nas masz wybawić, i w niebie postawić | w ot-
chłaniach ojcowie i Patryarchowie.

Dawno Cię czekali, Rorate śpiewali | o szczęśliwy
złobie, gdy Messyas w tobie.

W pieluszkach związany, z dawna obiecany; Jezu
najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy, Zmiłuj się nad
nami, grzesznymi sługami. Amen.

29. Już pochwalmy króla tego, w Betleem na-
rodzonego. I Maryą Matkę Jego, Pana dworu niebie-
skiego. Jemu służy słońce miesiąc we dnie w nocy nie
przystając. Apostoli męczennicy, chwałę Boga spolem

wszyscy. I my także chwalmy Jego, tego króla niebieskiego, w Betleem narodzonego. Amen.

30. Niepojęte dary dla nas daje dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy | gdy się wieczne słowo ciałem staje, mocą swojej cudownej sprawy | nędze świata precz odmiata a płaczliwe jęczenia | wdzięków głosy pod niebiosy i w wesele odmienia | z tąd dziś wszyscy weseli, wyśpiewują Anieli | niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnienie, spełniło się oczekiwanie | kiedy słowo z Panny narodzone, dopełniło wszystkich żądanie | gwiazda nowa Jakóbową wypuściła promienie, ciemne błędy gasąc wszędy, światła czyni zjawione | z tąd dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesoły | niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

Już prorockich przepowieści skutku, odmieniły świat cały mile | oddawając uprzykrzone smutki, przywróciły wesołe chwile | wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela, upewnienie o zbawienie, dopełniło wesela | więc z niebieskimi szyki, wydajmy dziś okrzyki | niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone, wyśpiewuje wdzięczności pienie | dzięki Bogu czyni nieskończone za zjawione ludziom zbawienie | radość nasza z Messyasza i wszystkiemu stworzeniu, że Pan chwały śmierci strząsł skruszył w swym narodzeniu | brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos w około | niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

Aby człowiek Bogiem był nazwany, jego postać bóstwo przybrały, by nie brząkał niewoli kajdany, słowo Ojca ciałem się stało | sługa z Pana, ach odmiana! niesłychane przykłady! by z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady | więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy | niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

Uczynione z Twój miłości związki, bóstwa Twego z naszym rodzajem | sprawiły nam ściśle obowiązki, byś miłowan od nas był wzajem | dajże Panie me kochanie, by ogniste pożary, w sercach trwały na wiek cały, byś był kochan bez miary | nuż i teraz z miłości, wyśpiewujemy z radości | niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi. Amen.

31. Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi, oto się z Maryi dziś Jezus rodzi | łaski przynosi, kto o nie prosi, odpuszcza grzechy, daje pociechy | o Panie nasz święty, cud niepojęty.

Przystąpmy do tronu z swemi prośbami, którego oczęta płynęły łzami | niech łaska Boża Twoja wspomóżę zlituj się Panie, oddał karanie | od nas grzesznych ludzi, gdy trąba wzbudzi.

Pamiętaj na dobroć co się to stało, żeś przyjął z Maryi nikczemne ciało | Panna nosiła Panna powiła, grzały pieluszki czcili pastuszki | Monarchy witali | gdy Cię poznali.

A siano i żłobek i bydłać dwoje, bawiły pieszczotne ciateczko Twoje | powieczki łzami jakby perłami, przy piersiach snęły, gdy zatoneły | sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.

O Panie Tyś z Ojca, tyś światło z Boga, ubogiś i Twoja Matka uboga | te czynią kroki, Boskie wyroki, aby stworzony człowiek korony | dostał przez Ciebie i mieszkał w niebie.

Wejrzyj o nadziejo! dawco zbawienia, na nędznych śbogich, któremu pienia | oddają zorze, ziemia i morze, co tylko czuje kołem się snuje | Jan, jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu Ojcu i Duchowi w bóstwie równemu | brzmiące okrzyki, przez swe języki, głębokie dzięki, święty na wieki | troisty jedyny, odpuść nam winy. Amen.



32. Rozkwitnęła się lilia, a ta jest Panna Marya | zrodziła nam Syna, wesoła dla wszystkich nowina.

Porodziła Go w radości, panieństwa swego całości | wydała kwiat z siebie, którego początek jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi, karmiła piersiami swe-
mi | od zimna chroniła, w pieluszki dziecięce powiła.

Złożyła Go na sianeczku, w lichój stajence w żło-
beczku | pokłon mu oddała, jak Boga swojego witała.

O święta Bogarodzico! o przenajświętsza dziewico |
tyś różczka z Jessego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.

Nie zmazanaś grzechu plamą, stałaś się niebieską
bramą | przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten
świat dziś rodzi.

Krzak Mojżeszów wśród płomienia, wolném będąc
od spalenia | twego był obrazem, panieństwa z macie-
rzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał świątynią, przymierza nowego skrzy-
nią | gdy żywot twój czysty, zamieszkał Pan nieba wieczysty.

Pozwól o Panno prosimy, niech prośby nasze złoży-
my | bo twoja przyczyna, jest mocy przeważnej u Syna.

Spraw to niech Syn twój jedyny odpuściwszy nasze
winy | gdy na świat przychodzi przez łaskę w sercach
się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę abyśmy szli z cnoty w
cnotę | niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnym pobycie, opatruje nasze życie |
strzeże od przygody, uprzęta w służbie swój przeszkody. A.

33. W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie
błogo im będzie | chwałę Bogu wyśpiewują: wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził nas uwe-
selił | król Herod się zafrasował, dziatki pobić dał.

Bili, siekli, mordowali srodzy katowie, własni zbój-
cowie | krzyczą dziatki, płaczą matki, bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzierali i rozcinali: Rycerze mali |
z matkami się pożegnali, żal to nie mały.

Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziatki | leżą jakby barankowie, lub w polu snopki.

Ręce matki załamują, włosy targają i omdlewają | niebo głosy przebijają, serdecznie łkają.

Rachel pani tak rzeczona, pociechy niema, prawie umiera | patrząc na swoje Syny często omdlewa.

O Herodzie okrutnika wielka to wina, że twego Syna | między dziatkami zabito co za przyczyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego ale Go z tego | nie wykorzenisz królestwa, boć niebo Jego. Amen.

34. W żłobie leży któż pobieży kolendować
małemu | Jezusowi Chrystusowi, dziś do nas zesłanemu |
pastuszkowie przybywajcie | jemu wdzięcznie zaśpiewajcie,
jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami, za wami pośpieszymy |
a tak tego maleńkiego niech wszyscy zobaczymy | jak
ubogo narodzony, płacze w stajni położony | więc Go dziś
ucieszymy.

Najprzód tedy niechaj wszędy zabrzmie świat w we-
somości | że posłany nam jest dany, Emanuel w niskości |
Jego tedy przywitajmy, z Aniołami zaśpiewajmy | chwała
na wysokości.

Witaj Panie cóż się stanie że rozkoszy niebieskie |
opuściłeś a stąpiłeś na te niskości ziemskie | miłość moja
to sprawiła, by człowieka wywyższyła | pod nieba Em-
pirejskie.

Czém w żłóbeczku nie w łódeczku, na sianku poło-
żony | czym z bydłety nie z panięty, w stajni jesteś zło-
żony | by człek sianu przyrównany, grzesznik bydlęciem
nazwany | przezemnie był zbawiony.

Twoje Państwo i poddaństwo, jest świat cały o Bo-
że | tyś polny kwiat czemuż Cię świat, przyjąć niechce
choć może | bo świat doczesne wolności, zwykł kochać,
mnie za swe złości | krzyżowe ściele łoże.

W Ramie głosy pod niebiosy, wzbijają się Racheli |
gdy swe syny bez przyczyny, w krwawej widzi kąpieli |

większe mnie dla nich kąpanie, w krwawym czeka oceanie | z kąd niebo będą mieli.

Trzój królowie Monarchowie, wschodni kraj opuszczają | serc ofiary z trzema dary, Tobie Panu oddają | darami się kontentujesz, bardziej serca ich szacujesz | za co niech niebo mają. Amen.

35. Wiwat dzisiaj Boskiej istności! gdy zstępuje z niebios w niskości | już się ono spełniło co pod figurą było wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy | krzyknij świecie z wielkiej radości.

Już Proroków pismo spełnione, gdy widzimy słowo wcielone | Symeon się weseli, gdy słyszy że Anieli, Bogu wysławiają | pokój oznajmują | serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, święci czego sobie życzyli | płacząc, jęcząc wzdychali rosy z nieba wołali | spuście nam obłoki, wydajcie nam wskoki | żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu jak ci dziękować, gdyżes z stąpił ojców ratować | gdy ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do siebie | przyjmij ojców syny i matek dzieciny | niechaj święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota, nieskończone radości, gdy Bóg z swojej miłości | piekło zawojował i czarta przykował | o szczęśliwa niebios robota.

Wiwat, wiwat! bądźmy weseli, gdy w tarasach owi anieli | których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła | do rajskiej wieczności, pokój na niskości | wiwat, wiwat! bądźmy weseli. Amen.

36. Zawitaj Jezu z Panny narodzony, czemuś w żłobeczku ubogo złożony.

Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego! znać byś z sieroty czynił bogatego.

Czemuż w tak lichéj rodzisz się stajence? ziąbisz w pieluszkach ciało Twe paniencze.

Plączesz a na cóż? znać byśmy weseli, w górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Plącze o Rachel dziełek swych o Boże, krwią zfarbowanych jako śliczne róże.

A Ty czy z niemi wraz się nie farbujesz, znać że dla nich swój więcej krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzej królowie, oddają dary sławni monarchowie.

Którymi się Ty lubo kontentujesz, lecz serca bar-dziej onychże szacujesz.

Tyś serca pragnął przez mędrca Twojego, jakoby nad nie miał nic lepszego.

Więc po kolędzie serca oddajemy, a za kolędę zba-wienia pragniemy. Amen.

37. Z raju pięknego miasta, wygnana jest nie-wiasta | dla jabłka skuszonego, przez węża podanego.

Wędruje Ewo z raju, już cię tu dobrze znają | fora Adamie fora z tak rozkosznego dwora.

Wędruje Adam z raju, gdy stanął w ziemskim kra-ju | obejrzał się po chwili, ale dalej niż w mili.

W raju miał dość wszystkiego, na ziemi nie włas-nego | puste krainy orał niestetyż z płaczem wołał.

Ach! biada mnie nędznemu człowiekowi strapionemu | do raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.

W rajum miał dość rokoszy, złote na polach kło-sy | nigdy nie umiał orać, za wołmi chola wołać.

Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka | strze-głabyś się rozmowy, niecnotliwój węzowój.

Ażem ja niedobry mąż? widząc że cię zdradził wąż, niechciałem cię zasmucić wołałem jabłka skąsić.

Dałaś się zwieść węzowi, jam słuchał białogłowy | będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą wolą.

W boleściach będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodź | ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.

O węzu niecnotliwy, iżeś tak nieżycziwy | nasienie
białogłowy zepsułeś złemi słowy.

Już się dziś wypełniają proroctwa i ustają | Dawida
z Izajaszem, gdy Panna z Messyaszym.

Z Betleemskiej stolicy ucieka na oślicy | chcąc nas
pojednać z Bogiem w takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody | z Jó-
zefem i Maryą, Jezu czołem Ci biją.

Adamowi synowie maluścy i ojcowie | i z córeczkami
matka, poklekąwszy przed jaskła.

NA 40to GODZINNE NABOŻEŃSTWO.

38. Boże kocham Cię, Boże kocham Cię | całym
sercem kocham Cię, co jest na ziemi stworzenia, odmie-
niam w miłości pienia | niech Cię chwałą wysławiają a
mnie do uszu wołają | Boże kocham etc.

Słońce, miesiąc wszystkie gwiazdy, rok godziny mo-
ment każdy | noc i dzień niechaj Cię chwałą | serce mi-
łością zapalą | Boże kocham etc.

Co się na ziemi znajduje, co nad ziemią wylatuje |
co w rzekach i w morzu pływa | niechaj tę pieśń zawsze
śpiewa | Boże kocham etc.

Ile trawek się rachuje, ile liścia się znajduje | tyle
pragnę mieć języka, każdym serce z nich wykrzyka |
Boże kocham etc.

Dusza ciało wszystkie siły, Ciebie tylko ulubiły | i
co się we mnie znajduje, miłością się Twą krępuje | Bo-
że kocham etc.

Rozum wolą zmysły chęci, sławę honor i co nęci |
z serca wszystko to daruję, wiecznym prawem zapisuję |
Boże kocham etc.

Wszystkie technicenia i stąpienia, znaczą miłości pra-
gnienia | ile razy puls uderza, miłością się Twą wymie-
rza | Boże kocham etc.

Choć się oczy zamykają, snu z potrzeby zażywają |
dusza serce chęci czują, ustawicznie wykrzykują | Boże
kocham etc.

Myśli mowy wszystkie sprawy i roboty i zabawy |
gdziekolwiek ja się obróćę, zawsze śpiewam zawsze no-
cę | Boże kocham etc.

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie, oto tylko me wo-
łanie | weźmij co jest światowego, a daj mi siebie same-
go | Boże kocham etc.

Weź już świecicie co jest twego, weźmij co jest pie-
szczonego | nic mnie już nie kontentuje, tylko kiedy wy-
krzykuje | Boże kocham etc.

Ani mnie twa marność zwiedzie, ani od Boga od-
wiedzie | wcale świata już dziękuję, Tobie szczerze wy-
śpiewuję | Boże kocham etc.

Żaden smutek w doległości, nie odejmiają mój miło-
ści | kłopot i prześladowanie, tylko wzmacnia me kocha-
nie. | Boże kocham etc.

Niech się i piekło natęży, miłości mój nie zwycię-
ży | nikomu już nie hołduję, bo w tych słowach try-
umfuję | Boże kocham etc.

Niech się zemną co chce stanie, choć i mnie opu-
ściśz Panie | choć wszystko złe padnie na mnie wołać
będę nieustannie | Boże kocham Cię, Boże kocham Cię |
całym sercem kocham Cię. Amen.

PIEŚNI O MECE PAŃSKIÉJ.

39. Ach mój Jezu! kiedyś klęczał w ogroju
zekerwawiony | gdy Cię Anioł w smutku cieszył ztąd był
świat pocieszony | przyjdź mój Jezu przyjdź mój Jezu |
przyjdź mój Jezu, pociesz mnie bo Cię kocham serdecznie.

Ach mój Jezu! jakoś srodze do słupa przywiza-
ny | za zbyt ciężkie grzechy moje okrutnie biczowany |
przyjdź mój Jezu etc.

Ach mój Jezu! co za boleść cierpisz w ostrój koro-
nie | która będąc z głogu, z ciernia, rani Twe święte
skronie | przyjdź mój Jezu etc.

Wychodzisz mój drogi Jezu na górę kalwaryjską |
trzykroć pod ciężarem krzyża upadasz bardzo ciężko |
przyjdź mój Jezu etc.

Na krzyżu rozpięty Jezu w boku Twojego ranie |
składałam moje nieprawości nie racz pamiętać na nie |
przyjdź mój Jezu etc.

Kiedy mój najslodszy Jezus z mąk na krzyżu umiera |
daje ducha Bogu w ręce, grzesznym niebo otwiera |
przyjdź mój Jezu etc.

Ach mój Jezu! gdy czas przyjdzie, że umierać potrzeba |
wspomnij na Twą gorzką mękę nie zawieraj mi nieba |
przyjdź mój Jezu etc.

Ach mój Jezu gdy po śmierci przed sądem Twym staniemy |
nie pamiętaj naszych złości, bo wszyscy poginiemy |
przyjdź mój Jezu etc. Amen.

40. Ach mój Jezu ukochany, toć masz twarde łożo |
zdejmij ja Cię z tego krzyża w sercu mém położę.

Boś zbolewały zbiczowany okrutnie zraniony | proszę
żebyś w sercu mojem był uspokojony.

Niechże będzie serce moje za łożeczko Tobie | połóż
że się słodki Jezu a odpocznij sobie.

A ja będę jak najprędzej o to się starała | żebym
Ciebie stwórcę swego nie nie przebudzała.

Cicho! cicho! duszo moja! niech będzie najciszej |
niech zasypia w sercu mojem Jezus mój najmiłszy.

Nie kołataj defektami, nie budź Go grzechami | utul
że Go jak najprędzej świętymi myślami.

Uśnijże mi słodki Jezu w sercu mém miluchno | a ja
Tobie Stwórcy memu zaśpiewam cichuchno.

Już dobra noc słodki Jezu, me wdzięczne kochanie |
za sen smaczny, proszę przyjmij płacz mój i wzdychanie.

A ja Tobie słodki Jezu co za to daruję | duszę serce,
ciało moje Tobie ofiaruję.

Ażebyśmy też mogli być z Zbawicielem Panem | i z
Jezusem królowali na wiek wieków. Amen.

41. Dobra noc głowo święta Jezusa mojego |
któraś była zraniona do mózgu samego | dobra noc kwiecie
rózanny! dobra noc Jezu kochany, dobra noc.

Dobra noc włosy święte mocno potargane | które były najświętszą krwią zafarbowane | dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc szyjo święta w łańcuch uzbrojona | bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona | dobra noc etc.

Dobra noc ręce święte na krzyż wyciągnione | jako strony na lutni gdy są wystrojone | dobra noc etc.

Dobra noc boku święty z którego płynęła | krew najświętsza by grzechy człowieka obmyła | dobra noc etc.

Dobra noc serce święte włócznią otworzone | bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione | dobra noc etc.

Dobra noc nogi święte na wylot przeszyte | i tępemigwoździami do krzyża przybite | dobra noc etc.

Dobra noc krzyżu święty, z którego złożony | Jezus Chrystus w prześcieradło białe uwiniony | dobra noc etc.

Dobra noc gróbie święty najświętszego ciała | który Matka bolejąca łzami oblewała | niech ci będzie cześć w wieczności, za Twe męki zelżywości mój Jezu! Amen.

42. Jezu Chryste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy | wzniosłeś na krzyż ręce swoje | za niesprawiedliwość moje.

Placz Go człowiecze mizerny | patrząc jak jest miłosierny | Jezus na krzyżu umiera, słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, zwiśla mu z ramienia głowa | Matka pod nim frasobliwa, stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się podobala, ziemia się rwie, łamie skała | setnik woła Syn to Boży! tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Na koniec mu bok przebito, krew płynie z wodą obfito | my się dziś zalejmy łzami, Jezu zmiłuj się nad nami. Amen.

43. Już Cię żegnam najmilszy Synu Chrystusie | serca mego pociecho śliczny Jezusie | cóż ja pocznę ach strapiona, Matka Twoja opuszczona | straciwszy ciebie;

weź mnie raczej na śmierć z sobą, wolę umrzeć oraz z Tobą | żyć społem w niebie.

Wieczera świętą z ciała Twego gotujesz | nogi uczniom umywasz, mile całujesz | schylasz się do stóp Judasza, śliczność i ozdoba nasza | łzami polewasz; abyś go odwiódł od zdrady, od bezbożnych żydów rady | kontempt odbierasz.

Już od żalu umieram na to patrząc | nie wiem co czynić matka smutna zostając | widząc zajadłych żydów czyny, mając Cię bez przyczyny | dosyć żalości na modlitwie klęczącego, krwawem potem płynącego | niema litości.

Wiążą tłuką i w rzekę z mostu wrzucają | ani przed biskupami nie przepuszczają | policzki ciężkie zadają, do piwnice Cię wtrącają | pastwią nad Tobą, depcą, oczy zawieszają, prorokować rozkazują | sami przed sobą.

Niestetyż mnie strapionój, żem doczekała | nieszcześliwej godziny, żem oglądała | Ciebie Syna związanego, przed Pilatem stawionego | by Cię męczyli: do Heroda Cię posłali, aby Cię i tam wysmiali | i wyszydili.

Srogość większą u Pilata Ci pokazują | i u słupa różgami mocno biczują | lud okrutnie zakamiały, w złości swój zapamiętały | nic nie folguje, w którąkolwiek porę stronę widzę trudną być obronę | nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wnętrzności | widząc zawziętą srogość żydowskiej złości | że Cię w purpurę obłóczą, ostre ciernie w głowę tłoczą | nic nie folgując: na Pilata krzyczy woła, by Cię na śmierć sądził zgoła | nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają | trzcinę na pośmiewisko w ręką dają | na śmierć już Cię dekretują i krzyż okrutny gotują | o zła godzina, na który masz być włożony między łotry policzony | straszna nowina.

Na Twe ramiona święte krzyż już włożony | jako baranek na śmierć wyprowadzony | trzykroć pod krzyżem upadasz, zmiłowania nie oglądasz | wszystek zemdlony, Cyrencusz krzyż podpiera, Weronika twarz ociera | takeś zmęczony.

Na górze Kalwaryi już Cię krzyżują | gwoździe młoty
i włoczną na Cię gotują | wleką na krzyż przybitego do
miejsca naznaczonego | serce me mdleje; patrząc na Twą
mękę srogą i krew przenajświętszą drogą | która się leje.

I w tém jeszcze okrutni nie przestawają | ale więcej
boleści mnie dodawają | gdy cię widzą zemdlonego i nie
życzą mieć żywego | żółć Ci pić dają, bok Ci włoczną
przebijają | ostatek krwi wypuszczają | i najgrawają.

Z krzyża Nikodem z Jozefem już Cię spuszcza | a
mnie bolesnej matce ciało oddają | które na łonie pia-
stuję i członki Twoje całuję | Synu mój drogi, już cię do
grobu składamy na kolana upadamy | po śmierci srogięj.

Cóż ja pocznę na świecie kiedym pozbyła | Ciebie
Synu najmilszy marnie straciła | niechże umrę z téj przy-
czyny, że mi wzięły ludzkie winy Syna mego | który na
to zstąpił z nieba, że odkupu było trzeba | ludowi Jego.

A po śmierci proszę kto z swojej litości | włożyw-
szy w grób moje ciało, zbołałe kości | niech napisze ta-
kie słowa: że to Matka Jezusowa, żalem strapiona | któ-
ręj śmierci jest przyczyna, że pozbyła swego Syna | tu
położona. Amen.

44. Jużem dość pracował dla ciebie człowie-
cze | trzy a trzydzieści lat mizerni grzesznicy | pójdę pójdę
do Jerozolimy | co o mnie pisano | to wszystko wykonam.

Już się dokończyło, me pielgrzymowanie | już teraz
zawieram moje nauczanie | już chcę sprawę zbawienia do-
konać | idźcie uczniu moi | wieczerzą gotować.

Jeszcze ja raz z wami, do stołu usiedę | chleb w ciało
wino w krew, swą własną przemienię | na pamiątkę mego
umęczenia | zakład wam zostawię | mego rozłączenia.

Gdzie się obrócić mam już mnie Judasz wydał | mój
własny Apostół, żydów na mnie zwołał | i znajdują mnie
w ogródcu się modlić | gdzie ja tam człowiecze | krwią
się będę pocić.

Już żadnej pociechy więcej mieć nie będę | we wszystkich ciężkościach ponurzony będę | me wzdychanie i płacz nie pomoże | smutna dusza moja | aż do śmierci będzie.

Zła rota żydowska, już mnie pochwyciła | gdzie ją Judaszowa lichwa powabiła | już mnie w powrozy okrutnie wiąza | po ziemi mnie włoczą | o nią uderzają.

Jużci mnie przywiedli do sądu Annasza | odtąd mnie powiodą, aż do Kajfasza | tam mnie sądzą a niesprawiedliwie | gdzie mnie uderzają | w policzek rzewliwie.

Fałszywi świadkowie, przed Piłatem świadczą | iżem zwodzicielem wszyscy na mnie skarżą | ach! niestetyż, już krew wszędzie ciecze | z wielu tysięcy ran | dla ciebie człowiecze.

W koronę cierniową mnie już przystroili | którą mi gwałtownie na głowę wcisnęli | więc na Piłata wszyscy wołają | weźmij ukrzyżuj Go | strasznie powtarzają.

Lepiej że wypuścisz łotra Barabasza | nim byś nam zostawił żywego Jezusa, którego my na śmierć chcemy wydać | z ciebie pożądamy | daj go ukrzyżować.

Rzekł Piłat do żydów: ten człowiek niewinny | bym Go na śmierć skazał takiej nie ma winy | lecz gdy Go wydam z waszej przyczyny | to krew Jego na was | i na wasze syny.

Króla chwały wiecznej już na śmierć prowadzą | duszo ma nad Zbawcą miej litość serdeczną | oto jak nogi pod nim kłękają | że już nie może stać | lecz Go kaci pchają.

O! góro wysoka, góro Kalwaryjska | drógo kamienista, jak chwila ta ciężka | już nie mogę w młodości krzyża unieść | ach Szymonie pomóż na górę go donieść.

Krzyż ze mnie złożyli, na niem mnie położą | mordercy okrutni, gwoźdźmi mnie przerażą | już ręce i nogi rozciągnięte | i tak ciało moje z krzyżem podźwignione.

Już wiszę na krzyżu, a w boleściach wołam | ze swą miłą matką; żałośnie się żegnam | już krew i wodę toczę o grzesznicy | z boku dla ciebie tu na twoje obnycie.

Jużem dla twój umarł człowiecze miłości | patrz jak wielkie moja ma Matka boleści | piastując mnie po śmierci na łonie | od żalu zalane mając łzami skronie. Amen.

45. Krzyżu święty nadewszystko drzewo przynajszlachetniejsze | w żadnym lesie takie nie jest jedno na którym sam Bóg jest | słodkie drzewo słodkie gwoździe, rokoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki drzewo święte, ulżyj członkom zbyt rozpiętym | odmień teraz onę srogość, którą miało z przyrodzenia | spuść lekuchno i cichuchno ciało króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne, nosić światowe zbawienie | przez cie przewóz jest naprawion, światu który był zagubion | który święta krew polała, co z baranka wypłynęła.

W stajni leżał kiedy płakał, już tam był wszystko oglądał | jako haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał | w on czas między zwierzętami a teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć za kogo na krzyżu umrzeć | któż to może dziś wykonać, za kogo swoją duszę dać | sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiernie unikał.

Nędzneby to serce było, coby dziś nie zapłakało | widząc Stworzyciela swego, na krzyżu zawieszzonego | na słońcu upieczonego, baranka wielkanocnego.

Marya Matka patrzała, na członki które powijała | a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała | a teraz widzi szczerńnię, żyły stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie | jaki czysta Panna miała w on czas kiedy narzekała | nędzna ja sierota dzisiaj, do kogóż się ja skłonić mam?

Jednegom Synaczka miała: com go z nieba być poznała | i tegom już postradała, jednom już sama została | ciężki ból trapi me serce, od smutku mi się rozsięść chce.

W radości Go porodziła, smutkum żadnego nie miała | a teraz wszystkie boleści, dręczą mię dziś bez litości | obymże ja to mogła mieć, żebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiał; byś ze mnie jaką pomoc
miał | głowę bym Twoją podparła, krew zsiadłą z liczka
otarła | ale Cię nie mogę dosiężdz Tobie Synu nie dopomodz.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią |
on mówił pełnaś miłości, a jam dziś pełna gorzkości |
Symeon mi to powiedział, iż me serce miecz przebić miał.

Ni ja ojca, matki, brata, ni żadnego przyjaciela |
zkażde pocieszenie mam mieć, wołałabym zaraz umrzeć |
niż widzieć żyda złośnego, włócznią przebić Syna mego.

Matki co synaczki macie, jako wy się w nich kocha-
cie | kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki ból ma wasze
serce | cóż ja com miała jednego, już nie będę mieć inszego.

O! niestety miły Panie, toć to smutne rozłączenie |
przedtém było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie |
czemuż Boże Ojczye niedbasz o Synaczku pieczy nie msz.

Którzy téj Pannie służycie, i smutki jój rozmyślacie |
jako często omdlewała często na ziemię padała | przez te
smutki któreś miała, uproś nam Panno wieczną chwałę.

46. Krzyżu Chrystusów bądźże pochwalony | na
wieczne czasy od nas pozdrowiony | gdzie Bóg krol świata
całego, dokonał życia swojego.

Krzyżu przedwieczny, drzewo poświęcone | krwią prze-
najsświętszą baranka skropione | że sam Zbawiciel na to-
bie, umarł i poświęcił sobie.

Krzyżu chwalebny, łożo Chrystusowe | na sobie nio-
sąc zbawienie światowe | na tobie Jezu spoczywał, gdy
w gorzkich mękach umierał.

Krzyżu na którym panięńskie rodzenie | od Matki
bierze smutne rozłączenie | z ran wylewa krwi strumie-
nie, dla grzechów naszych zglądzenie.

Krzyżu w którym się my wierni szczecimy | tym zna-
kiem wszyscy święci są znaczeni | tym znakiem siebie zdo-
biemy, gdy krzyż na czoło kładziemy.

W tym znaku pewnie zbawieni będziemy | tym zna-
kiem czarty odpędzić możemy | krzyż święty wszystko
zwojuje; precz wszystko złe ustępuje.

Drzewo żywota wśród raju stojące | rokoszny owoc
świata przynoszące | tyś na górze Kalwaryi, nosiło owoc
Maryi.

Na wieczne czasy i przez miliony | krzyżu Chrystu-
sów bądźże pochwalony | tyś jest znak tryumfujący ra-
dosc wiernym przynoszący.

O Trójco święta, Boże nieskończony | daj nam po-
silek ratuj lud strapiony | przez znamię krzyża świętego,
wyrwij nas od wszego zlego.

Kłaniam się Chryste, błogosławiem Tobie | żeś przez
krzyż święty świat odkupił sobie | przez krzyża Twego
noszenie! zasłódź nam krzyż utrapienie.

Z chęcią mój Jezu krzyż Twój całujemy | sercem i
usty Tobie dziękujemy | krzyża się Twego trzymamy, zmi-
łuj się Jezu nad nami.

Jezu do krzyża gwoźdźmi przykowany | wyraż na
duszy Twe najświętsze rany | a w dzień skonania nasze-
go, przyjmij do królestwa Twego. Amen.

49. Ojcie Boże wszechmogący, który z miłości
gorącój | zesłałeś na te niskości, Syna swego z wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, Twemu ludzkiemu plemie-
niu | wydałeś go na stracenie, przez człowiecze odkupienie.

Miejmyż wszyscy na baczności, drogą śmierć Jego
miłości | i smutek Matuchny Jego, która cierpiała dla niego.

Gdy Go we czwartek żegnała, tak mu mówiąc na-
rzekała | weźmij mię w ogrojec z sobą, pójdę rada na
śmierć z Tobą.

Pan na nie smutnie poglądał po swój Matce tego
żądał | miła Matko racz mię puścić, noc ci bliska już
mam czas iść.

Smutneć było rozłączenie, z swém Synem téj miłej
Pannie | miała serdeczne bolenie, patrząc na jego łekanie.

Gdy do ogrojca przybieżał, padł na ziemię krzyżem
leżał | tam swą męką wszystkę widział, którą na zajutrz
cierpieć miał.

Miał w sobie przeciwnie siły | dwie a obie wielkie
były | okrutnie z sobą walczyły, mało Go nie umorzyły.

Bo mu lękająca siła, okrutną śmiercią groziła | ale
miłość zwyciężyła, bo ta w nim mocniejsza była.

Kłęknał na kolana potem, jał się pocić krwawym potem
| mówiąc: Ojciec możeli być, racz ten kielich precz oddalić.

Jezu miły nie lękaj się, wstań nie klęcz, a pamiętaj
się | masz niedaleko Judasza, ciągnie z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały, z kijami, z mieczami, z
pochoďnikami | we zbroje się ubierali, przełożeni im kazali.

W tym przystąpił Judasz cudnie, pozdrowił Pana
obłudnie | potem Go zdradnie całował, Pan się schylił
twarz mu podał.

Gdy się z żydy miał potykać, począł z nimi wprzód
rozmawiać | pytał ich kogo szukacie, jeżeli mnie? oto
mnie macie.

Prędko k' niemu przyskoczyli, o ziemię go uderzyli |
z głowy, z brody włosy rwali w opak mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, wiedli Go do miasta
hutnie | pchnęli Go w rzekę cedrową, unażali Go i z głową.

Sami zdrajcy szli po moście, Pana wiedli w rzekę pro-
ście | powalił się upadł w wodę, zbił sobie o kamień brodę.

Annasz Go srodze przywitał, gdzie masz ucznie? tak
Go pytał | niemałoś tu złego zbroił, fałszywąś nauką
lud zwodził.

Pan pokornie odpowiedział, Panie Anaszu byś wiedział
| zawsze ja jawnie w kościele, powiadałem prawdę śmieie.

Wyciągnawszy żyd prawicę, a miał zbrojną rękawicę |
wyciął mu srogi policzek, Pan nasz zemdlał, upadł wszystek.

Ażań tak odpowiadają, paniętom gdy Cię pytają | cze-
muż nie masz w uczciwości, biskupa jego miłości.

Więc na przemian wszyscy słudzy, jedni z tyłu z
przodu drudzy | włosy mu z głowy targali, na jego świę-
tą twarz plwali.

Gdy mu oczy zawiązali, prorokować mu kazali | go-
dząc mu pięścią do szyje, a mów Jezu, kto Cię bije?

Posiedział Annasz w noc chwilę, a miał częstą krotofilę | patrząc na więźnia swojego, na Zbawiciela naszego.

Annasz wiedzion do łożnicy, Pan nasz wepchnion do piwnice | jaki tam był nocleg jego, kościół nieśmie zjawieć tego.

W piątek wywiedzion z piwnice, jakoby łotr z męczennice | prowadzon był do Kajfasza, od okrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, iż biskup niesprawiedliwy | fałszywe nań świadki zwodził, bo Go na śmierć wydać godził.

Gdy Kajfasz z swemi świadki, pletli Nań wszystkie niestatki | stała prawda niestworzona, przed biskupem spotwarzona.

Piłatowi Go posłali, osądzić mu Go kazali | wdziali mu łańcuch na ramię, ten był śmierci Jego znamię.

Wszak wiemy Panie Pilacie, że ten łańcuch dobrze znać | każdy więzień co go nosi, od śmierci się nie wyprosi.

Daléj mu cierpieć nie mozem, bo się czyni Synem Bożym | i królem się téż mianuje, co się nigdzie nie znajduje.

Stał przed Pilatem związany, zbity, skłoty, zekrwawiony | nie widział Pilat żadnego, więźnia takiego nędznego.

Zaś Go posłał Herodowi Galilejskiemu królowi | oto masz więźnia swojego, wyzwól jako niewinnego.

Rzekł mu Heród niewstydlivy, ukaż nam tu jakie dziwy | żydowie mi powiedzieli, iż Twoje cuda widzieli.

Widział Pan króla pysznego, nie rzekł mu słowa żadnego | chciał z nim Heród gadać dwornie, ale Pan milczał pokornie.

Król Heród serca pysznego, wzgardził Jezusa miłego | na Jego większe pośmianie, wdziali nań z pawłok odzianie.

Pastwieli mu się nad głową, ostrą koroną cierniową | uczynili mu żydowie, tysiąc ran w najświętszej głowie.

Odesłał Go król sędziemu, wielce niesprawiedliwemu | coś mi to posłał niemego, przyjmij zasie więźnia swego.

Widział Piłat iż niewinny, rzekł: jest u mnie więzień inny | nie stanie się wola wasza, skażę na śmierć Barabasza.

Kazał Jezusa miłego bić u słupa kamiennego | bili go żydowie sami | biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy się nad nim spracowali, ci którzy Go katowali | z powrozów Go rozwiązali, Piłatowi Go posłali.

Wywiódł Piłat ubitego, już na poły umarłego | oto macie więźnia swego, wypuszczam go wam żywego.

Nie miłośierni żydowie, okrutniejsi niż katowie | na Piłata zawołali, ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, k'woli żydów Go osądził | zkażął na śmierć niewinnego, Jezusa Syna Bożego.

O! Pilacie niecnotliwy, czemuś tak niesprawiedliwy | oto Baranek niewinny, idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie Go pochwycili, na górę Go prowadzili | gwoźdźmi Go na krzyż przybili, między łotry postawili.

Wisiał na krzyżu zraniony, zbity, skłoty zekrwawiony | nie mając odpoczywania, od jęcia aż do skonania.

A byłci tam strach niemały, gdy się opoki padały | ziemia nad obyczaj drżała, jakoby się zapasć miała.

Stało się nad przyrodzenie, po wszem świecie zamierchnienie | żywioły się zasmuciły, gdy umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy, czemuś tak bardzo cierpliwy | dla zmiłowania naszego, zapomniałeś bóstwa swego.

Gdy nas tak bardzo miłujesz, sromot, razów, ran nie czujesz | raczże nas téż tém darować, daj nam siebie zmiłować.

Weźmy to każdy w swą głowę, najdroższą śmierć Jezusową | rozmyślajmyż ją serdecznie, będziemy z nim królować wiecznie. Amen.

48. O! duszo wszelka nabożna, ku miłemu Bogu skłonna | wejrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, sromotnie zawieszonego | okrutnie rozciągniętego, wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną |
głogową i téż cierniową, gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy Jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły |
wszystkie żyły w nim porwali, krew świętą z niego wylali.

Ręce, nogi przenaświętsze, gwoźdźmi okrutnie prze-
bite | bok i serce przebodzone ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenaświętsze ciało, jak skorupa się pa-
dało | wszystkie siły z niego wyszły, na zbawienie wszel-
kiej duszy.

O! duszo jakożes droga wielkim mytem zapłacona |
wszystek skarb nieba i ziemie, bóstwo wydało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, dla grzechów na potę-
pienie | boć nie jest rzecz tańsza inna, jedno kto w grze-
chu umiera.

Tę rzecz by miał człowiek baczyć, że na świecie
krótko ma żyć | tysiąc lat przeciw wieczności, jakoby dzień
ku równości.

Przetóż się grzechów warujmy, w Jezusie się rozmi-
łujmy | da nam tu lekkie skonanie, po śmierci wieczne
zbawienie. Amen.

49. Płaczmy wszyscy najmilejsi, zebrani ko-
chankowie | Jezusa nam biczowali, przeokrutni katowie |
ach Jezusie nasz miły, ach kwiateczku wspaniały | coś
uczynił coś zawinił | ach Baranek niewinny, cierpiał za
nasze winy.

Gdy poglądał na swe ucznie, Piotrowi serce skru-
szył | do płaczu go za swe grzechy, wejrzeniem swém
poruszył na nocleg był wiedziony, do piwnicy wtrącony |
tam Go plwali, pośmiewali | ach Baranek etc.

Na drugi dzień bardzo rano, z piwnicy wywiedzio-
ny | przed Piłatem postawiony, niewinnie oskarżony | Pi-
łat ręce umywał, do Heroda Go posłał, tam Go zelżył
z szat obnażył | ach Baranek etc.

Do słupa Go przywiązali okrutnie zranionego | dy-
scyplinami różgami, bili oskarżonego | ach Jezusie, nasz

miły, ach kwiateczku wspaniały | coś uczynił coś zawinił | ach Baranek etc.

Tak okrutnie biczowali Jezusa kochanego | chęci sobie dodawali u słupa kamiennego | ach cóżes im uczynił, ach cóżes im zawinił | dobry Jezu słodki Jezu | ach Baranek etc.

Coś im Jezu uczynił, iż Cię koronowali | coś im Jezusie zawinił iż Cię katowali | ach Jezusie nasz miły ach kwiateczku wspaniały | coś uczynił, coś zawinił | ach Baranek etc.

Jeszcze na tym nie jest dosyć, iż Go tak zranili | oto na jego ramiona krzyż ciężki położyli | znowu od nich pośmiejch miał gdy na Kalwaryję szedł | ciężko upadł i zaś wstawał | ach nasz Jezu niewinny etc.

Sądzą starsi Barabasza, żeby go wolno wydać | a Jezusa niewinnego, na krzyż przybić rozkazać | o Pilacie obłudny: sędzio wielce okrutny | coś uczynił coś zawinił | ach nasz Jezu niewinny etc.

Gdy już Jezus dla człowieka na krzyżu srogim wisi | Pilat tytuł sprawiedliwy mu nad głową napisał | na krzyżu ten zraniony, wisi Jezus zelżony | nazareński, król żydowski | ach Baranek etc.

Bok mu włócznią Longin przebił, krew się z wodą wylała | ach jak wielką matką twoją boleść w ten czas cierpiała | już się słońce zaczęło, więcej świecić nie mogło | już umierał, ojca wzywał | ach nasz Jezus etc.

A tak Józef z Nikodemem ciało z krzyża złożyli | w prześcieradło uwinęli serdecznie całowali | Marye też przybyły, drogie maści przyniosły | namazali, opłakali | ach Baranek etc.

Jezusa w grób gdy włożono, wcale już umarłego | przyjrzyj się grzeszny człowiecze, a uważaj śmierć Jego | wszak dla ciebie ucierpiał, ach jak wielką mękę miał | leży w grobie uważ sobie, być był ku odkupieniu | i duszszemu zbawieniu.

Uważ duszo chrześcijańska, co za cię Jezus cierpiał | ach jakie męki okrutne dla ciebie podejmował | za tę dobroć mu dziękuj, wdzięcznym mu się pokazuj | w pobożności, w niewinności. O Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy. Amen.

50. Rozmyślajmy dziś wierni chrześcianie | jako
Pan Chrystus cierpiał za nas rany | od pojmania nie miał
odpocznienia | aż do skonania.

Najprzód w ogrójeu wziął pocałowanie | tam Judasz
zdrajca dał był żydom znamię | oto żydowie mego Mi-
strza macie | tegóż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni | Apostołowie od
niego uciekli | tam z wielkim pędem wiedzion do Anna-
sza | pociecha nasza.

Pierwszój godziny przed Pilata stawion | niesprawie-
dliwie od żydów oskarżon | rozkazał Piłat aby był bi-
czowan | ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciėj | niechcemy
dalej krzywdy cierpieć takięj | niechaj na krzyżu swój
życiut położy | ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili | naszemu Panu na
głowę wtłoczyli | naśmiewając się przed nim poklękali |
królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta, Pan szóstęj godziny |
żydowie z niego odzienie złożyli | potem Go na krzyż
okrutnie przybili | octem poili.

Polecik Ducha Bogu Ojcu w ręce | wołając umarł:
zaćmiło się słońce | ziemia się trzęsła dziewiętej godzi-
ny | nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą swego bóstwa | tamże wy-
bawił Ojców świętych z jeństwa | ciała umarłych z gro-
bów powstawały | widzieć się dały.

Nikodem z Józefem próby uczynili | by ciało z krzy-
ża bezpiecznie zdjąć mógli | Piłat ich prośbie we wszy-
stkim przebaczył | bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych, był z krzyża zdejmowan | przez
swoje sługi, wszęgo stworzenia Pan | Matuchna Jego cia-
ło piastowała | rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namazali | a z nabożeństwem
w Syndon uwinęli | w grób je ostatnięj godziny włożyli |
płacz uczynili.

Płaczmy téż dzisiaj wierni chrześcianie | dziękując
Panu za najdroższe rany | iż dla nas raczył tak okrutnie
cierpieć | chcąc nas sobie mieć. Amen.

51. Stała Matka boleściwa, pod krzyżem bar-
dzo troskliwa | na którym jéj Syn wisił.

Którój duszę wzdychającą, utrapioną, bolejącą | miecz
boleści przebijał.

O! jak smutna i strapiona, Matka ta błogosławiona
| Syna jednorodzonego.

Która płakała i łkała, z żalem drżała gdy widziała |
mękę Syna miłego.

Któżby się nie wzruszył w sobie, pomniąc o ciężkiej
żałobie | Matki z Synem jedynem.

Dla złości ludu swojego, widziała tak zmęczonego |
Jezusa Syna swego.

Widziała kochanka swego, od wszystkich opuszczo-
nego | gdy na krzyżu umierał.

Cna matko źródło miłości, niech czuję gwałt twój
żałości | dozwol mi z sobą płakać.

Spraw by miłością pałało, serce me dając się cało |
Bogu swemu w przysługi.

Święta Panno dopuść na mnie, niech ran Syna twe-
go znamię | mam na sercu wyrte.

Twego Syna zranionego, tak bardzo dla mnie zbite-
go | zemną mękę podzielaj.

Niech z tobą płacę prawdziwie, patrząc na krzyż
żałośliwie | dokąd Duch z ciałem żyje.

Pragnę stać pod krzyżem z tobą, dzielić się z two-
ją osobą | tak surowym płaczem twém.

Ze wszech Panien Panno zacna, bądź tak proszę na
mnie baczna | daj się z sobą napłakać.

Niech gorzką śmierć Pańską noszę, krzyż i rany
Jego proszę | niech na sercu wyrażam.

Niech mnie zrania rany Jego, niech znam moc krzy-
ża świętego | przez miłość Chrystusową.

Jego zapal niech mam w sobie, poruczenie Panno
w tobie | niechaj mam dnia sądnego.

Niech mnie ten krzyż Pański broni, śmierć Chrystusowa obroni | niech wspiera łaska Jego.

Kiedy ciało pójdzie w ziemię, niech dusza niebieskie plemię | wiecznej chwały nie traci. Amen.

52. Zawitaj ukrzyżowany! Jezu Chryste przez Twe rany | królu na niebie, prosimy Ciebie, ratuj nas w każdej potrzebie.

Zawitaj ukrzyżowany! całujem Twe święte rany | przebite ręce, nogi w tej męce, miejcież nas w swojej opiece.

Zawitaj ukrzyżowany! biczmi srodze skatowany | z orane boki krwawe potoki, wynieścież nas nad obłoki.

Zawitaj ukrzyżowany! cierniem ukoronowany | w takiej koronie, zbolełe skronie, miejcież nas w swojej obronie.

Zawitaj ukrzyżowany! wprzód pod krzyżem zmordowany | rano w ramieniu, z niej krwi strumieniu podźwignij nas ku zbawieniu.

Zawitaj ukrzyżowany! na twarzy zbity zeplwany | o święte lice! łez krwi krynice, zwróćcież na nas swe źrenice.

Zawitaj ukrzyżowany! na sercu włócznią stargany | piersi, wnętrzności, pełne gorzkości, miejcież nas w swojej litości.

Zawitaj ukrzyżowany! na duszy srodze stroskany | smutki i żale, w serca upale, wynieścież nas ku swęj chwale.

Zawitaj ukrzyżowany! w ubóstwie sponiewierany | w cześć i chwale, zniszczony wcale, zbaw nas na twém trybunale.

Zawitaj ukrzyżowany! niewinnie zamordowany | bądź konający, na nas pomniący, raj łotrowi darujący.

Przez Twoje gorzkie skonanie, litościwy bądź nam Panie | w ostatnim zgonie, miej nas w obronie na prawej postaw nas stronie.

O Jezu miłości moja do Twego wzdycham pokoja | za grzechy płacę, sercem cię racę krzyżem Twoim głowę znacę. Amen.

PIEŚNI WIELKANOCNE.

53. Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dan jest, iż mamy z zmartwych powstać, z Panem Bogiem królować. Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, dawszy przebić sobie, bok rękę, nogi obie, na zbawienie człowiecze tobie. Alleluja.

Trzy Marye poszły, drogie maści nosły, chciały Chrystusa pomazać, jemu cześć i chwałę dać. Alleluja.

Gdy na drórze były, tak sobie mówiły: jest tam kamień nie mały, a któż nam go odwali. Alleluja.

Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała? widziałam Go męce, trzymał chorągiew w ręce. Alleluja.

Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały: nie bójcie się dziewice, ujrzyjcie Boże lice; Alleluja.

Jezusa szukacie? tu Go nie znajdziecie, wstałci zmartwych tu Go nie, tylko Jego odzienie; Alleluja.

Lukasz z Kleofasem, oba jednym czasem: szli do miasteczka Emaus, potkałci ich Pan Jezus; Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli jak w niebie Anieli, czegoś my pożąдали, tegośmy doczekali; Alleluja. Amen.

54. Dziś nam nastał dzień ozdobny, święcenia w radości godny, dziś Pan Chrystus tryumfuje, i nieprzyjaciół to czuje. Alleluja.

Stary wąż grzech, śmierć i piekło, przed twarzą Jego uciekło | biedy, trwogi dziś ustały, Pan to sprawił zmartwychwstały. Alleluja.

Trzy Marye się wybrały do grobu, by namazały, Chrystusa pogrzebionego, aż słyszą zmartwychwstałego. Allel.

Czegóż rzekł Anioł szukacie? nie masz go tu, oto macie miejsce, gdzie Pana złożono, niech to będzie ogłoszono. Alleluja.

Tą nowiną przerażeni, uczniowie bardzo strwożeni, z serca się uradowali, skoro Pana oglądali. Alleluja.

Z dwiema w drórze Pan rozmawiał, bardzo im się ludzko stawał; z radości w sercu pałali, łamiąc chleb, że on poznali. Alleluja.

Nasz Samson Chrystus, srogię pokonał lwa piekielnego, bramy piekielne połamał, i moc djabelską przełamał. Alleluja.

Jonasz trzy dni był polkniony, trzy dni Chrystus pogrzebiony, dłużej Go śmierć nie wstrzymała, mocy potemu nie miała. Alleluja.

Dziś żywot śmierci panuje, żądło zjadłe odejmuje Chrystus wszystkie mocy skrócił, żywot stracony przywrócił. Alleluja.

Dziś żywot śmierci panuje, żądło zjadłe odejmuje Chrystus wszystkie mocy skrócił, żywot wieczny nam przywrócił. Alleluja.

Dziś z Egipskiego więzienia, dostępuję uwolnienia, dziś pożywamy świętego Baranka wielkanocnego. Alleluja.

Mija zaś Anioł trujący, pierworocstwo mordujący, krwią Chrystusa poznaczone drzwi nasza są ochronione. Alleluja.

Dziś stary kwas wyrzucamy, słodkie chleby przybieramy, chodząc w żywota nowości, w myśli i serca czystości. Alleluja.

Wszystko co się potrwożyły, niebo ziemia dziś ożyły; poległ Xiążę świata tego, wielka radość z zguby jego. All.

Wszyscy się wspólnie radujmy, Alleluja wyśpiewujmy! miej o Jezu zmartwychwstały, od nas wszystkich wieczne chwały. Alleluja. Amen.

55. Wesoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał | tego dnia Chrystus zmartwychwstał. All. All.

Król niebieski k'nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał | po śmierci się nam pokazał. Alleluja, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował nieprzyjacielem podeptał | nad nędznymi się zlitował. Alleluja, Alleluja.

Do trzeciego tam dnia mieszkał, ojce święte tam pocieszał | potem im za sobą kazał. Alleluja, Alleluja.

Którzy w otchłaniach mieszkali płaczliwie tam zawołali | gdy zbawiciela ujrzeli. Alleluja, Alleluja.

Zawitaj przybywający! Synu Boże wszechmogący | wybaw nas z piekielnej mocy. Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli, gdy zbawiciela ujrzeli | którego z dawna żądali. Alleluja, Alleluja.

Potém swą mocą zmartwychwstał, pieczęci z grobu nie ruszał | na stróże wielki strach powstał. Alleluja, All.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, miłośnikom się pokazał | Anioły do matki posłał. Alleluja, Alleluja.

O Anieli najmilejsi, idźcież do Panny najświętszej | do matki mojej najmilszej. Alleluja, Alleluja.

Odemnie ją pozdrawiajcie i wesoło zaśpiewajcie | królowa Rajska wesel się! Alleluja, Alleluja.

Potém z swą wielką światłością, do Matki swój przystąpiwszy | pocieszył ją pozdrowiwszy. Alleluja, Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, Matko moja i radości | po onę wielkiej żałości. Alleluja, Alleluja.

Witajże Jezu najśłodszy, Synaczku mój najmilejszy | pocieszenie wszelkiej duszy. Alleluja, Alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, gdyś cię żywego ujrzała | jakobyś się narodziła. Alleluja, Alleluja.

Łaskawie z nim rozmawiała, usta jego całowała | w radości się z nim rozstała. Alleluja, Alleluja.

Przez Twe święte zmartwychwstanie, daj nam grzechów odpuszczenie | a potém duszne zbawienie, z Tobą wieczne królowanie, Alleluja, Alleluja. Amen.

56. Wstał Pan Chrystus zmartwych ninie, Allel. Uweselił swój lud mile, Alleluja, Alleluja.

Który cierpiał dnia trzeciego, Alleluja, Alleluja. Dla człowieka mizernego, Alleluja, Alleluja.

Niewiasty gdy do grobu szły, Alleluja, Alleluja. Drogie maści z sobą niosły, Alleluja, Alleluja.

W bieli Anioła ujrzały, Alleluja, Alleluja. Trwożyć sobą poczynąły, Alleluja, Alleluja.

Niewiasty co się boicie, Alleluja, Alleluja. Do Galilei tam idźcie, Alleluja, Alleluja.

Powiedźcie to Zwolennikom, Alleluja, Alleluja. Iż powstał król na wiek wieków, Alleluja, Alleluja.

Tego dnia wielkanocnego, Alleluja, Alleluja. Chwał każdy Syna Bożego, Alleluja, Alleluja.

Świętą Trójkę wyznawajmy, Alleluja, Alleluja. Bogu cześć i chwałę dajmy, Alleluja, Alleluja.

V. *Panem de coelo praestitisti eis. Alleluja.*

R. *Omne declamentum in se habentum. Alleluja.*

V. *Oremus.*

R. *Amen.*

60. Ciebie Boże wielbiemy: Ciebie Stwórcę wszechmocnego | ze wszystkich sił wielbiemy; dawco wszystkiego dobrego, w dobroci nieskończony bądź na wieki chwalony.

Tobie Anieli w niebie | nócą: święty, święty, święty! i bez przestanku Ciebie | wielbią Boże niepojęty! Chwała Twa wieczny Panie! na wieki nieustanie.

Ojciec któryś z niczego | wszystko stworzył utrzymujesz | Tyś początkiem wszystkiego | wszystkim rządysz za-
wiadujesz i my wielbiemy Ciebie, wzorem Aniołów w niebie.

Chrystusa Syna twego | wspólny z tobą uwielbiamy; także Ducha świętego | Bogiem naszym nazywamy, Tyś w osobach trojaki, ale w bóstwie jednaki.

Ojciec Syn Twój jedyny | przyszedł z nieba wysokiego, dla grzechów naszych winy | wyniszczył siebie samego, z miłości niepojętej | narodził się z Panny świętej.

Rodząc się nie naruszył | swój Rodzicielki Panieństwa | by żądło śmierci skruszył | nie wzdrygnął się człowieczeństwa | wziął na się postać sługi, by zgładził nasze długie.

O Jezu miłosierny! zbaw nas wołamy rzewliwie | zbaw nas lud Twój wierny: pobłogosław miłościwie | nam dziedzictwu Twojemu drogą krwią kupionemu.

Poki życia naszego, będziemy Cię wielbić Panie | Ty z miłosierdzia Twego wysłuchaj nasze wołanie | a zmiłuj się nad nami, nędznymi grzesznikami.

Broń nas od wszego złego, prosimy przez Twoe sługi | gdy przyjdiesz dnia sądnego, policz nas między Twoe sługi | niechaj chwalimy Ciebie, na wieki wieków w niebie. Amen.

61. Chwalimy niewysławiony, Sakrament wystawiony | który Jezus tu zostawił nam dla obrony,

Ta jego krew i ciało dobrem wielkim się stało |
gdy go godnie przyjmujemy, da łask niemało.

Niech Cię uczci lud wierny, Boże pociech niezmier-
ny | w czasie głodu, moru, wojny, bądź miłosierny.

Błogosław prosim ciebie z niebios najświętszy chle-
bie | ulecz, broń ratuj i zasil w każdej potrzebie.

Wierzemy stale Panie, żeś tu jest, niech wyznanie |
które sercem ci składamy, ofiarą stanie.

Rozum, wolą dajemy serca ofiarujemy | o Jezu nasz
Zbawicielu kochać Cię chcemy. Amen.

62. Do Ciebie Panie pokornie wołamy | łzy
wylewając serdecznie wzdychamy.

Racz na nas wejrzyć z nieba wysokiego | a racz po-
cieszyć człowieka grzesznego.

Ktoregoś Panie zbyt nie umiłował | i krwie najświęt-
szej przelać nie litował.

Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył | by zło-
ści nasze swą srogością zburzył.

Lecz nic nie dbamy w złościach naszych trwamy |
jednakże Panie ku Tobie wołamy.

Byś naszych złości łaskawie przebaczył | a gniew
swój srogi pochamować raczył.

Użycz łaski Twój ku upamiętaniu | daj serce prawo
ku Twemu wzdychaniu.

Abyśmy zawsze w pobożności żyli | Ciebie z święte-
mi na wieki chwalili. Amen.

63. Jezu słodkie pamiętanie, daje sercu pocie-
szenie | lecz nad miód i wszystko słodsza jego obecność
najśłodsza.

Nic się śpiewać wdzięczniejszego, nic słyszeć może
lepszego | nic w myśl nie wchodzi miłszego, jak Jezus
Syn Boga mego.

Nadziejo pokutujących, Jezu ucieczko proszących |
jakoś dobry szukającym, a cóż Ciebie znajdującym.

Jezu serdeczna słodkości, źródło żywe dusz jasności
przewyższa wszelkie radości, wszelkie rządze i lubości.

Ani język to wymówić, ni pismo może wysławić | ten
powie co mógł spróbować, co jest Jezusa miłować.

Jezu Królu dziwnej chwały i zwyciężco okazały | słod-
kości niewymówiona, miłości nienasycona.

Zostań mieszkać Jezu z nami | świeć nam Twemi
promieniami | oddaliwszy dusz ciemności, nie oddalaj
Twój słodkości. Amen.

64. Każda żyjąca dusza niech się z miłością
wzrusza | uwielbiając, wysławiając serce Jezusa.

Bo niebo ani ziemia nic tak słodkiego niema | jako
serce Jezusowe, pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stoi, niech się grzesznik nie boi |
niech żałuje, pokutuje tu rany zgoi.

Tu źródło żywej wody, pełne dla dusz ochłody | przy-
bywajcie, a czerpajcie słodycz téj wody.

W najświętszym Sakramencie, to serce uwielbiajcie |
za te dary serce ofiary chętnie oddajcie.

Niebo ziemię zbudował, firmamenta malował | jeszcze
większy cud pokazał nam się darował.

Na Stwórcę Boga swego poglądać prawdziwego | pły-
nie krew z boku i z ciała Jezusowego.

Jezusie dodaj mocy, broń nas od złej niemocy | oto
cię wszyscy żądamy, we dnie i w nocy.

Żli i dobrzy z powagą, z tego źródła pić mogą | je-
dnak pójdą do wieczności nie jedną drogą.

Niech Jezusa mieszkanie w sercach naszych zosta-
nie | niechaj dusza ma Jezusa na posilenie.

Posil mnie Jezu drogi, rzucam się pod Twe nogi |
serce kruszę daję duszę, człowiek ubogi.

Gdy się zbliży skonanie, a serce me ustanie | mnie
na wieki z Twój opieki nie wypuść Panie. Amen.

65. Kłaniam się Tobie przedwieczny Boże, któ-
rego niebo objąć nie może | ja proch mizerny przed Twą
możnością, z wojskiem Aniołów kłękam z radością.

Tu Stwórcę mego w wierze wyznaję, kocham serdecznie pokłon oddaję | cieszę się wielce z Twój Boskiej chwały, niech ci się kłania z niebem świat cały.

Dziękuję za to, żeś się zostawił w tym Sakramencie, abyś nas zbawił | za Twoje łaski tu wyświadczone, odbieraj od nas serce skruszone.

Które przed tronem Twoim rzucamy, o co pokornie wszyscy wołamy | błogosław Panie Twemu stworzeniu, broń od nieszczęścia, ciesz w utrapieniu.

Przed oczy Twoje nędzne stawiamy, ratuj, od Ciebie niech pomoc mamy, Tyś Bogiem naszym piękności wieczna, bądź i obrona zawsze skuteczna.

Zostawaj z nami póki żyjemy, w tym Sakramencie niech Cię wielbimy | a gdy się zbliży z światem rozstanie, Twém świętém ciałem zasil nas Panie. Amen.

66. Niebo ziemia świat i morze, i co tylko was być może.

Jak najgłębiej upadajcie, pokłon z nami Panu dajcie. Z chórów swoich Aniołowie, niebiescy Rezydentowie.

Zstąpcie do tego padółu, śpiewajcie z nami pospołu. Święty, święty, niezmierzony, w Sakramencie utajony.

Honor, chwała, wieczna sława, niech Ci Boże nie ustawa. Tyś jest pod osobą chleba, któryś dla nas zstąpił z nieba.

W tym ~~nie~~ w. Sakramencie, w każdym zostajesz momencie. W téj hostyi jest Bóg żywy, choć zakryty lecz prawdziwy.

O jak wielki cud uczynił, że chleb w ciało swe przemienił. Teraz na ołtarzu czeka, aby mógł przyjść do człowieka.

Ni Anieli Cherubini, nie dostąpią Serafini.

Czego człowiek dostępuje, ciało i krew gdy przyjmuje.

Więc o Boże utajony, bądź od wszystkich pochwalony. Pobłogosław lud Twój Panie, niech nas minie Twe karanie.

Oddal głód, mór, krwawe wojny, daj ludowi wiek spokojny. Sprawuj w pokoju te kraje, pobłogosław urodzaje.

A zaś w ostatniej potrzebie, nie daj nam skonać bez Ciebie. Amen.

47. Pokłękni na kolana, o duszo bogobojna |
bo się Tobie udziela miłość przehojna.

Patrz tu na Boga swego, w ołtarzu zakrytego | żą-
daj Go sercem skruszonym o miłość Jego.

Bądźże od nas uczczony, chwalony uwielbiony | o
Chryste nasz najmilejszy tu wystawiony.

Ciebie anielski chlebie, nam pokarm dawasz z sie-
bie | wszyscy czcimy i wielbimy, miłując Ciebie.

Przybądź nam z swą miłością, zaopatrz nas żywno-
ścią | udziel chleba potrzebnego, nam z wysokości.

Tu z tém anielskim chlebem, najzacniejszym pokar-
mem | posil przed śmiercią na drogę, twém świętém ciałem.

Jezusie pełen mocy broń nas we dnie i w nocy | oto
cię wszyscy żądamy we dnie i w nocy.

Byśmy mogli w radości, na cię patrzeć w wieczno-
ści | wysławiając, święty, święty tam w wysokości. Amen.

48. Pójdźcie wszyscy chrześcianie wychwalajcie
nieprzestannie | Sakramentu najsw. Boskie nam danie.

Jezus go z swęj łaskawości, zostającym w téj nisko-
ści | ustanowił na pamiątkę swojej miłości.

W nim jest ciało i krew jego, najwyższego daru te-
go | moc nam zginać nie da, gdy nam żal grzechu swego.

W nim sam Jezus jest utajon, tym pokarmem więc
nasycon | choćbym z wściekłym czartym walczył, będę
wybawion.

Bo któż wszelkiej źródłem mocy, któż jest prędszy
w dzień i nocy | nad Jezusa łaskawego, nam do pomocy.

On nas w smutku rozwesela, on głód, mór, wojnę
oddala | on nam sił do wypełnienia, cnoty udziela.

Tobie więc tu w Sakramencie, skryty Jezu! niechże
wszędzie | dzięki w duchu, w prawdzie pokłon i chwała
będzie.

Ty nam zaś racz błogosławić, z nędzy, grzechu nas wy-
bawić | a co znasz iż nam potrzeba, łaską twą sprawić.

Przyjmij nas kiedy do siebie, abyśmy twarz Twoję w
niebie | jaśniej widzieć wielbić mogli, z Anioły ciebie. A.

69. Przed Twojego dziś ołtarza tronem | padamy na twarz sercem skruszonym | święty, święty, święty
Boże niepojęty | bądź od nas pochwalony, w Sakramencie utajony.

Przez krew Twoją mamy odkupienie | przyjm o Jezu za to wdzięczne pienie | święty, święty, etc.

Tyś drogą prawdą Tyś jest światłością | nadzieją i dusz naszych słodkością | święty, święty, etc.

O dobry swych owieczek pasterzu | daj nam w Twojem świętym trwać przymierzu | święty, święty, etc.

Tyś sprawiedliwych chlebem żywota | przez Cię ginie zbrodnia, kwitnie cnota | święty, święty, etc.

Baranku Boży, co gładzisz grzechy | użycz nam szczęścia sercu pociechy | święty, święty, etc.

Błogosław nas lud Twój prawowierny | domy, pola Jezu miłosierny | święty, święty, etc.

Broń nas od powietrza morowego | daj nam użycz czasu spokojnego | święty, święty, etc.

Nie wypuszczaj nas z Twojej opieki | w życiu i gdy zamkniemy powieki | święty, święty, etc.

79. Twoja cześć chwała nasz wieczny Panie | na wieczne czasy niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi | pokłon i pienie my twoi słudzy.

Dziękując wielce Twój wielmożności | za ten dar zacny Twój wszechmocności.

Ześ się darował nam nic niegodnym | w tém Sakramencie Tobie istotnym.

Raczyłeś zostać w takiej osobie | dla nas grzeszników nie folgując sobie.

Ciało Twe święte co ukrzyżowali | i krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedłszy na świat, Pan wiecznej chwały | użyłeś wiele nędzy nie małej.

Daleś się potem z wielkiej miłości | na męki srogie bez Twój litości.

Wstępując zasię do chwały wiecznej | zostawiłeś nam ten to dar zacny.

Na który patrząc w tém Sakramencie | z pociechą wielką serca nam roście.

Tobie my Boże, teraz śpiewamy | przed Twą światłością nisko padamy.

Użycz nam łaski wszechmocny Boże | bez Twój pomocy człek nic nie może. Amen.

91. U drzwi Twoich stoję Panie, czekam na Twe zmiłowanie | któryś pod osobą chleba, prawdziwy Bóg zstąpił z nieba.

W tém najświętszym Sakramencie, trudne nad ludzkie pojęcie | że w Hostyi jest Bóg żywy choć ukryty lecz prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, gdy chleb w ciało swe przemienił | a nam pożywać zostawił, ażeby nas przez to zbawił.

Święty mocny nieśmiertelny w Majestacie swém niezmierny | wszystkim grzesznym jest straszliwy, sprawiedliwym miłościwy.

Lękają się Aniołowie wszyscy niebiescy duchowie | choć na jego twarz patrzą, pojęcia co Bóg nie mają.

Ni Anieli Cherubini, nie dostąpią Serafini | czego człowiek dostępuje ciało Pańskie gdy przyjmuje.

Jam niegodzien Panie tego, byś wszedł do przybytku mego | ale rzeknij słowo twoje, a tém zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, bądź miłościw mnie grzesznemu | niechaj z Tobą żyję Panem, aż na wieki wieków. Amen.

92. Witaj Boże utajony, Zbawicielu nasz Panie | Jezu Chryste tu przytomny, skarbie wiernych najdroższy k'tobie serce me celuje, siebie w prawdzie ofiaruje witaj, witaj wykrzykuje, witaj bo Cię miłuję.

Tyś pod sposobami chleba, siebie ukrył całego | byś w najświętszym Sakramencie mógł nasycić każdego | gdy

na ołtarzu obcujesz swoje ciało ofiarujesz | wtedy cudownie oświadczasz żeś jest z nami każdy czas.

Nie widzą Cię oczy nasze, ale czują wnętrzności | że się tu dar zachowuje, w nieskończonej dobroci | tu jest baranek bez zimaży, który nasze grzechy gładzi | tu jest mój Jezus kochany, sam Pan nad wszystkie Pany.

Otóż ciebie pozdrawiam, w najświętszym Sakramencie | mój najmilejszy Jezusie w tém i w każdym momencie | ach nie zdoła serce wołać, jak się Tobie chce podobać | ach mój Jezu ach mój Boże, niech woła dokąd może.

Dziękuję za ten dar zacny, któryś nam tu zostawił | gdyś z ciała i z krwi swojej wielką wieczerzą sprawił | ach czempredź dąsą moją, niech posili ciało Twoje | tym pokarmem nasycony, niechaj będę zbawiony. Amen.

73. W Sakramencie utajony, Zbawicielu nasz Pannie | z Panny czystej narodzony, duszy naszej kochanie | bądźże od nas pochwalony, przez nabożne śpiewanie.

W majestacie swym niezmierny! Tobie my się kłaniamy | pobłogosław lud Twój wierny, pokornie Cię żądamy | zbaw nas Jezu miłosierny, jako w Tobie ufamy.

Chwała Tobie w tej świętości! którąś dla nas jedynie | postanowił z Twój miłości, niech na wieki nie zginie | a po śmierci z Twój dobroci, niech nas niebo nie minie. A.

W CZASIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA.

74. *Pange lingua gloriosi, corporis misterium | Sanguinisque pretiosi, quem in mundi pretium | fructus ventris generosi, Rex effedit gentium.*

Tantum ergo Sacramentum, Veneremur cernui | et antiquam documentum, novo cedat ritui | Prestes fides supplementum, Sensuum defectui.

*Genitori, Genitoque, laus et jubilatio | salus, honor,
virtus quoque, sit et benedictio | procedenti ab utroque,
compar sit laudatio.*

75. Przed tak wielkim Sakramentem, upadajmy
na twarzy | niech ustają z Testamentem nowym sprawom
już starzy | wiara będzie suplementem, co się zmysłom
nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, by mu dzięki za-
brzmiała | niech Duch święty błogosławi, by się Jego
moc stała | niech nas nasza wiara stawi, gdzie jest wie-
czna cześć chwała. Amen.

76. Święty Boże! święty mocny, święty a nie-
śmiertelny | zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu ognia i wojny | zachowaj nas Panie!
Od nagłej i niespodziewanej śmierci | wybaw nas Panie!

My grzeszni Ciebie Boga prosimy | wysłuchaj nas Pa-
nie! o Jezu, Jezu, Jezu | zmiłuj się nad nami. Amen.

PIEŚNI O NAJSW. PANNIE MARYI

77. Kto się w opiekę odda Pannie świętej | niech
ma ufanie w potrzebie zaczętej | śmieje zawoła, obroń
mnie Marya | wnet straszna trwoga przez jęć pomoc mija.

Dla ciebie ona wszystkie sidła zetrze | i zaraźliwe
odwróci powietrze | w cieniu swych skrzydeł, zachowa cię
wiecznie | w bractwie Maryi uleżysz bezpiecznie.

Wojska w twych oczach niezliczone padną | dziwnym
zastępem miecz cię ujdzie snadno | gdy dekret grzesznych
wyjdzie sprawiedliwy | sługo Maryi zostaniesz szczęśliwy.

Iżes rzekł Pannie, tyś nadzieja moja | tyś Matko Bo-
ska dawczyni pokoja | nie dostąpi cię żadna zła przygo-
da | ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Będąc anielską Królową na niebie | każe orszakom
aby zawsze ciebie | na rękach swoich nosząc piastowali |
najmniejszej krzywdy czynić ci nie dali.

Będiesz miał w ręku węża i gadziny | przecież te
każdej zwyciężysz godziny | i lwa osiadłasz smoka wędzi-
dłami | szatana zetrzesz własnymi nogami.

Słuchaj coć mówi Marya z litości | kto mi rad służy
z szczerą uprzejmości | biorę za syna i w każdym przy-
padku | dozna mnie Matką i w życia ostatku.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony | bo i przy
śmierci dozna méj obrony | niech pewien będzie pewien
i zacności | przezemnie przyjdzie do téj szczęśliwości. A.

78. Matko niebieskiego Pana, ślicznaś i niepo-
kalana | jakie wieki, czas daleki, czas niemały, gdy świat
cały nie słyszał.

Wszystkie skarby co są w niebie, Bóg wydał Panno
na ciebie | jak bogata z słońca szata, z gwiazd korona
upleciona na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi skłonił pod twe święte
nogi | gwiazdy wszystkie assystują, bo Królową w niebie
czują nad sobą.

Przez twą poważną przyczynę, niech nam Bóg od-
puści winę | uproś pokój Panno święta, boś bez zmazy
jest poczęta, Marya. Amen.

79. O Marya moja radość, o Marya serce me |
duszy ma jedyna ufność, bez Ciebie jest wszędzie źle |
Salve Regina, zdrowaś Marya; o Marya, Marya | Salve
dziewico, Bogarodzico | uproś nam łaskę Syna.

O Matuchno Ciebie proszę, proś za nas Syna twego |
płaszczem twój dobrotności przyodziej mnie grzesz-
nego | Salve Regina i t. d.

O Marya, niechaj niechaj, bez Ciebie nie umieram |
Boga mego za mnie błagaj niechaj szczęśliwie skonam |
Salve Regina etc.

Gdyżmy sami uważamy, żeśmy Boga gniewali | ser-
ce Tobie poświęcamy, byśmy ci cześć oddali | Salve Re-
gina etc.

O Matuchno dziatki zasłoń k'tobie się uciekamy |
od wszystkiego złego nas broń, pokornie Cię wzywamy |
Salve Regina etc.

Amen, Amen o Marya, Tobie się polecamy | przy-
czyni się do Twego Syna, pokornie Cię wzywamy | Salvo
Regina etc. Amen.

80. O której berło ląd i morze słucha | jedyna
moja po Bogu otucha | o gwiazdo morska! o święta dzie-
wico | nadziei mojej niebieska kotwico.

Ciebie o pomoc błędny zeglarz wzywa | spojrzuj po
jakiem strasznym morzu pływa | jedni rozbici, już w nim
na dnie giną | drudzy do ciebie po ratunek płyną.

Szczęśliwi, którzy ominęli skały | a przepłynąwszy
zdrady pełne wały | na brzeg bezpieczny życie swe wy-
noszą | i padłszy na twarz pomoc twoję głoszą.

Noc mię obeszła biją zewsząd trwogi | już nie wiem
jakię trzymać się mam drogi | lecz gdy tve spuścisz na
mą łódź promienie | świecić mi będą same nocne cienie.

O jakaż ufność w mém się sercu rodzi | że cię zwać
Matką, zwać Synem się godzi | na srogich gniewach fal
morskich popłynę | pewien twój łaski wśród zguby nie
zginę. Amen.

81. Przeradosna a miłosna nastąpiła nam godzi-
na | szukać będę wiem że znajdę, gdzie jest Panna Ma-
rya | śliczny tron se obrała Częstochowska Marya | do
niej pójdę śpiewać będę, zdrowaś Panno Marya.

Gdyby mi Bóg dał tę łaskę, że się do niej dostanę
| w jej kościele modlitwami, nabożnie ją pozdrowię | ona
przyjmie każdego, choćby najgrzeszniejszego | co kto ża-
da to otrzyma, od Synaczka miłego.

Nie wążp sobie ty człowiecze, w téj grzechowój malignie | daj się Maryi w opiekę, ona ciebie podźwignie | bo onój nie nowina, za nami swego Syna | błagać, prosić, orędownać za swojemi sługami.

O Marya usłysz ten głos, gdy do Ciebie wołamy | my po Bogu ciebie sobie, za patronkę żądamy | Marya wysłuchaj nas, przyjmij żalony głos nasz | my cię serdecznie prosimy, o Marya obroń nas!

Pójdźcież ku mnie dziatki moje, jestem wasza matuchna | ja za wami każdą chwilę proszę mego Synaczka | by was raczył pożegnać, od nieszczęścia zachować | byście mogli dobroć jego w każdym miejscu wychwalać.

Już do ciebie przychodzimy, o Marya Królowa | przyjmij nas za sługów swoich pokornie cię żądamy | jesteś orędowniczką i naszą pośredniczką | wyjednaj u Syna twego, co nam jest potrzebnego.

Nie mieszkajcie wy ojcowie, dzieci i téż czeladka | ja was przyjmię pod obronę, jako wierna Matuchna | proszę by mój Syn miły odpuścił wasze winy | błogosławił ciało duszę i pożegnał was mile.

Bądźże od nas pozdrowiona, o niebieska królowa | niech ci będzie cześć i chwała, niebieska Cesarzowa | że się modlisz za nami, jako swemi dziatkami | do Jezusa Syna Twego, Zbawiciela naszego.

Niech się stanie o Marya, serdecznie cię żądamy | my się tobie z ciałem z duszą ze wszystkim oddawamy | przyjmijże nas pod twój płaszcz, kiedy przyjdzie smutny czas | by nas twój synaczek miły, do miłości przyjął zaś.

O Jezusie zbawicielu, raczże nas nie opuszczać | gdy już przyjdzie ta godzina z tém światem się rozłączać | przyjmijże nas do siebie, twe mizerne stworzenie | abyśmy się radowali, z tobą na wieki w niebie.

Już zawieram mo śpiewanie, przed tobą o Marya | przyjmij to od sługi swego, o niebieska lilia | niech ci będzie przyjemne duszom naszym zbawienne | Bogu Ojcu Synu twemu i Duchowi świętemu.

Niech Ci będzie cześć i chwała, o Jezu Chryste Pannie | która nigdy w całym świecie Tobie brzmieć nicusta-

nie | że nas ty opatrujesz, dobrodziejstwem darujesz | i nas do raju wiecznego, po śmierci zaś przyjmujesz.

Już to na nasze kolana, Matuchno upadamy | a żałośnemi słowami, za domowych prosimy | broń ich od wszego złego, duszy ciała szkodnego | a po śmierci postaw wszystkich przed tron Boga wiecznego.

Gdy się już z tobą żegnamy, o Panienko Marya | pobłogosław drogę naszą o niebieska lilia | nie zapominaj o nas o twoich wiernych sługach | gdy już przyjdziemy na wieczność przyznawajże się do nas. Amen.

82. Salve Regina zawitaj Królowa, monarchini nieba, ziemi cesarzowa | witaj wiecznego matuchno Syna, witaj, zawitaj, Salve Regina.

Do ciebie woła serce grzesznikowe, woła wygnane plemię Adamowe | woła syn woła, córka Ewina współ śpiewając: Salve Regina.

A lubo nas tu do płaczu i łkania, do żałosnego rodui wzdychania | tu napełniona łzami dolina, przecię śpiewamy: Salve Regina.

O miłosierna miłości żąda, żywot rozdajesz gdy cie oń żąda | słodkości pełna Matko jedyna, nadziejo nasza, Salve Regina.

Więc na nas wejrzyj Matko miłościwa, okiem łaskawem Adwokatko wierna | wejrzyj a słuchaj, co za przyczyna tego śpiewania: Salve Regina.

Przyczyna ta jest abyś to wygnanie nam przemieniła, w rajskie mieszkanie | gdzie nam pokażesz twójego Syna, za tę pioszeczkę: Salve Regina.

O Panno słodka, Panno miłościwa, łaskawa dobra Matko litościwa | gdy się przybliży śmierci godzina, daj w niebie śpiewać, Salve Regina. Amen.

83. Serdeczna Matko, opiekunko ludzi, niech cię płacz sierot do litości wzbudzi | do Ciebie dzieci wygnane wołamy, zmiłuj się zmiłuj niech się nie tułamy.

Do kogóż mamy wzdychać nędzne dziatki, tylko do Ciebie ukochanej Matki | u której serce otwarte każdemu, a osobliwie nędzą strapiionemu.

Zasłużyliśmy to prawda przez złości, by nas Bóg karał różgą surowości | lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze szczęśliwy kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna, zaczym go twoja przejedna przyczyna | pokazawszy mu piersi i wnętrzności łatwo Go skłonisz Pani łaskawości.

Dla twego serca wszystko Bóg uczyni, daruje plagi choć człowiek przewini | jak cię cna Matko nie kochać serdecznie, gdy się skryć mogą pod twój płaszcz bezpiecznie.

Ratujże tedy Matko ukochana, zagniewanego, gdy zobaczysz Pana | mieczem przebite pokazuj mu serce gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści któreś wycierpiała, kiedyś pod krzyżem Syna twego stała | Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli, cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty, pokaż nam Matko tór do nieba prosty | niechaj to serce, z którego opieki, dotąd żyjemy kochamy na wieki. Amen.

84. Tysiąc razy pozdrawiamy Ciebie, o Marya Matko Jezusa | ty ozdobo na wysokiem niebie, ciebie czci i wielbi moja dusza | ty po Bogu jesteś zawsze pierwszą tobie cześć i chwałę najprzedniejszą | Anieli święci oddawają, królową cię swą nazywają.

Przybądź nam na pomoc matko nasza, wszyscy ufném sercem Cię żądamy | tyś jedyna opiekunko nasza, już innej po Bogu nie mamy | więc chwałę tobie przyśpiewujemy, uwielbiać imię twoje pragniemy | jak przystoi po Bogu tobie, chcemy cię chwalić w każdej dobie.

Niebo stworzyło Ciebie na ziemię, oraz za matkę Jego Synowi | obrało ztąd aby twoje plemię, przyniosło okup wszemu ludowi | tak urodzony Syn Bogiem znany, podjął krzyż mękę i ciężkie rany | cierpiąc na téj ziemi boleści, uczynił to dla nas z miłości.

Tyś na Syonie jest utwierdzona, przebywasz w mieście poświęconym | w przodzie nim byłaś na świat zrodzona, jaśniałaś światłem nieugaszonym | teraz kosztujesz wiecznej radości, jako królowa niebieskiej włości | bowiem tak istność rozrządziła, aby z nim żyła córka miła.

O najśliczniejsza Pani Libanu, nad chór Aniołów wywyższona | śliczny cyprys górnego Syona, a w kader palmo podwyższona | o ty różo Jerycha wspaniała, twa piękność zna niebo, ziemia cała | o gwiazdo ranna najjaśniejsza, oliwo woń piękną mająca.

O lilio w cierniu najpiękniejsza, miły zapach światu wydajesz | tyś nad wszelkie kwiaty ozdobniejsza, plemienu ludu pomoc podajesz | ciebie nad słońce miesiąc i gwiazdy matko wynosi, wielbi człek każdy | istniejąca bramą niebieską, czei wyznawa Panią Anielską.

Zdrowaś Pani królowa najświętsza, ty jesteś matką nienaruszoną | świątynio Trójcy najdosłojniejsza, już od wieczności wyzwolona | mądra Panno córko Boga zacna, tęczo w obłokach wielce przezacna | wzniesiony tronie Salamona, precudne Runo Gedeona.

Któżby więc mógł wszystkę sławę twoję, na tém świecie zdolnie opisać | które Bóg Syn twój przez łaskę swoją, raczył tobie w niebie darować | gdyby wszystkie światowe języki wznosiły chwałę twoję w okrzyki | i toby wszystko nie nie było, coby twój chwałę wystarczyło.

Po Podniesieniu.

Przed twém obrazem o Matko Pana, przyjm prośby które tobie składamy | niegodni grzeszni zgjawszy kolana, wyjednajże nam czego żądamy | trwogi nieszczęścia, smutki, strapienia uchowaj a broń nas od zginienia | bowiem ważna twoja przyczyna, wszystko nam wyjedna u Syna.

Uproś nam wiarę, miłość, nadzieję w cnotliwym żywocie wytrwanie | odwróć od nas głód, mór, wojnę, karę daj szczęśliwe życia dokonanie | jak przyjdzie nam stać przed sędziego i oddać mu rachunek z całego | żywota na ten czas o Pani, zastaw nas twojemi piersiami.

Uprośże nam wszystkim Bożą łaskę, by niewidząc rozgniewanego | oraz by grzesznik nie wpadł w niełaskę,

sędziego słusznie karzącego | abyśmy tu w doczesnym żywocie, szczęśliwie żyjąc kochali w cnocie | z naszych się grzechów spowiadali, i za nie z skrucą żałowali.

Wszyscy święci oraz święte Boże, raczcie się przyczyniać za nami | niech obrona wasza nam pomoże, łączysz swoje głosy z naszemi | byśmy się tam z wami oglądali, i niebieskich rozkosz zażywali Bogu cześć i Maryi dali | i w niebie z Bogiem królowali. Amen.

85. Witaj królowa nieba i matko litości | witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy Synowie | k'tobie wzdychamy płacząc w tarasach więźniowie.

Oredowniczko nasza! racz twe litościwe | oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.

I owoc błogosławion żywota twojego | racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa pobożna! o święta Marya | niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu niech po śmierci Ciebie oglądamy | o Marya uproś nam czego pożądamy. Amen.

PIEŚŃ NA OCZYSZCZENIE NAJŚW. P. M.

86. Czystsza nad słońce oczyszczenia czeka, idąc w poczet z grzesznymi | lubo jest Matką Boga i człowieka, Panią nieba i ziemi | z Mojżeszowego wyjęta prawa, przecież na wywód w kościele stawa wraz z niewiastami innemi.

Będąc bez grzechu, idzie na ofiarę, z pokorą do wywodu | kładzie na ołtarz synogarlic parę na okup swego płodu | niesie na ręku Matka jedyna, swego i oraz Boskiego Syna, zbawcę ludzkiego narodu.

Symeon stary Boga błogosławi widząc Go w téj dziecinie szczęśliwaś Matko że twój Syn świat zbawi, że masz Boga w rodzinie | więc teraz Panie wypuść mnie

z ciała, gdy Cię już dusza moja widziała w téj pożądanej godzinie.

Zwycięża pychę Maryi pokora, wyniosłość bierze w pęta | gdy oczyszczenie ta przyjmuje, która bez zmazy jest poczęta | dała nam przykład, Królowa nieba, jako się w pokorze ćwiczyć potrzeba, więc zgiń hardość przekłeta. A.

NA ZWIASTOWANIE NAJŚW. PANNY MARYI.

87. Anioł Garyel w poselstwie przychodzi do Nazaret posłany | zwiastując Pannie, że Syna porodzi, bez panieństwa odmiany | mówi: że poczniesz w czystym żywocie, Boga-człowieka | w dwojój istocie | który będzie świętym zwany.

Zdziwi się Panna pomieszana zgola, nowość myśl jój nateża | jak to być może? rzecz do Anioła, ponieważ nie znam męża | wierz boś znalazła łaskę u Pana, Syna Boskiego Matką obrana | żebyś głowę starła węża.

Otom ja twoja służebnica Panie, na rozkaz Twój gotowa | już wierzę, niech się wola Twoja stanie według danego słowa | jeżeli mój żywot ciasny jest Boże w sercu więc ci dam przestrzeń łoża | miłość cię moja wychowa.

O wielkie szczęście Marya dla ciebie! które cię dziś potkało | że słowo Boskie w zbawienia potrzebie, w Tobie ciałem się stało | a więc o Matko Boska i nasza, racz już urodzić nam Messyasza | który z ciebie dziś wziął ciało. Amen.

NA NAWIEDZENIE NAJŚW. PANNY MARYI.

88. Marya Panna Elżbietę nawiedza, idąc śpiesznie na góry | Królowa sługę z wizytą uprzedza, pierwsze świadczy honory | Matką jest Boską, wyższą nad ludzi przecież do niższej sama się trudzi, dając nam przykład pokory.

Elżbieta ze czcią w objęcia ją chwyta i do siebie zaprasza | każdy tę Pannę z uprzejmością wita, w domu Zacharyasza | zkadźcie ta łaska o Matko droga, że nam przynosisz w żywocie Boga, Stwórcę oraz Messyasza.

Jan na Maryi przyjście wyskakując, choć w wnętrznościach zamknięty | już drogę Panu przesłaniec toruje, sam niedawno poczęty | brzemię Maryi Boskie przenika, Stwórcę poznaje, palcem wytyka, skacze w żywocie Elżbiety.

Bywają wzajem wizyty na świecie, ale pełne zgorszenia | więc bierzmy na wzór, oddane Elżbiecie Maryi nawiedzenia | które nie miały żadnej biesiady, tylko o Bogu i cnotach rady, pożyteczne do zbawienia. Amen.

O NAJSW. PANNIE MARYI SZKAPLERZNÉJ.

89. Witaj Pani my poddani, do nóg padamy | lecz nie insze mamy czynsze, które składamy | tylko serce skruszone, czci Twojej poświęcone | z takiej dani śliczna Pani, racz być kontenta.

Rzecz ta jawna żeśmy z dawna dług zaciągnęli | gdyśmy z czystych macierzyńskich rąk szkaplerz wzięli | i do brze nam w tej barwie, bo tych piekło nie zarwie | co szkaplerzem jak puklerzem są uzbrojeni.

Alc za te tak bogate orderu znaki | cóż ci damy nic nie mamy ziemskie żebraki | tylko duszę i ciało weźże i to choć mało | a tak będzie głośno wszędzie, żeśmy poddani.

W tém orderze kto go bierze, znak ma zbawienia | że nie zginie owszém minie piekła płomienia | nawet z czyśca tarasu, ratujesz tych zawczasu | śliczna Pani co w otchłani czyścowej siedzą.

Niechże radzi o czeladzi twoja opieka | wszak posarzy, tam gdzie parzy, poznasz człowieka | niechaj z czyśca wyrwani, twoi będą poddani | a co prędzej po tej nędzy, na wolność wyjdą.

Więc tej Pannie nieustannie śpiewajmy dzięki | żeśmy wzięli znak przyjęli z jej świętej ręki | z twoją suk-

nią gdzie była szczęśliwość się złączyła | toć i ciebie
Pani w niebie ze znaku poznać.

Prosim tedy w tenczas kiedy trzeba się stawić | przed
sędziego strasznego wszystko wyjawić | niech nam bę-
dzie obroną skuplerz grzechów zasłoną | a tak śmieli i
weseli wnijdziem do nieba. Amen.

O WNIEBOWZIEĆCIU NAJŚ. PANNY MARYI.

99. O najświętsza Rodzico Matko Pana Jezu-
sa | bez ciebie jest zemdlona ciało i dusza nasza | bole-
ści w nas srodze ranisz, gdy nas sierotami czynisz | bo
zostaniem smutnemi, bez ciebie mocna Pani.

Przykrzy się Matce Boskiej więcćj już na świecie żyć |
woli w niebie z Synaczkim złączona już wiecznie być |
wzdycha zawsze bez odniamy ach mój Boże mój kochany |
weź mnie do siebie Panie jak Ty chcesz niech się stanie.

Ciało Matki najświętszój bez Boga téż omdlewa | z
tój nowiny radosnej serce ogniem rozgrzewa | Marya na
łożku leży na ten czas posłowie Boży | przyśli Apostoło-
wie, do Matki Chrystusowój.

Marya się raduje, kto téż do niej przychodzi | swój
czas im oznajmuje, że na wieczność odchodzi | na osta-
tek im przekłada, tajemnicę opowiada | i w wierze ich
potwierdza, w utrapieniu posila.

Przychodzi jój Syn miły z miłościwém wejrzeniem |
Matkę swoją pociesza swém miłym nawiedzeniem | bądź
na Matko pocieszona, koniec jest twego służenia | pój-
dziesz do chwały wiecznej radości nieskończonój.

Syn Boży błogosławi na ostatek swą Matkę | do
świętych rąk przyjmuje błogosławioną duszę | a w pośród
mnóstwa Aniołów, potem niebieskich dworzanów | duszę
w niebo prowadzą, na tron wieczny posadzą.

Prec są radości, płaczą już smutni przyjaciele |
odeszło pocieszenie, smutni Apostołowie | Marya ich gani
żałość, że siebie wydaje wonność | jój rozkwitnione lecz-
ka, czerwone jak różeczka.

Wnet nabożne matrony, ciało święte stroiły | do czy-
stych prześcieradeł nabożnie obłoczyły | Apostołowie zaś
mili, ostatnią służbę czynili | i niosąc, ją do grobu nieba
ziemi królową.

Niechce ta łaska Boska, ciała w ziemi zostawić |
świętej rodzicy Bożej grzesznym nogom dać chodzić | to
ciało Boga nosiło, by z duszą złączone było | iż jest do
nieba wzięta uczy nas wiara święta.

Przybądźcie Aniołowie do świętej processyi | śpie-
wajcie pieśni nowe przy sławnej kompanii | prędko wstę-
pujcie aż do dołu do Maryańskiego grobu | byście goto-
wi byli, do niesienia Maryi.

Przychodzi jój Syn Boży przezświecny głos wydawa |
wstańże a pójdźże z grobu najmilsza Matko moja | twój
życiok bez zmaży winy by był wiecznie zostawiony | pój-
dziesz do chwały wiecznej radości nieskończonej.

Z wielką chwałą radości Marya w niebo wzięta | na
wóz z nieba spuszczonej jak Cesarzowa święta | tę zaś cała
Trójca święta, i cały dwór nieba wita | z przybycia się
raduje szczęścia wiecznie winszuje.

Ojciec patrzy na córkę że bez grzechu czystości |
Syn honoruje Matkę napełnioną światłości | Duch święty
Oblubienicę, miłuje czystą dziewicę | te trzy Boskie oso-
by, honor dają Maryi.

Na tron ją posadzili, jako nieba Królową | miłości
udzielili ku ludzkiemu plemieniu | ach usłysz nasze woła-
nie, przesławna niebieska Pani | racz być orędowniczką,
przed najświętszą stolicą.

Wyjednaj nam z miłości duszy ciała potrzeby | aby-
śmy mogli patrzeć na twarz Boga przewielebni | gdy ty
tam z ciałem przebywasz, wiecznej radości zażywasz |
ach Marya święta, sławnie do nieba wzięta. Amen.

91. Wzięta do nieba najłaskawsza Pani | więc
pójdźmy na nią z supliką poddani | by za nas wiecznie
Boga przebłagała | łaskę zjednała.

Stanełś w niebie po prawicy Syna | nie inszać tego
musi być przyczyna | tylko że nasze prośby promonujesz |
nas się litujesz.

Cieszą się z tego niebiescy Duchowie | dziwią się
jój święci Aniołowie | bo takię chwały jeszcze nie wi-
dzieli | ani słyszeli.

Ojciec przedwieczny jak córkę na łonie | Syn jako
Matkę osadza na tronie | Duch przenajświętszy na pier-
siach spoczywa | i tam przebywa.

Kładzie koronę na głowie Maryi | Trójca najświętsza
z najczystszej lilii | zdobią przy tych łask, łask Boskich
rozliczność | patrząc jak śliczność.

Okrzyk po całym niebieskim Syonie | wivat Maryi
w koronie na tronie | po wszystkich chórach nocą Anio-
łowie | święci Duchowie.

Wszyscy się święci na ten widok nowy | cisną się
do nóg najświętszej Królowej | nogi całują serdecznie wi-
tają | Panią uznają.

My nasze głowy na ziemię schylamy | do ciebie Ma-
tko najświętsza wołamy | miej nas w opiece o Panienko
święta | już w niebo wzięta.

Pozwól nawiedzić twoje święte progi | ślady całować,
gdzie stawały nogi | gdzieś z Bogiem żyła przez wiek
Panno święta | już w niebo wzięta.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu | Ojcu Syno-
wi Duchowi świętemu | z którym Marya już w niebie kró-
luje | nas oczekuje. Amen.

O NARODZENIU NAJŚW. PANNY MARYI.

92. Z wyroku nieba Marya się rodzi, Matką Bo-
skiego Syna | przed słońca wójściem ta Jutrzenka wscho-
dzi, i już świecić zaczyna | głowę już smoka jój narode-
nie skruszy i daje światu zbawienie o jak wesola nowina.

Z zacnych rodziców, Anny Joachima Marya narodzi-
na dostojność Matki Chrystusowej trzyma w pieluszki
uwiniona | bo w przód nim była na świat wydana | Boga-
rodziącą deklarowana, wraz z Chrystusem przeznaczona.

W maleńkiem ciele przewyższa niebiosy, choć w pic-luszki powiła | tu w téj kolebce zbawienia są losy i łaska
znamienita | idźmyż więc wszyscy do téj dziecińy | ze czią
obchodźmy jój narodziny, ze serca niech każdy ją wita.

Bo ta dziecińa, będąc Zbawiciela Matką i Panią w
niebie | pełna jest łaski, którój nam udziela, zapomaga
w potrzebie | cały świat hojnie łaski jój doznawa, grze-
sznych ratuje | przy nich obstawa, przyjmuje wszystkich
do siebie. Amen.

O NAJŚW. PANNIE MARYI RÓŻAŃCOWÉJ.

93. Róża Marya! piękność Marya | Boskie serce
zniewoliła | w żywot Go swój w prowadziła Marya!

Róża Marya! zapach Marya | w górne strony kiedy
spiesz | maleńkiego Jana cieszy, Marya!

Róża Marya! słodycz Marya | słodki owoc nam przy-
wodzi | gdy Jezusa na świat rodzi, Marya!

Róża Marya! prezent Marya | skarb na ten czas oka-
zuje | gdy Jezusa ofiaruje, Marya!

Róża Marya! szczęście Marya | witaj najświętsza kró-
lowa | witaj ozdobo różowa, Marya!

Róża Marya! ogród Marya | w ogrójcu nasze zbawie-
nie | sprawiła i pocieszenie, Marya!

Róża Marya! życie Marya | przy kolumnie nasze ży-
cie | łzami wymaga sowicie, Marya!

Róża Marya! zdrowie Marya | do ukłótych Syna skró-
ni | od wszego nas złego broni, Marya!

Róża Marya! miłość Marya | równo z Synem krzyż
nosiła | aby grzeszników zbawiła, Marya!

Róża Marya! morze Marya | na krzyżu Syn gdy unie-
ra | morze zbawienia otwiera, Marya!

Róża Marya! jasność Marya | jasność światu przy
świtaniu | po Jezusa zmartwychwstaniu, Marya!

Róża Marya! tryumf Marya | Jezus w niebo gdy
wstępuje | Panna się z nami raduje, Marya!

Róża Marya! wszystko Marya | z łask Ducha prze-
najświętszego | początek wszego dobrego, Marya!

Róża Marya! chwała Marya | do nieba wzięta króluje | nam chwałę prośbą gotuje, Marya!

Róża Marya! piękność Marya | różami jest uwieńczona | królowa nieba uczczona, Marya!

Róża Marya! witaj Marya | witaj najświętsza Królowa | witaj Pani różańcowa, Marya! Amen.

94. Święta Panno tyś nad wszystkie czysta dziewico | której za tron różańcowe są tajemnice | wszak z samego znać imienia że chcesz łaski do zbawienia | dać kto ci służy.

Uciekam się do twój łaski i ja niegodny | użyż prośbę i mnie tego dla duszy głodnej | niechaj z głodu nie umiera, wszakże skarb się tu otwiera | całemu światu.

Żywisz wszystkich boś Królowa i Pani miła | wszak monarchę niebieskiego tyś wykarmiła | a cóż stworzenie mizerne, gdy obrócisz miłosierne | ku niemu oczy.

Lubo wiem że gorzej jeszcze niżli łotr żyłem | gdy na świecie ciężkich grzechów dość popełniłem | ciałom tylko miał w wygodzie, a dusza była o głodzie | ach nieszczęśliwa.

Jednak ulność mam że przyjmiesz, jest tyle cudu | przez różaniec ratowałaś tak wiele ludu | choć nie z zasług to z afektu, kto się uda do respektu | twego a szczerze.

Użyż prośbę tego zebrząc mdlejącą dusza | ratujże ją poki jeszcze trochę się rusza | ej! zmiłuj się salwuj one, przez różańcową koronę | nie daj jej zginąć.

Syna proś dla twój uczyui wszystko z miłości | niech jej drogim z ran balsamem orzeźwi mdłości | niech tém chlebem, którym święta krew jest z ciałem wraz zamknięta | wiecznie nasyci.

Oddaję się twój opiece Pani łaskawa | abym słuchał Syna twego świętego prawa | dodaj siły moje życie, niech tobie służy obficie | przez całe wieki.

Któż mi znajdzie tak dobrego na świecie Pana | jak Marya różańcowa niepokalana | téj niech każdy chwałę śpiewa, bo nas karimi i odziewa | nieba Królowa.

Karmisz w życiu dobrodziejstwem, dajże i w śmierci | mieć Cię zawsze z twoim Synem mieć i w pamięci | niech w skonaniu każdy i ja grzesznik ma imię Marya | Jezus i Józef. Amen.

D.B. Słudzy Maryi wam pewne zbawienie | wasze są nieba i Boga widzenie | jeśli ją wielbić będziecie prawdziwie | żyjąc pobożnie trzeźwo sprawiedliwie | : pozdrawiajcie, wysławiajcie 2) | : o Pani, 2) wejrzyj na lud twój, który cię wzywa.

Ziemi fortuna a niebiosom chwała | wszystkim żyjącym tyś się matką stała | znak jest zbawienia, cześć twego imienia | w życiu piastować, jest to co królować | : nakłoń ucha, niech wysłucha 2) | : sług twoich 2) Panno Marya serce twe święte.

W morzu wieczności, mądrości głębinie | tyś to przejrzała w Bogu twoim Synie | że błogosławić będą cię narody | które się z ducha odrodzą i z wody | : w lat tyśiące świata końce 2) | : wołają, 2) sercem i usty, Zdrowaś Marya.

Ty żywe niebo w boskim oceanie | w tobie nasz Stwórca ma swoje mieszkanie | z tąd się do Ciebie garnie ludzkie plemię | żeś zjednoczyła z niebem naszą ziemię | z tąd korony królów trony 2) | : ordery, 2) księżęta, ścielą pod twoje stopy.

Słońcem odziana na niebieskim dworze | Aniołom dziwna w głębokiej pokorze | między gwiazdami zbawienia Jutrzenko | świtasz w poczęciu bez zinaży Panienko | : Serafini, Cherubini, 2) | : wołają 2) już źródło zdrowia wynika światu.

Świat zdrowie bierze z tych obrazów cienia | cuda rozliczne dla matki imienia | Bóg Syn twój czyni, w którym wszystko widzisz | Świętych i grzesznych prośbą się nie brzydzisz | : Świętych cieszysz, grzesznym śpieszysz 2) | : na pomoc 2) gdy na ratunek ciebie wzywają.

Bądź już, już srogi dekret Bóg wydaje | kiedy się dusza z ciałem swém rozstaje | już do ciemności piekiel-

ných jěj droga | że się źle żyło nie kochając Boga |
: czarci krzyczą, zguby życzą, 2) | : oddawaj 2) każdemu
Boże według spraw jego.

Jednak kto w życiu był Maryi sługą | a pokutował
szczerze choć niedługo | krzywdy nadgradzał, odpuszczał
urazy | modlił się pościł, spowiadał się zinaży | : ten na
wieki z jěj opieki 2) | : nie wypadł, 2) w księgach żywota
jest imię jego.

Szczęśliwe dusze, czyste niemowlęta | o których Ma-
tka światłości pamięta | szczęśliwa młodzież, której życie
całe | codzien pomnaża Matki Boskiej chwałę | : najszczę-
śliwszy, kto życzliwszy 2) | : do końca 2) przy dobrém
życiu ma w niój nadzieję.

Lud Maryjański trzeźwy i pobożny | czysty, pokorny,
a w myślach ostrożny żyjąc w miłości i w przyjaźni
świątęj | dla swojej Pani bez zmaży pocztęj | : ci codzien-
nie, nieodmiennie 2) | : z Anioły 2) obraz jěj w domach
swoich witają.

Wesel się Pani czystych serc kochanie | że cię na-
rody chwala w każdym stanie | spojrzuj na miasta tak
wielkie jak małe | w których książęta z ludem dając
chwałę | : do mogiły, nasze siły 2) | : niech tobie 2) słu-
żą z wnukami prawnuki wnuków. Amen.

96. Zawitaj matko różańca świętego, przybytku
Boga w Trójcy jedyne | : ucieczko nasza 2) w życiu i
wieczności cedrze czystości!

Najozdobniejsza różo ogrodowa, najprzyjemniejsza
różdzko Aaronowa | : wonna balsamu 2) balsam przecho-
dząca, matko kochająca.

Za nic są w oczach, co widzimy rzeczy gdy ani cia-
ła ani duszy leczy | : lecz zdrowie życie 2) daje nam
Królowa matka różańcowa.

O jak są miłe jěj słodkie wyrazy, które śpiewamy
sto pięćdziesiąt razy | : w tych tajemnicach 2) róża się
rozwija, Jezus Marya.

Wiemyćmy wszyscy, że różaniec święty z samego nieba jest początek wzięty | :ten zaś złożyła 2) dobroć niepojęta sama Trójca święta.

Którę na prezent Panna odebrała, Dominikowi z rąk swoich podała | :przy licznych światłach 2) i anielskiej łuszczy, w Tolozańskiej puszczy.

Dominik święty nam go ufundował, wielkimi łaski uprzywilejował | :tem którzy wiernie 2) niewinnie poczętęj służą Pannie świętęj.

Prześliczna różo panieńskioj czystości! chciej nas zachęcić do świętobliwości | :byśmy w tym życiu 2) ciebie wychwalali, wiecznie kochali.

Biedny kto ciebie nie zna od powicia, lecz ten biedniejszy kto w rozpuście życia | :kto nigdy twego 2) nie słyszał imienia, pełen zawinienia.

I inie twoje już zatarł w pamięci, i tobie Matce życia nie poświęci | :ach łaska Boska 2) serca się zarzeka, które cię nie szuka.

Kto się za życia z tobą nie połączy, ten i bez ciebie to życie zakończy | :tesknąc nie szuka 2) twęj świętęj opieki, zginie na wieki.

Kto cię nie uczi i słowem i czynem, kto gardzi matką, ten gardzi i Synem | :za tém nie staniesz 2) na sądzie w obronie, w ciemnościach zatonic.

A kogo Matko, ty pobłogosławisz a za kim Matko na sądzie się stawisz | :ten to wieczności 2) szczęśliwie dopływie, nigdy nie zginie.

Więc bracia, siostry różańca świętego, racz przyjąć pod płaszczy zgromadzenia twego | :gdy Syn twój miły 2) będzie dekretować, chciej nas ratować.

A gdy za twoją przyczyną mocwładną, stanem raz z szatą białą i nadobną | :ty nasze róże 2) jak pięknie pachnące, przyjmiesz w swe wieńce.

Którzy tu z światem już się pożegnali, a ciebie żyjąc zawsze wychwalali | :niechże im świeci 2) światłość wiekuista, Panno przeczysta! Amen.

O NIEPOKALANEM POCZĘCIU N. P. MARYI.

97. Ciebie na wieki wychwalać będziemy Królowa nieba Marya | w twojej opiece niechaj zostajemy, śliczna bez zmaży lilia | wdzięczna Estero, o Panienko święta, tyś od Aniołów jest do nieba wzięta | niepokalanie poczęta.

Na każdy moment na każdą godzinę, twojej pomocy żądamy | Pani anielska, odproś naszą winę; ku tobie grzeszni wdychamy | o forto rajska, ucieczko grzeszników, o Matko Boska wyzwól niewolników | niepokalanie poczęta.

Obróć swe oczy pociesz w utrapieniu, Marya Matko miłości | kłó służy tobie ten nigdy nie zginie, broń nas od szatańskiej złości | pokaż swą łaskę, Matko litościwa, najświętsza Panno boś jest szczodrobliva | niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręku, znać żeś Monarchini, masz w drugiej Syna swojego | przejednaj łaskę w ostatnią godzinę w on dzień skonania naszego | niech cię chwalemy, z twém Synem społecznie, jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie | niepokalanie poczęta.

Przybądź o Matko w ostatnich terminie, ciebie my grzeszni wzywamy | na pomoc naszą w ostatnią godzinę, niechaj przy tobie skonamy | ubłagaj Syna niechaj się zmiłuje, a żywot wieczny po śmierci daruje | niepokalanie poczęta. Amen.

98. Honór Marya, sława Marya! fortuna moja biesieczna | fortuna i w niebie wieczna, Marya!

Honór Marya, życie Marya! w podział życia z momentami | moment i życie z punktami, Marya!

Honór Marya, niebo Marya! godne to jest porównanie | z niebem Marya kochanie, Marya!

Honór Marya, serce Marya! niech ten sekret serce powie | że Marya moje zdrowie, Marya!

Honór Marya, piękność Marya! dla najukochańszéj Maryi | choć we krwi stanę w pół szyi, nie zgię.

Honór Marya, śliczność Marya! niepokalanie poczęta | śliczne serce twarz twa święta, Marya!

Honór Marya, chwala Marya! w téj niepokalanéj chwale | zbawienia mojego szale, Marya!

Honór Marya, wieczność Marya! wiwat honór wiecznie świętéj | niepokalanie poczętéj, Maryi! Amen.

99. Wiwat święta i poczęta niepokalanie | Marya śliczna lilia, nasze kochanie | witaj czysta Panienko najjaśniejsza Jutrzenko | witaj święta w niebo wzięta, niepokalanie.

Twą pięknością niewinnością nieba gorujesz | dostojęństwa i panieństwa wszystkie celujesz | w pierwszém Panno momencie, święte twoje poczęcie | jaśniejące jako słońce, niepokalanie.

Sam Bóg święty z ciebie wzięty dla téj przyczyny | żeś się stała i została zawsze bez winy | tyś przed wieki przejrzana i za matkę wybrana | Jezusowi Chrystusowi niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat niebo Pani | Cesarzowie Monarchowie twoi poddani | dla twojéj niewinności, dał ci Bóg z swéj hojności | żeś poczęta zaraz święta niepokalana.

Luminarze chociaż w parze nie tak jaśnieją | bo przy świętym poczęciu twém zaraz blednieją | tyś nad słońce jaśniejsza i nad gwiazdy śliczniejsza | jako zorze w swojej porze niepokalana.

Sami święci w niebo wzięci niewyrównają | jéj piękności i czystości, którą przyznają | wszyscy ci się dziwiają, niewinność adorują | żeś tak święta z Anny wzięta, niepokalanie.

I świat cały choć zuchwały twoje poczęcie | niepokalane wysławia w pierwszym momencie | wszystkie razem stworzenia, wyznają bez wątpienia | żeś jest droga matka Boga niepokalana.

Więc cię sławiąc, błogosławiąc, Panno prosimy |
niech czystymi niewinnemi zawsze będziemy | za to życie
dajemy i mocno wyznajemy | żeś jest święta i poczęta,
niepokalanie. Amen.

1000. W pierwszym momencie bez zmyy po-
częta, Panno niepokalana | z pierworodnego grzechu wprzód
wyjęta, niżli na świat wydana | głowę już czarta przyjście
twe łamie; kruszy łeb smoka | w poczęciu bramie dep-
cesz na wstępie szatana.

Razem z Chrystusem, byłaś przeznaczona przed wieki
w swojej istocie | w umyśle Boskim wprzód wystawiona
niż poczętej w żywocie | Bóg cię jak arkę nosił w powo-
dzie | potop powszechny nic ci nie szkodzi | żeś nieska-
lana w tém błocie.

Wszeczmocność Boska wprzód cię poświęciła mocą
nadprzyrodzoną | ażebyś Matką Chrystusa była i począt-
kiem zbawienia | wszystkie na ciebie łaski wylał, żebyś
w poczęciu wolną została | od Adama przewinienia.

O święta Panno! poczęta bez winy, pierworodna w
Syonie | pokaż się Matką, przyjmij nas za syny w ostat-
nim życia zgonie | wszak dla nas grzesznych Matką się
stała Boską, żebyś nam Boga jednała | więc miej twój
naród w obronie. Amen.

1001. Zawitaj córko Ojca przedwiecznego | prze-
dziwna Matko słowa wcielonego | Oblubienico Oblubień-
ca twego | Ducha świętego.

Najświętszej Trójcy Bóg Syn w naszym ciele | w ży-
wota twego przemieszkał w kościele | Boskie kochanie
niewinnie poczęta | Panienko święta.

Wszystkie fortuny, wszystkie łaski w tobie | jak rzeki
w morzu w jednej twój osobie | łask wszystkich morze
po Bogu w Syonie | najświętszej tronie.

Jeszcze nie jaśniał firmament gwiazdami | ani słone-
czne koło promieniami | a tyś świeciła niewinnie poczę-
ta | Panienko święta.

Jeszcze w swém szyku nieba nie stanęły | ani w swéch
brzegach morza zatoneły | gdy Boska mądrość pagórki
wazyła tyś przy nich była.

Wewnątrz i z wierzchu tyś skrzynia złocista | bez wo-
dy grzechu zawsze promienista | bez cienia zmaży nie-
winnie poczęta | Panienko święta.

Ciebie od wieków Bóg ulubił sobie | zmaży nie wi-
dział i na chwilę w tobie | z ust najświętszego wynikłaś
w wieczności | światłość światłości.

Nim grzesznik Adam stanął po lewicy | w przejrze-
niu Boskim, jednaś po prawicy | przed wieki była nie-
winnie poczęta | Panienko święta.

Jako Królowa w złotej koronie | w królewskiej sza-
cie tyś w pierwszój ochronie | u Syna pierwój jesteś od-
kupiona | niżli stworzona.

Tyś jadowitą węży głowę starła | przy twém poczę-
ciu, która nas pożarła | szlachetna Judyt niewinnie po-
częta | Panienko święta.

Zajadły nas strzegł lew grzechu pierwszego | tyś nie
słyszała i ryku samego | Samson ten Syn twój rozszar-
pał lwa tego | pierworodnego.

Więc przez poczęcie Panno prosim ciebie | na wieki
wieków niech królujem w niebie | tam śpiewać będziemy
niewinnie poczęta | Panienko święta. Amen.

PIEŚŃ O ŚWIĘTYM WOJCIECHU.

102. O święty Wojciechu! wielki nasz Patro-
nie | racz przybydź na pomoc nieszczęsnej koronie | która
ma nadzieję i ufności w tobie | wspomóż niedaj ginać
w teraźniejszój dobie.

Chwalebny kapłanie, wierny sługo Boży niszcz złe
żądze wszelkie niech się dobre mnoży | a chwala się sze-
rzy najwyższego Pana | złość zaś wszelka nasza niech bę-
dzie zmazana.

Ty byłeś w biskupim urzędzie waleczny | bądźże
więc i dla nas jako port bezpieczny | który nie omyli,

lecz pomocą bywa | tém których jest prawa, szczerą
wiarą żywa.

Doznałeś w swém życiu prześladowań wiele | jak wło-
cznie utkwione twierdzą w twoim ciele | lecz nie dosyć
na tém złość tyrańska miała | bowiem w drobne części
ciało porąbała.

Nie było takiego, aby się zlitował | żeby święte ciało
do ziemi zachował | lecz Pan Bóg co strzeże swoich świę-
tych kości | nakazał straż orla przedziwną wielkości.

W ten czas królem polskim był Bolesław Chrobry |
pomny u rodaków w wszech ofiarach szczodry | skoro
się dowiedział o śmierci świętego | zaraz wysłał posłów,
aby ciało jego.

Sprowadzone było, jako pomnik srogi | by przez to
polacy uszli gniewu trwogi | mając go Patronem nie tylko
w koronie | ale też i w każdej prawie świata stronie.

Tu złość bałwochwalstwa jak iskra się zarzy | ciała
dać niechciała aż ile zaważy | król im przysła srebra to
rzekłszy zuchwale | tak więc bez klejnotu posły powracali.

Odważny król polski posyła zebrane | srebro w swo-
ich skarbów aby im podane | zostało a ciało było przy-
wiezione | i w kościele w Gnieźnie w ołtarzu złożone.

Wielce ukarane bałwochwalstwo srogi zaraz tém zo-
stało, że tu ciało drogie | na wadze się zbyt nie lekko po-
kazało | iż z srebra użytku miało bardzo mało.

Tém nam Pan Bóg cudem ciało święte wysłał |
i na pomne czasy pamiątkę zostawił | ażebyśmy w wie-
rze statecznie trwali | pogrózk bałchowalskich nigdy się
nie bali.

O święty Wojciechu proszę Pana za nas | abyśmy do-
znali opieki w każdy czas | racz wzbudzić ku Bogu, aby
w cnoty twoje | w ślad wstąpić obfity na zbawienie swoje.

Daj to dla zasługi Panie Jezu Chryste | Wojciecha
Biskupa byśmy przezroczyście | ujrzyć mogli niebo z wybra-
nemi Twemi | i wiecznie się cieszyć wspólnie ze świętymi.

Wojciechu Patronie, zwierciadło czystości | nakłoń nas,
abyśmy w mężnej stateczności | znosić mogli krzyże,
walki i cierpienia | a później się stali godnemi zbawienia.

Wspomóż twą przyczyną nasze wzniosłe głosy | by
przyjęte były przebiły niebiosy | wychwalając Pana wraz z
twemi zasługi | by mogły zmazane nam być grzechów długi.

O czujny pasterzu o ludzkie zbawienie | któż może
wysławić twoje święte imię | na któreś zasłużył pracą i
mękami | prosimy więc ciebie wstaw się dziś za nami. A.

PIEŚNI O ŚWIĘTEJ ANNIE.

103. Tysiąc kroć bądź pozdrowiona, milion kroć
uwielbiona | matuchno Anno święta, perelko, perło całego
świata | o przedroga perelko perelko, Chrysta Pana sta-
reczko | o Marya, Marya, Marya, święta Anno wspaniała.

Tyś ci jest perła wybrana, za stareczkę Chrysta Pa-
na Matki Panny Maryi, Maryi, wszyscy ją pozdrawiaj-
my | o przedroga etc.

Tak i my cię pozdrawiamy, a twe imię wychwalaj-
my | iże nas ty wysłuchasz, wysłuchasz w naszej bie-
dzie pocieszysz | o przedroga etc.

Pozdrawiamy cię uprzejmie, synowie córki Ewine |
zdrowaś bądź Anno święta, perelko, perło całego swia-
ta | o przedroga etc.

Do ciebie się uciekamy, o świętą pomoc żądamy | ty
nas isto wspomóżesz, wspomóżesz nasze biedy odejmiesz
| o przedroga etc.

Racz nas wszystkich nieopuszczać, a obacz ten smu-
tny czas | który się ku nam bliży, nam bliży, cóż pocz-
niemy ubodzy | o przedroga etc.

Oto cię wszyscy żądamy: a w tobie matko ufamy |
iże nas ty wysłuchasz, wysłuchasz w naszej biedzie po-
cieszysz o przedroga etc.

Wy sieroty zasmucone, na tym świecie opuszczone |
wy nie macie żadnego, żadnego przyjaciela dobrego | o
przedroga etc.

A któżby się o was starał, was sieroty politował |
które was prześladują, prześladują i sławy wam ujmują |
o przedroga etc.

Ach wy sieroty ubogie i wy wdowy zasmucone | ma-
cie wielkie starości, starości wielkie krzywdy przykrości |
o przedroga etc.

Małżonkowie wam pomarli, sierotami zostawili | cóż
wy sobie poczniecie poczniecie, kędysz się podziejecie |
o przedroga etc.

Przetóż się nie nie lękajcie, ku świętej Annie po-
śpieszajcie | święta Anna was woła, was woła także Pań-
na Marya | o przedroga etc.

Miłosna jest święta Anna, wdowóm sierotóm ochron-
na | każdego kto jój wzywa, jój wzywa a z serca ku
niej woła | o przedroga etc.

Dobrotliwa święta Anna, wszystkim chrześcianom mo-
żna | proś za nas wnuka swego, wnuka swego Chrystusa
Pana naszego | o przedroga etc.

Aby się nie raczył gniewać, a nas grzesznych nie
chciał karać | a z wami się raduje, raduje i na wieki
króluje | o przedroga etc.

Usłysz to nasze wołanie, oto cię wszyscy żądamy |
których trapi oczyszczenie, oczyszczenie, wybaw ich Jezu
Chryste | o przedroga etc.

O ty Matko Chrysta Pana i stareczko Jezusowa |
niech się z wami raduję, raduję, z wami w niebie królu-
ję | o przedroga etc. Amen.

104. Tysiąc kroć was pozdrawiamy | Jezus Ma-
rya Anna | tysiąc razów wygłaszamy, wyście nasza obro-
na | wyście patronowie moi, w waszej mocy wszystko
stoi | Jezus, Marya i Anna wam się dają w obronę.

Wyście są perły wybrane, najdroższe w całym świe-
cie | k'wam święty Sakander wołał, we swojej wielkie-
męce | gdy był męczon utrapiony, to było jego woła-
nie | Jezus etc.

Ja się także k'wam uciekam, będąc z wszech stron
strapiony | ja ubogi ach kędysz się podzięć mam zasmu-
cony | w mém strapieniu i ciężkości wołam w wielkiej
żałości | Jezus etc.

Biegam po górach pustyniach, będąc w myślach zna-
miony | chodzę błędząc w całym świecie pragnę być po-
cieszony | a gdy znaleźć nic nie mogę, adwokatów mieć
nie pragnę | oprócz was zacne osoby, naśladowając w téj
dobie | Jezus etc.

Kto się kolwiek k'wam ucieka w swojej wielkiej cięż-
kości | żaden darmo nie odchodzi w jakiej kolwiek żalo-
ści | kto ze serca uprzejmego, wzywa imienia waszego |
choćby był i we więzieniu wychodzi w pocieszeniu | Jezu etc.

Pójdź Chrystusowa owieczko, drogą krwią odkupiona |
pośpiesz chrześcijańska duszo, tu znajdziesz swego Pana |
tu znajdziesz pocieszenie a zostawisz utrapienie | Jezus etc.

Pozdrawiamy chrześciance, więc z wielką nabożnością |
Jezus Marya i Anna z serdeczną uczciwością | tysiąc razy
was pozdrawiam cześć i chwałę wam oddawam | Jezus etc.

To są dyamenty zacne, nadewszystko najdroższe |
spójrz na obraz Matki twój padnij na kolana swe | bę-
dziesz ty tu o co żądać, z kruszoném sercem żałować |
wszystko to od nich otrzymasz, jak obiecał Pan Bóg
nasz | Jezus etc.

Jeszcze się do was nawracam, Jezus, Marya, Anna |
w tém moim smutnem wołaniu, oddaję wam duszę mą |
pocieszcie mnie w mém strapieniu, zaprowadźcie ku zba-
wieniu | niech się tam ku wam dostanę i chwalić nie
przestanę | Jezus etc. Amen.

105. Ja sierota opuszczona, ach gdzie ja się
udać mam | szukam po całym świecie, z nikąd pomocy
nie mam | weźmę sobie te imiona, to będzie pomoc obro-
na | Jezus, Marya, Anna.

Jest dosyć książek pisanych! w różnych miejscach
drukowanych | dla jój wielkiej przyczyny | Bóg darował
grzesznym winy | Jezus etc.

Nie znalazłem w całym świecie, co by mnie cieszyło
więcej | jak te przeświećne imiona | duszy pomoc i obro-
na | Jezus etc.

Ubogie sieroty wdowy świętėj Anny wzywajcie | ona
jest wielką patronką i Matką w całym świecie | wszy-
stko przez nią otrzymamy | gdy o co prosić będziemy |
Jezus etc.

Choćbym ja był i na morzu, by przy największėj
burzy | już ja się nigdzie nie boję | gdy mam w ustach
imię twoje | Jezus etc.

Choćbym téż był we więzieniu, już prawie w zatra-
ceniu | to słowo mnie cieszyć będzie | kiedy z moich ust
wynijdzie | Jezus etc.

Niech powiedzą ci co znają, co świętą Annę wzy-
wają | jeżeli to święte imię | nie jest im na pocieszenie |
Jezus etc.

W ciężkich chorobach i wojnach, w rozporyczkach
i ruinach | Boga w Trójcy wyznawajmy | tych świętych
imion wzywajmy | Jezus etc.

Gdy się z tém światem rozłączę gdy swój żywot
kończyć będę | wam oddaję duszę moję | weście w ręce
jako swoje | Jezus etc. Amen.

PIEŚNI O ŚW. JANIE NEPOMUCKIM.

106. Jezusa tu wzywam, piosneczkę zaśpie-
wam k' pocieszeniu | Janowi świętemu a Nepomuckiemu
k' wysławieniu | ja już Patrona mam, a to jest święty Jan
Nepomucki.

Miły święty Janie, najmilszy Patronie, bądźże przy
mnie | o co ja cię proszę, i ręce podnoszę, broń uprzyj-
mnie | ja już Patrona etc.

Ratuj mnie grzesznego, zahańbienia złego, tu na świe-
cie | proś gorąco Boga, by nie przyszła trwoga, w zimie,
w lecie | ja już Patrona etc.

Byleś kazatelem i nauczycielem świętėj prawdy | tak-

że spowiednikiem, Boga miłośnikiem, dobrze zawdy | ja
służ Patrona etc.

Tyś był stały w rzeczy, a miałeś na pieczy, język
jwięty | który był prawdziwy, znaleziony żywy, jest wy-
jęty | ja już Patrona etc.

Trzy sta lat był w ziemi, nie nie poruszony, język
święty | ten twój święty Janie, cudowny Patronie, niepo-
jęty | ja już Patrona etc.

Znowu Boga wzywam piosneczkę zaśpiewam, k' po-
cieszeniu | świętemu Janowi, memu Patronowi k' wysła-
wieniu | ja już Patrona etc.

Twoje święte ciało tak wiele cierpiało, dla Jezusa |
które tak zmęczyli, potem utopili dla Chrystusa | ja już
Patrona etc.

Gdyś był utopiony, potem znaleziony, przez wielki
cud | bo promienie były, gwiazdy ci świeciły, widział to
lud | ja już Patrona etc.

Z wody's wydzwigniony, na zamek niesiony, od ka-
planów | byłeś litowany, także opłakany, od chrześcia-
nów | ja już Patrona etc.

Tak byłeś uczczony, pięknie pogrzebiony; to w ko-
ściele | miałeś zacnych Panów, jak też i mieszczanów,
przy twém ciele | ja już Patrona etc.

Którzy cię tam czcili, a Boga chwalili, przy twém
grobie | Boga wychwalali, Requiem śpiewali, głosem to-
bie | ja już Patrona etc.

Teraz Bóg objawił, a Ciebie wysławił za Patrona |
wszystkim nam ubogim o Patronie drogi, święty Janie |
ja już Patrona etc.

Kto się k'tobie głosi, a o co cię prosi, z uprzedno-
ści wnet doznaje łaski, o Patronie Pragski, i miłości |
ja już Patrona etc.

Bogatych ratujesz, za nich orędujesz, wnet do Boga
pomagasz każdemu, i mnie też samemu, kiedy trwoga |
ja już Patrona etc.

Bronisz świeckiej hańby, zawsze na czas każdy o
Patronie | wszystkich nas ubogich, o Patronie drogi, świę-
ty Janie | ja już Patrona etc. Amen.

1497. Święty Janie Nepomucki, tyś jest Patron sławy ludzkiej | pomóż, pomóż w mój niewoli, boć mnie serce wielce boli.

Święty Pragski kanoniku, Boga wierny miłośniku |
podaj ręce ku pomocy, bom strapiony we dnie w nocy.

Ciebie gwiazdy osławiły, gdy w Moldawie rozświeciły |
miejsce jasne zgotowały, żeś był godzien wiecznej chwały.

Tyś jest Patron wiary świętej, w cudach twoich nie-
pojęty | broń żywota broń i wiary bądź ręcznikiem świę-
tej sprawy.

Tyś poświęcił spowiednicę, gdy zamilezał tajemnicę |
tam spraw święte umilenie, kędy sława ludzka ginie.

Świętobliwy kanoniku, Boga wierny służebniku | roz-
grzesz grzeszne serce moje, niech wyliczę chwałę twoję.

Chwała twoja w niebie słynie, kto cię uczei nie zagi-
nie | ja do ciebie ręce wznoszę, bym nie zginął oto proszę.

Już ci w niebiesiech panujesz, z Jezusem sławnie
królujesz | wysłysz prośby dostatecznie broń od hańby tu
i wiecznie.

Amen Janie Nepomucki, tyś jest Patron sławy ludz-
kiej | niedaj nam nigdy zaginać, racz nas twém płaszczem
obwinać. Amen.

1498. Witaj Janie z Bolesława masz się stawić
przed Wacława | bo król tak rozkazuje, iż ciebie potrze-
buje, czemuż tak rozkaz surowy | jestem na wszystko
gotowy, wiem jaka tam nowina, śmierci mojej godzina.

Pyta się król Jana śmieie co mu królowa w kościele
do ucha powiadała; czego się wyznawała: wolę wszystkie
męki znosić | niż jedno słowo ogłosić; większy jest roz-
kaz Boga, niż twa królu powaga.

Zawołajcie prędko katów, zwleczcie go do naga z
szatów | palcie go pochodniami i smolnemi świecami zło-
to ogniem polerują | mnie Jezu ogniem katuja, rany twe
wyrażają ochoty mi dodają.

Co dla Boga ogniem mury, skały kruszy i marmury |
ty się mąk mych nie boisz, w uporze swoim stoisz | wiedz
o królu, że twe męki słodsze niż niebieskie rzeki, dla
Jezusa swojego i dla świętych ran jego.

Weście już uporeczywego, uwiążcie u szyi jego | ka-
mien z mostu Pragskiego, rzućcie jak niemównego | król
mi mówić rozkazuje, spowiedź usta pieczętuje, i myśleć
się nie godzi, co słyszy przy spowiedzi.

Już dekret nie odwołany, jesteś już na śmierć ska-
zany | upamiętaj się Janie, a znajdziesz łaskę u mnie |
nieśmiem mówić królu tego, co przeciw sławie bliźniego,
tobie za śmierć dziękuję, którą mile przyjmuję.

Płaczcie sieroty ubogie, już związane ręce drogie |
które was ratowały i jałmużnę dawały | już w Moldawie
utopiony, kamień drogi zanurzony, gwiazdami rozświeco-
ny do nieba przeniesiony.

Szkoły pragskie lamentują, o doktorze się pytają |
słyszą że utopiony, i Senat zasmucony | dziatki małe na-
rzekają, za nim w niebo poglądają płacząc nauczyciela,
smutnych pocieszyciela.

O zły królu! kanonika żeś świętego jałmużnika | nie-
winnie utopiłeś, i Pragę zasmuciłeś | zgasła świeca na
ambonie, stracił się klejnot w koronie, sieroty się pyta-
ją, gdzie Ojca swego mają.

Już z Bogiem w niebie króluje, za nami tam orę-
duje | jest tam naszym Patronem i sławnym opiekunem |
niech doznamy twój przyczyny, teraz i w śmierci godzi-
nę, o nasz miły Patronie, Nepomuceński Janie. Amen.

LITANIA

o świętym Janie Nepomuckim.

1000. Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojciec z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami.
 Święta Marya, Módl się za nami.
 Święta Boża Rodzicielko,
 Święta Panno nad Pannami,
 Święty Janie Nepomucki,
 Święty Janie lilio czystości,
 Święty Janie naczynie pobożności,
 Święty Janie przykładzie świętej cierpliwości,
 Święty Janie sekrecie tajemności,
 Święty Janie ozdobo świeckiego duchowieństwa,
 Święty Janie słowa Bożego kaznodzieju,
 Święty Janie studnio pociechy,
 Święty Janie posilenie mdłych,
 Święty Janie pomoc w nędzy będących,
 Święty Janie światłości ślepych,
 Św. Janie światłości Boskiej pełny,
 Św. Janie Ojczy szerót,
 Św. Janie obrońco wdów,
 Św. Janie obrońco pocziwości,
 Św. Janie obrońco dobrego miana,
 Św. Janie lekarzu niemocnych,
 Św. Janie przykładzie świętej pokory,
 Św. Janie miłośniku panińskiej czystości,
 Św. Janie zwierciadło wszystkich spowiedników,
 Św. Janie przykładzie ubogich grzeszników,
 Św. Janie patronie przed Bogiem,
 Św. Janie patronie nowy na świecie,
 Św. Janie patronie nas wszystkich,
 Św. Janie patronie od świeckiej hańby,
 Św. Janie Nepomucki kanoniku Pragski,
 Św. Janie Nepomucki męczenniku Pragski,
 Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Panie.
 Bądź nam miłościw, Wybaw nas Panie.
 Od wszego złego,
 Od grzechu każdego,
 Od hańby świeckiej,
 Od nagłej i niespodziewanej śmierci,
 Od moru, głodu, ognia i wojny,
 Od piorunów i gwałtownej niepogody,

Módl się za nami.

Módl się za nami.

Wyb. n. Panie.

Od potępienia wiekulstego,
 Od zahańbienia na duszy i na ciele,
 Przez przyczynę Jana świętego Nepomuckiego,
 Przez przyjście i narodzenie Twoje,
 Przez chrzest i święty post Twój,
 Przez krzyż i mękę Twoję,
 Przez biczowanie i koronowanie Twoje,
 Przez śmierć i pogrzeb Twój,
 Przez święte zmartwychwstanie Twoje,
 Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje,
 Przez Ducha świętego zesłanie,
 Przez koronowanie najświętszej Matki Twojej,
 W dzień sądu Twego,
 My grzeszni wołamy, Wysłuchaj nas Panie!
 Abyś nam grzechy odpuścić raczył, Wysłuchaj nas Panie.
 Abyś nas do pokuty prawdziwej przywieść raczył, Wy-
 słuchaj nas Panie.
 Abyś kościół Twój święty sprawować i zachować raczył,
 Wysłuchaj nas Panie.
 Abyś wszystkie wierne i umarłe zachować raczył, W. n. P.
 Abyś prośby nasze miłościwie przyjąć raczył, Wysł. n. P.
 Synu Boży, Ciebie prosimy, Wysłuchaj nas Panie.
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść
 nam Panie.
 Baranku Boży etc., Wysłuchaj nas Panie.
 Baranku Boży etc., Zmiłuj się nad nami.
 Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
 Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

PIEŚNI O ŚWIĘTEJ BARBARZE.

REFR. Błogosławiona i Panienko miła! żeś Chry-
 stu Panu wielce się lubiła, dla jego miana. | męki podsta-
 piła, święta Barbaro!

Aniś ty rodu, ani Ojca swego, ani czci świata, ni god-
 ności jego, sobieś ważyła nad Syna Bożego, święta Barbaro!

Radaś się mękom okrutnym oddała, ciało Panień-
 skie obnażyć poddała do oblubieńca | Chrystusa wołała,
 święta Barbaro!

Boki twe święte, i żywot do kości, palone były bez wszelkiėj litości, piersi targali nie mając miłości, święta Barbaro!

O jakąś wielką boleść wycierpiała, kiedy twa młotym była bita głowa; wszakżeś z pomocą | Bożą wycierpiała, święta Barbaro!

Raczeń pamiętać na modlitwę swoją, pierwój niż Ojciec ściał był głowę twoję, któraś była dała | za to bractwo twoje, święta Barbaro!

Niech Pan twój miły w ostatnią godzinę nas grzesznych k'sobie, za twoją przyczyną, prowadzić każe | jako swoje syny, święta Barbaro!

Święta Barbaro! już w wiecznėj radości wspomagaj nas w dzień przytomnej trudności, po śmierci przywiedź do raju wiecznego, święta Barbaro! Amen.

III. Barbaro święta, perło Jezusowa | ścieszko do nieba, grzesznikom gotowa | tyś wierna każdemu | już konającemu, patronka.

Spraw, aby Jezus był dozorcem moim | w życiu i zgonie, jako był i twoim | niechaj z twój pomocy | ze sobą zjednoczy, mą duszę.

Twój i mój Jezus w świętym Sakramencie | niech mnie posili w ostatnim momencie | niech Jezus, Marya | nigdy mnie nie mija, na wieki.

W ranach najslodszych w męce jego drogiėj | zakryj mnie Panno, od szatańskiėj trwogi | bym nie ustraszony | umarł z twój obrony, szczęśliwie.

Bym mą od zguby zabezpieczył duszę | szczególnie w ten czas, kiedy konać muszę | oddaj ty ją Bogu | na niebieskim progu, Barbaro.

Komusz bezpieczniej duszę mą polecę | jak tobie a ty Jezusowi w ręce | stój z Matką Jezusa przy mnie | kiedy dusza wynijdzie.

Barbaro święta uproś godne życie | bym mógł opłakać, złości me sowicie | Jezu Chryste Panie | daj w niebie mieszkanie, po śmierci. Amen.

PIEŚŃ O OPATRZNOŚCI BOSKIÉJ.

112. Kto się w opiekę podda Panu swemu | a
całem sercem szczerze ufa jemu | śmieie rzec może, mam
obrońcę Boga | nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie on z owczych obierzy wyzuje | i w zaraźli-
wym powietrzu ratuje | w cieniu swych skrzydeł zachowa
cię wiecznie pod jego piórem ulczysz bezpiecznie.

Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny | za którym
stojąc na żaden strach nocny | na żadną trwogę ani dbaj
na strzały | któremi sieje przygoda dzień biały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów poleże | ztąd drugi
tysiąc ciebie nie dosięże | miecz nieuchronny, a ty prze-
cię swemi | oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Panu, Tyś nadzieja moja | iż Bóg najwyż-
szy jest obrona twoja | nie dostąpi cię żadna zła przy-
goda | ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować | gdziekolwiek stą-
pisz, którzy cię piastować | na ręku będą, abyś idąc dro-
gą | na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będiesz bezpiecznie po żmijach gniewliwych | i po
padalcach deptał niecierpliwych | na łwa srogię bez obra-
zy wsiedzisz | i na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj co mówi Pan kto mnie miłuje | a przeciwko
mnie szczerze postępuje | ja go też także w jego każdą
trwogę | nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony | ja z nim
w przygodzie odemnie obrony | niech pewien będzie, pe-
wien i zacności | i lat sędziwych i méj życzliwości. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

113. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany | za-
dném językiem niewypowiedziany | ty jesteś godzien wsze-
lkiej miłości | poszanowania chwały uczciwości.

Ciebie chcę pragnę i ważę samego | nad wszystkie

dobra tyś cel serca mego | najwyższe dobro, tyś w największej cenie | sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy mój Panie | nie karał przecież żałowałbym za nie | a żałowałbym dla tego samego | żem cię obraził Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże! i teraz żałuję | dla tego, że Cię nad wszystko miłuję | i to u siebie statecznie stanowią | że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolą spowiadać się szczerze | i zawsze trzymać z tobą to przymierze | co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie | widzieć z radością, i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy! chciej być mój duszy nędznej miłościwy. Amen.

114. Będę Cię wielbił mój Panie | póki mnie na świecie stanie | boś mnie w przygodzie ratował | i śmiechów ludzkich zachował.

Panie wołałem ku Tobie | a tyś mnie wsparł w mój chorobie | dodałeś mi swęj pomocy | żem nie uznał ciemnej nocy.

Zborze Pański śpiewaj swemu | obrońcy najpewniejszemu | uczyni cześć powinna z chęci | jego najświętszej pamięci.

Gniew jego jest ubłagany | a łaski skarb nieprzebrany | kogo w wieczór zafrasuje | tego rano umiłuje.

Mnie po prawdzie szczęście było | tak dalece mną łudziło | żem śmiał rzec w tej chlubie stoję | że się odmiany nie boję.

Łaska twoja Panie była | tak mocno mnie utwierdziła | aleć skoroś twarz odwrócił | wnetżeś moję hardość skrócił.

Cożem ja miał począć sobie | jeden głos podnieść ku Tobie | cóż za korzyść mocny Boże | z mego zginienia być może.

Czylić proch cześć będzie dawał | albo Twą dobroć wyznawał | o Panie racz się żmiłować | a mnie grzesznego ratować.

Użyłeś zwykłej litości | obrocieś płacz w radości |
zdjąłeś ze mnie wór żałobny | a włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto cię wesoło wszędzie | lutnia moja wielbić będzie |
chwała Twoja wieczny Panie | w ustach moich nie ustanie. Amen.

115. Straszliwego Majestatu Panie za me grzechy
płakać łez nie stanie | jam stworzenie twe wyrodne,
świętych oczu Twych niegodne | Twój majestat nieskończony,
przed którym kłękają trony | obrażem.

Nie śmiem oczu podnieść z Publikanem | ale sprawa
z tak łaskawem Panem | skoro w oczach łzy zobaczy,
wszystko mi darować raczy | lecz ztąd w sercu większa
rana, żem tak łaskawego Pana | śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki | trzeba bowiem płakać
całe wieki | żem wiecznego Boga mego, za chwilę
czasu marnego | ja grzesznik zapamiętały, Pana wieku-
istój chwały | obrażem.

Nędzny prochu na coś się odważył | Stwórcę nieba
haniebnieś znieważył | wieszli co jest grzech przeklęty?
słuchaj co rzekł Paweł święty | każde przestępstwo man-
datu, jest zniewagą majestatu | najświętszego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne | abym go-
rzał za grzechy śmiertelne | całą wieczność gorząc sro-
dze, już téj krzywdy nie nadgrodzę | chyba że mi sam
daruje, na wieki nie powetuje | téj zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekielny | straszliwszy
mi jest grzechu śmiertelny | zadość Tobie nie uczynię w
owój ognistej dolinie | chyba dla krwi Syna swego, od-
puści dług grzechu mego | Bóg łaskawy. Amen.

PIEŚNI PRZY ŻAŁOBNÉJ MSZY ŚWIETÉJ.

116. Boże sędzio sprawiedliwy! usłysz nasze wo-
łanie | ach Ojcie nasz dobrotliwy, pokaż Twe zmiłowanie |
nad duszami zmarłych wiernych, które za swoje grzechy |
zostając w mękach niezmiernych, pragną od nas pociechy.

Na Graduale.

Wszyscy którzy spoczywają w grobach Syna Bożego | głos usłyszą i powstaną, w dzień ów sądu straszne-
go | sprawiedliwi za swe sprawy, chwałę wieczną osiądą |
a źli za żywot nieprawy, w piekło wtrąceni będą.

Na Offertorium.

Święta jest myśl i zbawienna, modlić się za zmarłymi | a Tobie Boże przyjemna, przeto nie gardź naszymi |
pokornymi modlitwami, ale z wielkiej litości | zmiłuj się
nad dłużnikami, Twojej sprawiedliwości.

Długi naszych siostr i braci Tobie ojcie kochany |
niech Jezus Syn Twój zapłaci, przez swoje święte rany |
bądź im miłościw dla niego, dla krzyżowej ofiary | i dla
gorzkiej męki jego uwolnij ich od kary.

Na Sanctus.

Święty, święty, nad świętymi! prośby naszej miłości |
przyjmij za twemi wiernymi, odpuść ich ułomności |
których jak Pan sprawiedliwy skazałeś do więzienia |
lecz jak ojciec miłościwy pragniesz ich wybawienia.

Po Podniesieniu.

Spojrzyj na Syna Twojego na boleści i rany | na tak
gorzką mękę jego, Boże Ojcie kochany | a zmiłuj się
nad duszami, za które dał swe życie | by w chwale Twój
z Aniołami, żywot miały obficie.

Na Agnus Dei.

O Baranku! który gładzisz grzechy świata całego |
abyś nas wszystkich wprowadził do żywota wiecznego |
niechże dusze zmarłych wiernych doznają Twój litości |
będące w mękach niezmiernych za swoje ułomności.

Uśmierz sprawiedliwość srogą, ubłagaj Ojca swego |
męką i krwią swoją drogą; a z miłosierdzia twego | ugaś
czyścowe upały, odpuść im nieprawości | wprowadź ich
do wiecznej chwały, do niebieskiej radości.

Po Requiescant.

Zmiłuj się nad nami Panie! a z miłosierdzia Twego |
racz im darować karanie, więzienia czyścowego | przez

Jezusowe zasługi, któreś ofiarujemy | odpuść im grzechowe
długi pokornie Cię prosimy. Amen.

117. Dusze w czyściu upalenia, znoszą za swe
przewinienia łyżę leją bez pocieszenia, żebrzą twego uza-
lenia | o Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące | wszystkim zdro-
wie przynoszące | posilaj umierające, ratuj męki pono-
szące | o Marya!

K'tobie umarli wzdychają w tobie ufność pokładają |
niech twarz macierzyńską znają | niech przez cię nieba
doznają | o Marya!

Kluczu do nieba zrzadzony, więzień w czyściu utra-
piony | pragnie przez cię być puszczony, z więzienia w
niebieskie strony | o Marya!

Sprawiedliwych oświecenie, nadziei grzesznych zmoc-
nienie | niech przez twoje przyczynienie, gasną czyścowe
płomienie | o Marya!

Twe zasługi twe przyczyny, popłaciwszy grzechów
winy | niech wprowadzą ludzkie syny, z mąk do niebie-
skiej krainy | o Marya! Amen.

118. Dzień on dzień sądu Pańskiego świat w
proch zetrze świadkiem tego | Dawid z Sybillą wszystkiego.
Strach przyjdzie od wielmożności, Pańskiej gdy przyj-
dzie w srogości | sądzić i najmniejsze złości.

Trąba głosu ogromnego, wzbudzi z umarłych kaźde-
go | by wstał przed sąd Pana swego.

Zdumieje się przyrodzenie, gdy wszelkie Pańskie
stworzenie | wstanie na liczby czynienie.

Księgi przed sąd przynieść każą, wszech ludzi grze-
chy ukażą | gdzie według nich nas pokażą.

Wszystkie zbrodnie zatajone, będą światu objawio-
ne | i wieczną hańbą zelżone.

Co grzesznik na ten czas rzecze, i do kogo się ucie-
cze | gdy i dobrym strach dopiecze.

Królu tronu strasznego, co z łaski zbawisz kaźde-
go | z miłosierdzia zbaw mnie Twego.

Wspomnij Jezu z łaski swojej, żeu przyczyną drogi twojej | nie trać mnie dla złości mojej.

Mnieś szukał gdyś spracowany, stał dla mnie ukrzyżowany | niech nie ginę na sąd zdany.

Sędzio zemśzczenia słusznego, racz dać dar odpustu twego | nie czekaj ratunku mego.

Wzdycham jako obwiniony, wstyd mnie za grzech popełniony | odpuść Boże niezmierzony.

Tys Magdalenie odpuścił, łotra do łaski przypuścił | mnieś też z nieba ufność spuścił. Amen.

119. Jezu w ogrórcu mdlejący krwawy pot wylewający | dusze w czyścju omdlewają, Twój ochłody wyglądają | o Jezu!

Przez Twój pot o Jezu drogi, wyzwól dusze z męki srogięj | potu krwawego strumienie niechaj zaleją płomień | o Jezu!

Przez tve Jezu dyscypliny, któreś cierpiał dla dusz winy | niech z różg krwią twoją zbuczonych, spłyną krople na strapionych | o Jezu!

Królu w cierniowej koronie, przez ukłóte Twoje skronie | wyrwij z czyśca do korony, którzy żebrzą Twój obrony | o Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający, po trzykroć upadający | przez ten ciężar krzyża twego, wyzwól z ognia czyścjowego | o Jezu!

Jezu z sukien obnażony i na krzyżu rozciągnięty | dusze z czyśca wyglądają, ręce ku tobie ściągają | o Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, między łotry policzony | policz dusze między święte, przez tve bole niepojęte | o Jezu!

Niechaj z boku przebitego, z serca twego zranionego | spłyną do czyśca strumienie, na dusz wiernych ochłodzenie | o Jezu!

Jezu do grobu złożony, maścią drogą namaszczoney | wypuść te dusze z więzienia, niechaj dostąpią zbawienia | o Jezu!

Przez Twą Chryste srogą mękę, podaj duszom w
czyśćcu rękę | wyciągnij je do swobody, policz między świę-
tych trzody | o Jezu!

Wprowadź do rajskiej wieczności, do niebieskiej szczę-
śliwości | gdzie Święci święty! śpiewają, Tróję świętą
wychwalają | o Jezu! Amen.

129. O Boże przedwieczny! odpoczynek wie-
czny | daj wiernym duszom, które tam strapienie | za swe
przewinienie, odnosić muszą.

Na Graduale.

Twoje słowo święte z ust Twoich przyjęte | uczy nas
Panie, że jest rzecz zbawienna | i tobie przyjemna, mo-
dlić się za nie.

Na Offertorium.

Przyjmij tę ofiarę na Twoję cześć chwałę | Panie
Boże nasz nad którą zacniejszej | a Tobie milejszej, ofia-
ry nie masz.

Kochany Zbawiciel i nasz Odkupiciel | ją ustanowił,
kiedy uczniom onym | na księstwo święconym „to czyń-
cie“ mówił.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty, Boże niepojęty | w Trójcy je-
dyny! zmiłuj się nad nami | i téż nad duszami, odpuść
im winy.

Po Podniesieniu.

Przed Tobą padamy, Tobie się kłaniamy | Boże wcie-
lony! któryś w tém momencie | w świętym Sakramencie,
jest utajony.

Na Agnus Dei.

O Boży Baranku! najmiłszy kochanku | Panie Jezusie!
nad utrapionemi | duszami wiernemi, proszę zmiłuj się!

Usłysz głos serdeczny, daj tém pokój wieczny | za
których Ciebie powinniśmy prosić i za nie się modlić,
by były w niebie.

Po Requiescant.

Najłaskawszy Panie niechaj się to stanie | cośmy
prosiłi by jeszcze dziś Ciebie | z wybranemi w niebie
wiernie chwalili. Amen.

121. Święta myśl jest modlić się tu za wier-
nego | który nas uprzedził w zejściu z świata tego | nuż
rozpaczamy za zmarłych ofiary | racz je Panie przy-
jąć, (2) sąc to serca dary.

Na Graduale.

Światłość wieczna niech im prosimy Cię świeci | sąc
to Twoi wierni sąc to Twoje dzieci | daruj im karanie,
wyzwól je od męki | my ci za to nasze (2) przyniesiemy
dzięki.

Na Offertorium.

Oto chleb i wino kapłan ofiaruje | bezkrwawą ofiarę
za zmarłych sprawuje | przyjmij ją prosimy przyjmij z
ręku jego | udziel duszom ulgi (2) z miłosierdzia twego.

Tyś Abrahamowi raz dał obietnicę | iż z potomstwem
staje przed Twoje oblicze | niechajże się z iszczą święte sło-
wa Twoje | przyjmij dusze wiernych (2) w niebieskie pokoje.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty, Boże nieskończony | przez
chóry Anielskie w niebie wychwalony | i my tu na ziemi
chwałę Ci śpiewamy | święty, święty, święty, (2) trzykroć
powtarzamy.

Po Podniesieniu.

Boże, któryś raczył do nas z stąpić z nieba | na oł-
tarzu mieszkać pod postacią chleba | tu Cię przytomnego
za dusze błagamy | za które ofiarę (2) dzisiaj odprawiamy.

Na Agnus Dei.

Tyś Baranku Boży! grzechy świata zgładził | z ot-
chłani do nieba dusze zaprowadził | wyprowadź też du-
sze z czyśca gorącego | i osadź je w niebie (2) koło
tronu swego.

Odpoczynek wieczny racz duszom dać Panie | światłość wieczna niech im świecić nie przestanie | a nam bądź miłościw wybaczyć przewinienia | byśmy dostąpili (2) wraz z niemi zbawienia.

Na Requiescant.

Racz przyjąć tę świętą ofiarę skończoną | na cześć i na chwałę Tobie przyniesioną | a duszyczki zmarłych niech z niej korzyść mają i oblicze Twoje (2) w niebie oglądają. Amen.

122. Więzień w czyścju zatrzymany, prosi na Jezusa rany | ratuj z ognia moję duszę, bo ja bardzo cierpieć muszę, o Jezu!

Za wszystkie moje momenta, życia mego i talenta | tam rachunek pokazano, na ciężkie mnie męki dano, o Jezu!

Ogień w czyścju bardzo ostry, obtoczył mnie płomień bystry | i zewsząd mnie ogień pali, nikt się nademną nie żali, o Jezu!

Gdym się z światem ja rozstawał, w tenczas mnie każdy żałował | a gdym skonał choć widzieli, o duszy méj zapomnieli, o Jezu!

Córki, syny co płakali, gdy mnie do grobu chowali | w tenczas niby żałowali; a teraz mnie zaniedbali, o Jezu!

Siostra z bratem chodzi stroną, chociaż mi Requiem dzwonią | i Requite wydzwoniają, o duszy méj nie dbają, o Jezu!

Miły Jezus cóż takiego, niemam przyjaciela mego | żeby mnie teraz ratował, w mękach czyścjowych salwował, o Jezu!

Córki, Syny nie ratują, bracia siostry też niedbają | przyjaciele inni krewni, nikt o duszy méj nie wspomni, o Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, jak w czyścju palą płomień | tam za moment grzechu płonąć, we łzach gorzkich długo tonąć, o Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, co mnie dziś tak się wam stanie | uważaj każdy żyjący, na ogień w czyściu gorący, o Jezu!

Przez Twą Jezu srogą mękę, podaj duszom w czyściu rękę | wyciągnij je zranionemi, z czyścia rękami Twojemi, o Jezu!

Wprowadź z Twój świętej miłości, do niebieskiej węszości | niech się cieszą z Tobą Panem, aż na wieki wieków Amen, o Jezu! Amen.

PIEŚNI POGRZEBOWE.

123. Byłem małym dzieciątkiem zrodzony na ten świat | lecz mnie śmierć już podcięła, jako mizerny kwiat | niewiem ja nic powiedzieć co jest światowego | ani niewiem rozeznąć, jakie sprawy jego.

Mój najmilszy ojciec, z któregośm spłodzony | moja najmilsza matka, z której jest zrodzony | ci mnie dziś opuszczają, z niezmierną boleścią | i do grobu prowadzą, z niezmierną litością.

Żegnaj was tu Bóg z nieba ojczy matko miła | który mnie już przesadził, do swego pokoja | tam się znowu ujrzymy, przed obliczem jego będziemy chwalić, wielbić, święte imię jego.

Przyjmuje mnie do siebie, już z wielką radością | śmierć mi już nie zaszkodzi, równym jest Aniołom | ciało moje żyć będzie i z duszą społecznie | Boga wiecznego chwalić, na wiek wieków wiecznie. Amen.

124. Co Pan raczy niech się stanie, wola jego najświętsza | gotów jest na wybawienie, wiernym ta rzecz jest ista w każdym smutku i żarmutku pocieszyciel łaskawy | kto w nim ufa i przy nim trwa, tego on sam wybawi.

Bóg jest ma pociecha sama, żywotem i nadzieją spuszczam się na wola jego, nic się mu nie sprzeciwiam | że włosy me, jak słowo two, mówi są policzone | strzeże pilnie nieomylnie w swoje nas wziął obronę.

Przetóż ja nędzny ubogi, do Pana Boga odchodzę |
w te tak niebezpieczne trwogi, gdy każesz gotowy będę |
w ręce twoje duszę moję, polecam Panie miły | tyś śmierć
piekło i przestępstwo, skruszył i jego siły.

O jedną rzecz jeszcze proszę, Panie niech ją otrzy-
mam | kiedy nastąpią pokusy! niech wątpliwości nie mam |
ratuj Panie a staranie, miej o mnie sługi twego | żebym
Ciebie tu i w niebie, chwalił Pana wiecznego. Amen.

125. Spijże już po twoim bólu chrześciance uko-
chany | spijże odpocznij w pokoju, z pętów świata roz-
wiązany | spijże aż Bóg wszystkich ludzi z grobów swoich
znowu wzbudzi.

Jużes teraz uwolniony od frasunków i trudności |
któreś był udręczony, w ziemskiej twojej śmiertelno-
ści | spijże aż Bóg etc.

Niech ci hojnie Bóg nadgrodzi coś tu cierpiał w do-
czesności | niech cię mile Bóg ochłodzi, za twe krzyże
w wieczności | spijże aż Bóg etc.

Za krótki czas i my k' tobie będziemy też przyłą-
czeni | spać w pokoju z tobą w grobie jakieś my tu zgromadzeni |
aż nas Bóg etc. Amen.

126. Wale te ci oddaję fałszywy zły świecie |
bo się fałsz zdradą w tobie jako w kole plecie | w nie-
bie lepsze mieszkanie, toć żądanie moje | tam Bóg hoj-
nie oddaje, kto go tu miłuje.

Czyn drogi Jezu ze mną, według woli twojej | mam-
li boleści cierpieć, pomóż z łaski swojej | ukróć mi utra-
pienia, posil zmysły moje | niechaj szczęśliwie zasnę, weź
mnie w łaskę swoją.

W gruncie serca mego, krzyż i mękę twoję | zaj-
rzyj się na każdy czas, toć pociechy moje | pokaż mi
twe oblicze, na pociechę moję | gdyś za mnie raczył wy-
lać, najdroższą krew twoję.

Skryj z łaski duszę moję, w Twém otwartym boku |
wyrwij z wszelakićj szkody, niech jednego kroku | przy-

kazań nie wykraczam, dobry Jezu twoich | bo ciebie miłujących nie spuszczasz z rąk twoich. Amen.

427. Cokolwiek w świecie jest wszystko marność choćby mnie królewska doszła godność | wszystko zginie, świat pominie | króla i cesarza śmierć nie minie.

Nie masz już sławnego Cycerona | nie masz Absalona i Samsona | ich to sława, przykład dawa | że wszystko na świecie śmierci strawa.

Bym miał mądrość króla Salamona | bym też był tak piękny jak Helena | piękność owa, mądra głowa | od śmierci żadnego nie zachowa.

Choćbym się w cielesnej kochał krasie | i ona się w szpetność zmieni w czasie | ach! nie stała piękność ciała | wczoraj się świeciła dziś spróchniała.

Zmieni się cielesna śliczna barwa | będzie z niej plugawa śmierci larwa | a z pięknego nic brzydszego | nie masz nad człowieka umarłego.

Ten co cię za życia umiłował | ręce twoje mile, twarz całował | już z daleka nos zatyka | twarz, oczy, odwraca precz ucieka.

Bym nad wszystkich ludzi był bogaty | drogie z srebra, złota nosił szaty | ze wszystkiego kosztownego | śmierć mnie ogołoci mizernego.

Najlepiej zaprawdy Bogu służyć | chcąc w niebie, stałego dobra użyć | niesłychane, nieprzebrane | w niebiesiech radości zgotowane.

Już ci dziękuję małżonku (o) moj (a) Pan Jezu | niech będzie opiekun twój za posługi i usługi | któreś mi uczynił (a) przez czas długi.

I was me dziatki, Bogu oddaję | na zawsze się z wami tu rozstaję | pomagajcie modlitwami | i przy Mszy świętej błaganiami.

Polecam Ci Jezu duszę moję | racz przyjąć pokorną prośbę moję | by Cię chwalić wiecznie sławić | proszę Cię Jezu mój: racz mię zbawić. Amen.

DODATEK.

PIEŚŃ O ŚWIĘTÉJ JADWIDZE.

128. We wielkiéj sławie jest miasto Trzebnica | gdzie Jadwiga św. jest pomocnica | tam często chodziła i wszystkim służyła | grzesznym na ziemi.

Nie upatrowała honoru świata | każdemu służyła, przez swoje lata | jak młodym tak starym, jak zdrowym tak chorym wszystkim służyła.

Kto się do niéj ucieka w jakiejś starości | każdemu pomaga w jego ciężkości | smutnych pocieszyła chorych uzdrowiła według możności.

Tak my się téż wszyscy do niéj udajmy | miłości i łaski od niéj żądamy | w tych naszych ciężkościach i wielkich starościach | ona pomoże.

O Jadwigo Święta broń nas od złego | patronko przeczyna Szląska całego | nie zapominaj nas pamiętaj téż o nas | Święta Jadwigo.

Prośże téż za nami Boga wiecznego | by nas tu zachował od wszego złego | dokąd tu żyjemy służyć ci będziemy | Święta Jadwigo.

O Patronko nasza, Jadwigo Święta | któraś za two cnoty do nieba wzięta | bądź nam na pomocy, jak we dnie tak w nocy | Święta Jadwigo.

A gdy przyjdzie koniec życia naszego | uproś dobrą śmierć u Boga naszego | o dobre skonanie i duszy zbawienie | w niebie mieszkanie. Amen.

PIEŚŃ O ŚWIĘTYM JÓZEFIE.

129. Szczęśliwy, kto sobie Patrona | Józefa ma za opiekuna | niechaj się niczego nie boi | gdy Święty Józef przy nim stoi | nie zginie.

Idźcie precz marności światowe | boście wy do zguby gotowe | już ja mam nad kanar słodsze | Józefa opiekuna mego | przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy | przyzna to zemną czło-
wiek każdy | że choćby i samo powstało | piekło się na
mnie zbuntowało | nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony | obrońca od każdej złej
strony | onci mnie ze swojej opieki | nie puści, i zginąć
na wieki | nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie | Józefie święty, bym
bespiecznie | mógł mieć zgon i lekkie skonanie | i grze-
chów moich skasowanie | przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego | wstawić się
wielce strasznego | bądźże mi Józefie przy sądzie | kie-
dy mnie Bóg sądzić zasiędzie | Patronem.

Odpędzaj precz nieprzyjaciela duszy mój, spraw oska-
rżyciela | kiedy mnie skarżyć, prześladować | będzie chciał,
chciejże mnie ratować | o Święty.

Józefie oddal czarta złego | a Boga na mnie zgnie-
wanego | przejednaj, o co cię serdecznie | upraszam, bym
mógł z tobą wiecznie, królować. Amen.

PIEŚŃ O ŚW. ANTONIM PADEWSKIM.

1349. Tobieśmi winni Boska Opatrzności | z ser-
ca dziękować, z tej okoliczności | żeś nas obdarzyła, świa-
tu sprowadziła | z łaski Twojej świętej, nigdy niepoje-
tęj | obrońcę.

Daleś nam Ojca cnego Antoniego | nie stanie nam się
na świecie nic złego | on nas od niemocy, broni we dzień
w nocy | uwalnia od więzienia, i dobrego mienia | przydaje.

Ciesz się narodzie z takiego patrona | z którego pe-
wna dla ciebie obrona | gdyż święty Antoni zawsze cię
obroni | uprosi zbawienie, grzechów odpuszczenie | przy
śmierci.

W górnym Syonie jaśniejże łaskami | do Pana Boga
wstawia się za nami | znamy jego cuda, lecz wiele ludu |
ślepych wzrok przywraca, znajdzie kto utracę | swą zgubę.

Serce żałością za grzechy skruszone | podnieś swe
myśli ku niebu wrócone | chwal tego Patrona, proś by
obroniona była ta kraina, odpuszczona wina nam wszy-
stkim. Amen.

PIEŚŃ O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU BISKUPIE.

131. Niech będzie Bóg nasz pochwalony w św.
Mikołaju | gdy w wszystkie niebieskie tryumfy do górne-
go kraju | otwarta droga, kto się do Boga | uda przez nie-
go, dojdzie wiecznego portu szczęśliwości.

Wielkiemi Patryarcho cudy wślawiony na świecie |
zdradziecki widziawszy obłudy w niewinności kwiecie |
wnet czynisz dobrze, gdy rzucasz szczerze | trzy bryły
złota, ażeby cnota | jaśniała przed niebem.

Młodzieńcom odebrane życie, niewinność gdy widzi |
Mikołaj przywraca sownie, tyrana zawstydzi | zrabanych
sztuki dla swój nauki | prawdziwej wiary, Bogu ofiary |
wolny przystęp czyni.

Kto tylko do jego opieki uda się serdecznie | ten
nigdy nie zginie na wieki żyć może bezpiecznie | przy
jego pieczy w każdej mu rzeczy | szkoda się wróci, on
zabespeczy | obroni od złego.

Do ciebie cnót obrońco wielki w dobytках straż-
niku | z ufnością garnie się człek każdy, sierot miłośni-
ku | broń nas każdego przypadku złego, | którzy do cie-
bie w każdej potrzebie | garniem się sieroty.

Ciebie Bóg obrał za Patrona wszelkiemu ludowi |
wzywa cię każda świata strona obcy i domowy | abyś w
ich sprawie pomógł łaskawie | stawał w obronie wielki
Patronie | Święty Mikołaju. Amen.

PIEŚŃ O ŚWIĘTYM WAWRZYŃCU.

132. Rózo w ogrodzie Raju rozkosznego | wdzię-
czny kwiateczku króla niebieskiego | Wawrzyńcze w swo-
jej trzymaj nas obronie | Święty Patronie.

Boga twojego wielki miłośniku | na tak okrutne sto-
sy Męczenniku | zbyt prędkim byłeś, częśćkę nam ochoty
| uprosz do cnoty.

Jak wonne w ogniu kadzidło wydałeś | dość wdzię-
czny zapach, pieczęc się wołałeś | na kracie: przewróć,
jedz co się upiekło | z tą tobie piekło.

Waleryjanie okrutny tyranie | laur ten w promieniach twoich nie ustanie | smasz go jako chcesz, obracaj na strony | woła smarzony.

Większy mnie ogień pogrzewa miłości | wewnątrz ku Bogu, przyłóż więcej złości | stosów, katowni, niebu daję dzięki | za takie męki.

Ogień piekielny, często się rozchodzi | po sercach naszych, za którym przywodzi | czart piekło swoje, a marnego ducha nie jeden słucha.

Wawrzyńcze święty, spuść nam łask strumienie | na tak szkodliwe piekielne płomienie | nadzieję mamy w twę świętą pomocy | w każdej niemocy.

Patronie święty, ofiaro święcona | Bogu i niebu na ogniu złożona | uproś cierpliwość, daj dar z nieba wzięty | Wawrzyńcze Święty.

Spraw duszom wszystkim w czyścju ochłodzenie | niech zgasi ogień, krwi twój roztoczenie | daj to, okrutnie na krzyżu krwią zlany | Jezu kochany. Amen.

PIEŚŃ O ŚW. MICHALE ARCHANIELE.

133. Xiążę niebieski Święty Michale | ty sprawy ludzkie kładziesz na szale | w dzień sądu Boga na Trybunale | bądź mi Patronem Święty Michale.

Za Protektora bądź i Patrona | niech mnie wspomocze twoja obrona | uśmierz czartowską zuchwałość srogą | bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą.

Na sądy Boskie, pójde z mieszkania | ziemi, od pieła broń mnie karania | i od wiecznego wyzwól więzienia | dla najśłodszeo Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie | wnijdę za tobą święty Patronie | tam gdzie jest żywot, przy tém śpiewaniu | chwała, cześć, Bogu zastępów Panu. Amen.

PIEŚŃ O ŚWIĘTYM IZYDORZE.

134. Oraczu sławny Święty Izydorze | prac Bogu miłych przykładzie i wzorze | wielkimi cudy na ziemi wsławiony | bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsławiła | ani bogata matka urodziła | lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami | pługiem wołami.

Robiłeś Panóm, a przy swój robocie | piękny postępek uczyniłeś w cnocie | kochając zawsze Boga Stwórcę swego | z serca całego.

Tyś Bogu modły częste ofiarował | a Anioł za cię rolę uprawował | i bydła twego by mu wilk nie szkodził | strzegł za nim chodził.

Wydatna była twa szczodrotna święta | gdyś w zimie karmił zgłodniałe ptaszęta | za co zyskałeś od Boskiej prawicy | sporęj pszenicy.

Z części ubogięj obiadu małego | karmiłeś mnóstwo ludu zgłodniałego | a Bóg przysparzał w garnuszku potrawy | na cię łaskawy.

Ty pragnącemu panu na wygodę | dobyłeś w suchej ziemi żywą wodę | która i teraz płynie z twego cudu | na zdrowie ludu.

Przez lat cztery sta i pięćdziesiąt, cały | leżałeś w ziemi, a robak zdumiały | żaden cię nie tknął, ani zgniółość zjadła na cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony | czcili cię dzwiękiem gdyś był podniesiony | a nieskazane piękna wonność ciała, z ciebie wydało.

Z grobu twojego sam proch wzięty leczył | jeśli się kto w czem na zdrowiu skaleczył | i skuteczniejsza była twa opieka | niżli apteka.

Cudowne sprawy Boga wszechmocnego | nad chorobami ludu pobożnego | wielkie i częste, jako Bóg miły | głośno sławiły.

Deszcz na twą prośbę w suchy rok spuszczoney | niewidomy wzrok odzyskał stracony | który gdy zagnała zdrowym się być zoczył | wesół wyskoczył.

Niech Boga chwalim a przy czoła pocie | niech się kochamy w nieśmiertelnej cnocie | byśmy na wieki Boga oglądali w niebie chwalili. Amen.



DO DATKI.

NIESZPORY.

135. *Deus i Adjutorium.*

V. Boże wejrzyi ku wspomózeniu mojemu,
R. Panie pośpiesz ku ratunkowi naszemu.
V. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu,
R. Jako była na początku, i teraz, i zawsze i na wieki wieków, Amen. (Alleluja.)

136. (Psalm 109.) *Dixit Dominus.*

Rzekł Pan do Pana mego łaskawym * swym głosem:
Siądź mi przy boku prawym:

Aż twoje wszystkie zuchwałę wrogi * dam za podnożek pod twoje nogi.

Berło twój mocy wydam z Syonu * świat cały padoje u twego tronu.

A ty używać będziesz prawa swoich * wśród nieprzyjaciół panując twoich.

Skoro rozpocznieś two panowanie * przy tobie lud twój w jasności stanie.

Nim jeszcze zorzy świecić kazałem * ciebie z wnętrzości moich wydałem.

Pan to poprzysiągł (jego zaś mowa * danego nigdy nie cofnie słowa.)

Ty jesteś Kapłan do końca wieku * według obrządku Melchizedeka.

Przy twój prawicy Pan jest nad Pany * w dzień gniewu swego zetrze tyrany.

Sąd swój rozciągnie po całym świecie * i nieposłuszne narody zgniecie.

Pyszną na ziemi głowę poniży * która mu jego chwałę ubliży.

Z mętnój po dródze pić będzie rzeki * dla tego głowę wzniesie na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi * Świętemu także Duchowi.

Niech będzie zawsze stateczna * teraz i na wieki wieczna.

137. (Psalm 110.) *Confiteor tibi.*

Całem Cię sercem będę chwalić Panie * gdzie rada
mędrców, gdzie cały zbór stanie.

Wielkość niezmierzona dzieł Boga Jakóba * któremi wła-
dnie, jak mu się podoba.

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności * pełne uwiel-
bień! wick sprawiedliwości.

Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi * wiecznie pa-
miętny będzie cudzy swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny * karmi i hojnie
bogaci lud wierny.

Stateczny w słowie, co raz postanowił * wiecznemi
czasami tego nie odmówił.

Moc swą okazał, gdy wygnał Poganą * a ten kraj sy-
nom Izraela dany.

Sprawy rąk jego prawdą miarkowane * a zaś słuszno-
ścią prawa prostowane.

Tę się na wieki żadnych lat nie boją * bo na słusz-
ności i na prawdzie stoją.

Pan sługi swoje z niewoli wybawił * i dla nich wie-
czny testament zostawił.

Imię ma straszne i pełne świętości * a bojaźń Boża
początkiem mądrości.

Ci, co z niej biorą wzór życia na ziemi * będą od
wszystkich wiecznie chwalonemi.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

138. (Psalm 111.) *Beatus vir.*

Szczęśliwy! i nie zna kazu * kto w Pańskiej żyje bojaźni.

Najmilsza jemu jest droga * iść według przykazań Boga.

Krew jego zacna na ziemi * porówna zawdy z możnemi.

Ród się cnotliwych rozpleni * i będą błogosławieni.

Dom jego będzie obfity * w zbiory i trwałe zaszczyty.

A cześć pocziwego człeka * pójdzie od wieka do wieka.

Niechaj noc zaćmi mgły swemi * światło jest nad cno-
tliwemi.

Zawsze im Pan jest życzliwy * litośny i sprawiedliwy.

Człek miły, pełen wesela * gdy drugim swego udziela.

W słowie się swoim tak rządzi * że co wyrzeczce, nie zbłądzi.

Ludzka pamięć jego sprawy * uwieczni: Był to mąż prawy!

I zły go język nie trwoży * bezpieczeń w nadziei Bożej.
Stateczność jego cnój duszy * żadną się rzeczą nie wzruszy.

Wydola z téj chwili snadnie * aż nieprzyjaciół upadnie.
Rozsypał swoje szczodroty * na wdowy, biedne sieroty
Przeto uczynnością słynie * i chwała jego nie zginie.
Zły na to patrząc, boleje * zgrzyta z zazdrości sinieje.
Taki, co w głowie uradzi * do skutku nie doprowadzi.
Chwała Ojcu i Synowi, etc.

139. (Psalm 112.) *Laudate pueri.*

Chwalcie, o dziatki! najwyższego Pana * niech mu jedyna część będzie śpiewana.

Jego niech imię w uszach ludzkich słynie * póki wiek późny swoim torem płynie.

Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada * niechaj świat Boską chwałę opowiada.

Pan ma narody wszystkie pod nogami * jego się chwała wznosi nad gwiazdami.

Kto się wzdy z Panem tym porówna? który * wysoko siedziąc, z swój niebieskiej góry.

I co na niebie, i co jest na ziemi * oczyma widzi nieuchronionemi.

On ubogiego z gnoju wyprowadzi * i z książętami na ławie posadzi.

On niesie radość dla niepłodnej matki * mile w domu jej rozmnażając dziatki.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

140. (Psalm 116.) *Laudate Dominum.*

Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie * daj mu cześć winną całe ludzkie plemię!

Bo litość jego nad nami stwierdzona * a prawda Pańska wiecznie uiszczona.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

141. (Psalm 113.) *In exitu Izrael.*

Kiedy z Egiptu Izrael wychodził * dom się Jakóba
z więzów oswobodził.

Wielka tam, Panie, łaska twoja była * i niepodobna ku
wierzeniu siła.

Pęd morza razem na pół się rozsadził * Jordan wtył
swoje wody odprowadził.

Góry wzniesione, jak capy, a skały * jako wesole ja-
gnięta skakały.

Cóżto ci morze? kto cię tak rozdziera? * kto twe
Jordanie w tył wody odpiera?

Góry! czemuście jak czapy skakały? * i wy dla cze-
go, jak jagnięta, skały?

Od twarzy Pana zostały wzruszone * ziemia i morze,
i góry wzniesione:

On zdroje z głazów, a z twardej opoki * on wypro-
wadził swą ręką potoki.

Nie nam, o Panie, nie nam, ale twemu * daj Imie-
niowi chwałę najświętszemu.

Niechaj wiadome i sławione wszędzie * twe miłosier-
dzie, twoja prawda będzie.

Niechaj Płochańce sprośni nie pytają * „gdzież teraz
ich Bog, któremu dufają?”

Nasz Bóg na niebie, cokolwiek zamysli * wszystko się
musi stać po jego myśli.

A ich bałwany ze srebra, ze złota * nie nie są tylko
ludzkich rąk robota.

Gębą nie mówią, okiem nie patrzą * uchem nie sły-
szą, i woni nie mają.

Ręką nie cisną, nie postąpią nogą * gardłem żadnego
głosu dać nie mogą.

Bodaj tak i ci, którzy je działają * a owszem, którzy
w nich nadzieję mają.

Izrael w Panu swe nadzieje stawiał * a on go wszelkięj
przygody pozbawił.

Niech się na Pana spuści dom Aarona * jawna mu jego
dobroć i obrona.

Niech mu dufają, którzy się go boją * bo krom wąt-
pienia w łasce jego stoją.

Pan o nas pómni, Pan nam błogosławił * dom Izraela, Aarona wstawił.

Każdemu łaskaw pobożnemu człeku * tak w małym, jako i dorosłym wieku.

Niechże swą łaską pomnoży nad wami * nad wami, i nad waszemi dziatkami.

Pan wam na wieki będzie błogosławił * ten który niebo i ziemię wystawił.

Niebo wysokie jego jest mieszkanie * a ziemię ludziom oddał w używanie.

Nie martwi, Panie, będą cię chwalili * ani ci którzy pod ziemię wstąpili.

Ale my, którzy na świecie żyjemy * wiecznemi czasy sławić nie będziemy.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

142. (Psalm 115.) *Credidi propter.*

W zapędzie myśli tak mi się zdało * upokorzam się ustami memi.

Gdy to na ludzi wyznają śmiało * że każdy człowiek kłamca na ziemi.

Jednemu Bogu wierzyć przystoi * któremu coś więc za jego dary.

Oddam? Kielich mu wdzięczności mojej * przy wzywaniu go, posłę ofiary.

Śluby mu w oczach ludu całego * wypełniać będę, tak zgon mój w czasie,

Jako wiernego sługi Pańskiego * przed obliczem mu kosztowny zda się.

O Panie, jam jest sługa twój stały * Syn niewolnice. Judy plemienia;

Tobie ja oddam ofiarę chwały * i twego wzywać będę imienia.

Śluby mu w oczach ludu całego * oddawać będę, i w jego sieni.

I w środku jego miasta świętego * żeśmy dobrocią jego zbawieni.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

143. (Psalm 127.) *Beatus omnes.*

Szczęśliwy każdy, kto się boisz Pana * idąc w swęj dródze, jak ci przepisana.

Pożyjesz słodko, dając Bogu dzięki * prace twęj ręki.

Jako winograd bujne niesie grona * tak w twoim domu żona ulubiona.

Z tobą, jak młode oliwki pospołu * dzieci, w krąg stołu.

Tak błogosławi Bóg w ziemskiej podróży * kto go się boi i wiernie mu służy.

Niech błogosławi tobie Pan Syonu * do twego zgonu.

Abyś mógł widzieć przez całe twe życie * święty dom Pański w jak najlepszym bycie.

Synów twoich syny, i pokój z weselem * nad Izraelem.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

144. (Psalm 121.) *Laetatus sum in his.*

Ucieszyła mię wieść pożądana * pójdziem do domu naszego Pana,

Jerozolimo, w tym świętym progu * dajmy cześć Bogu.

Jerozolima, dom nasz, dom Boży * budowa jego co dzień się mnoży.

Kędy ma słynać słodka swoboda * i braci zgoda.

Tam pokolenia przyjdą gromadnie * przed Panem każdy w pokorze padnie.

Iszcząc swe słuby, i słuby owe * Izraelowe.

Tam w świętej sieni codziennie siędą * pocześni starce, sądzić lud będą.

Tam się Dawida domem zaszczyca * trwała stolica.

Proścież o pokój Jerozolimy * i o obfitość Boga prosimy.

Moc Pańska pokój stanowić będzie * dostatek wszędzie.

Dla braci naszych, i dla bliźniego * prośmy o pokój; a dla świętego.

Domu Pańskiego w każdej godzinie * niech dobro płynie.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

145. (Psalm 126.) *Nisi Dominus.*

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje * daremnie nad nim rzemieślnik pracuje.

Jeżeli miasto Pan nie strzeże z góry * próżno straż
czujna opasuje mury.

Owy! co chlebym nędzy swój życie * spiesząc do
pracy, jak tylko spoczniecie.

Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy * na nic się przyda
stawać o północy.

Kiedy Pan raczy swemi wspierać siły * wybranym
swoim da spoczynek miły.

W dziedzictwie Pańskim dadzą płodne matki * Izrael-
lowi niezliczone dziatki.

Jako te strzały, które strzelec żywy * z swojej bez
wieści wypuści cięciwy;

Jak rozegnane Jakóbowe syny * gdzieś zaludniają nie-
znane krainy.

Szczęśliwy to mąż! który z tam tych stanu * żądanie
swoje ma spełnione w Panu.

Nie zaleknę się, śmiało odpowiada * gdy do swych w
bramie nieprzyjaciół gada.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

146. (Psalm 247.) *Lauda Jerusalem.*

Jerozolimo! chwal Pana nad pany * ramieniem jego
mur twój opasany.

Górny Syonie! chwal swojego Boga * żadna cię przy
nim nie obejdzie trwoga.

On twoje zamki w bramach obwarował * gdzie syny
twoje bezpiecznie zachował.

On twe granice pokojem zaszczyca * w których cię
zboża dostatkiem nasycą.

On skoro ziemi powie swe wyroki * nie znają żadnej
słowa jego zwłoki.

On pola śniegiem, jak wełną odziewa * a szron po zie-
mi, jak popiół rozsiewa.

On, gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima * której ostro
ści, któż łatwo wytrzyma?

Znowu rzekł słowo: rozptyna się lody * wiosnie duch
jego, powzbierały wody.

Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakóbowi * Bóg podał za-
kon swój Izraelowi.

Żadnym narodom on tak się nie stawiał * łaskawie, ani praw swoich objawił.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

149. (Ps. 129.) *De profundis clamavi.*

Zgłębi do ciebie wołałem Panie! * Panie wysłuchaj me modły.

Uszu twych na me nakłoń wołanie * srogie mi troski dobodły.

Jeżeli zważać nasze masz złości * Panie! któż tobie wytrzyma?

Aleś ty łaskaw! Pańskiej litości * chciweml czekam oczyma.

Według słów Pańskich czekam pomocy * ufając w łasce niezmierniej.

Od ranniej straży do późnej nocy * niech ufa w Bogu lud wierny.

Bo zlitowanie nie jest mu nowe * hojny jest okup u niego;

On dobry! dzieci Izraelowe * wybawi z grzechu wszelkiego.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

148. (Ps. 131.) *Memento Domine David.*

Pamiętaj Panie, na Dawida, który * cichem szedł sercem, i duchem pokory.

Jako ci przysiągł, tak dopełnił ślubów * Boże Jakóbów!

Nie wnijdę, mówił, w dom mój, ani zajdę * na moje łóżę, aż póki nie znajdę.

Miejsca, gdzieby stał przybytek i chluba * Boga Jakóba.

Oto w Efracie święta skrzynia ona, * pomiędzy lasem w polu znaleziona.

Idźmyż w to miejsce, i uczcijmy drógi * ślad Pańskiej nogi.

Powstań, o Panie, ty i arka twoja * wnijdź z uwielbieniem do swego pokoja.

Niech cię tam twój w pobożność odziani * chwałą kapłani.

Przez twego sługi Dawida wspomnienie * przed twoją
litość i nasze zniżenie.

Niechciej odwracać swęj twarzy twojemu * Namaszczone-
mu.

Dałeś twęj prawdy słowo Dawidowi * wierne są sło-
wa, które Pan wymówi.

Ten, który na twęj stolicy usiedzie * ze krwi twęj
będzie.

Jeśli tve dzieci zakonu przestrzegać * mego będą,
i prawom podlegać.

Wiecznie ojcowską osiedą stolicę * wieczni dziedzicę.

Pan sobie wybrał mieszkanie Syonu * i w nim ozna-
czył cześć swojego tronu.

Syon mnie miły; tu wiecznie zostanie * moje miesz-
kanie.

Tu moja będzie nad wdową opieka * chlebem nakar-
mię ubogiego człeka.

Tu będą jaśnieć w pobożność odziani * moi kapłani.

Tu tron Dawida wzniosę wiecznotrwały * tron dosto-
jeństwa, zbawienia i chwały.

Świątą pochodnię zgotowałem memu * Namaszczone-
mu.

A ci, którzy mu nieprzyjaźni byli * ciężkim się wsty-
dem będą rumienili.

Nad nim rozkwitnie i jego zbawienie * i uświęcenie.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

149. (Ps. 125.) *Inconvertendo Dominus.*

Kiedy nas Pan z Babilonu * wrócił do swego Syonu.

Z radości tak cię nam zdało * jakoby śnieć się to miało.

Tam my nie dawno struchleli * inszą na siebie twarz
wzięli.

Okrzyk radośny dowodził * że Bóg lży nasze nadgrodził.

Poganin na to zdziwiony * znak to, powiedział nieplony.

Bóg pokazuje swym cudem * że jest łaskaw nad tym
ludem.

Łaskaw nad swoim Bóg ludem * i to pokazał swym
cudem.

Z ciężkich nas kajdan wybawił * i na swobodzie postawił.

Panie! niech czas się nie traci * i reszta naszych tam braci.

Niechaj powróci w te strony * jak potop wiatrem pędzony.

Kto śiał w płaczu, żnie w radości * nasza śiew była w gorzkości.

Oto Pan zdarzył, że i my * z weselem snopy nosimy.
Chwała Ojcu i Synowi, etc.

150. (Ps. 138.) *Domine prebaste.*

Czegom wart, Panie! ty mię doświadczałeś * ty z gruntu moje myśli przenikałeś.

Czyli ja chodził, czym się usiąść skłonił * przed wiadomością twoją się nie schronił.

Ty ścieszki moje uważałeś wszędy * przed czasem widział myśli mej zapędy.

Ty wszystkie moje drogi przewidziałeś * i gdym miał mówić, język mi ruszałeś.

Początek rzeczy z ich końcem pojmujesz * tyś mię sam stworzył ty sam utrzymujesz.

Dziwim się nad tém, coś uczynił Boże * lecz jakim kształtem? nikt pojąć nie może.

Dokąd przed twoim duchem przeraźliwym * dokąd przed okiem ukryć się straszliwym?

Jeśli do nieba? w całym jesteś niebie * jeśli do piekła? i piekło zna ciebie.

Czy wezmę skrzydła, i od ranniej zorze * udam się lotem za ostatnie morze?

Noc twoja, Panie, doprowadzi wszędzie * i tam mię trzymać twa prawica będzie.

Rzekłem: w ciemnościach może się ukryję * i w nocy moich rozkoszy użyję;

Ale gdyś światłem, gdzież ci ciemno Panie * czy noc, czyli dzień, za jedno ci stanie!

Ani się dziewię tej twój wiadomości * ty który moje znasz wszystkie skłonności.

Ty, co me kroki wszystkie masz za świadki * patrząc na mnie od wnętrzości Matki.

Wglądając w twoje niepojęte dziwy * czuję z pokorą,
jak jesteś straszliwy.

Cuda, są czyny twoje, mocny Boże * przeciw tego nigdy
ma dusza nie może.

Żadna kość we mnie tajną ci nie była * kiedy w ży-
wocie matka mię nosiła.

W którym przez skrytą rządów twych robotę * z ni-
czego technąca dałeś mi istotę

Niedójrzały płód oczy twe widziały * tyś go ukształ-
cił w związek doskonały.

Napisał w księdze co z niego byź miało * w księdze
gdzie wszelkie zapisane ciało.

Jak żeś to uczył twych przyjaciół, Panie, * wzmoc-
nione wielce jest ich panowanie.

Liczba ich piaski przewyższyła twoje * nad tém roz-
myślałam i przy tobie stoję.

Jeśli chcesz Boże, grzeszników zatracić * niechęć ja
z nimi na wieki się bracię.

Z których nie jeden w swój myśli powiada * że pró-
żno lud twój twoje miasto posiada.

Czyż nieprzyjaciół twoich nawidziałem * na ich bluź-
nierstwa gniewem nie pałałem.

Największą u mnie stali się ochydą * ci wszyscy,
którzy przeciw tobie idą.

Boże, doświadczej, serce ci znajome * przetrząś me
ścieszki, jawne i kryjome.

Jeżeli idę śladem nieprawości * wyprowadź z błędu
na drogę wieczności.

Chwała Ojcu i Synowi, etc

451. (Ps. 137.) *Confiteor tibi.*

Ciebie ja z serca chwalić, przed twojemi * wyznawać
będę duchy niebieskiemi;

Bowiem cię każde uszu mych wołanie * dochodzi Panie.

Przed twoim świętym upadłszy kościołem * będę cię
wielbił unizonem czołem.

Czcząc pańskie słowo pełne rzetelności * pełne litości.

Jak wiele razy będę wzywał ciebie * racz się ku mo-
jej nakłonić potrzebie.

Gdy w sercu mojem łaska i duch Boży * cnotę rozmnoży.

Niechaj cię wszyscy wyznają królowie * na twojem świętym utwierdzeni słowie.

Niechaj ich wiedzie chwała i droga * wielkiego Boga.

Tys jeden Panem, który nad wszystkimi * władzę trzymając koły niebieskimi.

Patrzysz na niskości, i to co wysoko * zna twoje oko.

Jeżeli na mnie przygoda przypadnie * ty mię wywyżgniesz i ożywisz snadnie.

Na nieprzyjaciół mych puściłeś strzały * jam został cały.

Pan im odpłaci za moje przykrości * wiek żaden jego nie przetrwa litości.

Niechże się święta w niwecz nie obraca * twój ręki praca.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

152. (Psalm 136.) *Super flumina.*

Siedząc po niskich brzegach Babilońskiej wody * a na piękne Syońskie wspominając grody.

Co nam inszego czynić? tylko płakać smutnie * powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie.

Lecz poganin niebaczny, w tej naszej żałobie * naszą piosnkę Syońską każe śpiewać sobie.

Przebóg! jako to ma bydź, aby pieśni pańskich * głos kiedy był słyszany w krainach pogańskich?

Jeżelibym się zapomniał, o kraino święta! * niech moja swój nanki ręka zapamięta.

Niechaj mi język uschnie, jeżelibym kiedy * śpiewał co wesołego o tobie wśród biedy.

Pomnij wszechmocny Panie! co nam wyrządzali * Edomczyczy jako w nasz ciężki dzień wołali.

Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto palcie * a ich mury do gruntu samego rozwalcie.

Ale i ty Babilon, strzeż dobrze swój głowy * bo już wisi upadek nad tobą gotowy.

Szczęśliwy, któryś za nas odmierzy twe winy * a o skałę roztrąci twe nieszczęsne syny.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

153. *W miejscu hymnu pieśń:*

Będę cierpiał, bom zasłużył * Panu się memu zadłużył *
Aby mnie w sądnym dniu onym * Nie znalazł niewypła-
conym.

Czyli mnie człowiek kłotliwy * Lży przez język usz-
czypliwy * Tém się będę zaspokojał * Bóg przysłał go,
by mię łajał.

Czy choroba dom mój, psuje * Czy mię potwarz prze-
śladuje * Nie szemrzę pod mym ciężarym * I karę uzna-
ję darem.

Choć mam zmartwienie w sąsiedzie * Choć mię przy-
jaciół zawiedzie * Pan mię mój przyjmie z weselem * I bę-
dzie mi przyjacielem.

Mór bydła, wylewy wody * Grady, ogniowe przygo-
dy * Choćby Bóg więcej kar złączył * Wiemy, jak z Jo-
bem zakończył.

To co nas po śmierci czeka * Nad wszystko wspiera
człowieka * A zmartwi mię zła godzina * Niebo cierpli-
wych kraina.

154. **H Y M N.**

Już słońce schodzi ogniste * Ty Trójco! światło wie-
czyste * W sercach naszych, Trójco Święta! * Rozlój mi-
łość — niepojęta.

Ciebie my z rana wielbimy * Ciebie wieczorem prosi-
my * Racz to sprawić, byśmy Ciebie * Z Świętymi chwa-
lili w niebie.

Ojcu razem i Synowi * Świętemu także Duchowi * Jak
była, tak niechaj wszędzie * Wieczna chwała zawsze
będzie.

155. **H Y M N.**

Sław języku chwalebного * Ciała i krwi świętości *
Które na odkup całego * Świata z wielkiej miłości * wy-
dał owoc Panińskiego * Płodu, Król wielmożności.

Nam jest dany, nam się zrodził * Z czystych Panny
wnętrzości * I po świecie siejąc chodził * Ziarno Boskiój
mądrości; * Gdy mu czas zejścia przychodził * Cud czyni
swój miłości.

Ostatni raz, gdy za stołem * Siedząc z Apostołami,
Wieczercząc z niemi spólem * Zakon w przód z obrząd-
kami * Wypełniwszy, wszystkim kołem * Dał się swemi
rękami.

Słowo co się Ciałem stało, * Słowem swem chleb pra-
wdziwy * Przemienia w swe własne ciało * Wino w krwi
napój żywy * Lub by się z myślóm nie zdało, * Wierz,
a bądź niewątpliwy.

Przed tak wielkim Sakramentem * Upadajmy na twa-
rzy; * Niech ustąpią z Testamentem * Nowym prawom
już starzy; * Wiara będzie suplementem * Co się zmysłom
nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi * By mu dzięki za-
brzmiała; * Niech Duch święty błogosławi * By się jego
moc stała * Niech nas nasza wiara stawi * Gdzie jest
wieczna cześć chwała.

136.

Magnificat.

Uwielbiaj duszo moja, sławę Pana swego * chwal Bo-
ga Stworzyciela tak bardzo dobrego.

Bóg moj, zbawienie moje, jedyna otucha * Bóg mój
rozkoszy serca i weselem ducha.

Bo mile raczył przyjąć swój sługi pokorę * łaskawem
okiem wejrzał na Dawida córę.

Przeto wszystkie narody co ziemię osiedą * odtąd bło-
gosławiona mnie nazywać będą.

Którzy się Pana boją, szczęśliwi na wieki * bo z nim
miłosierdzie zrodu wrod daleki.

Na cały świat pokazał moc swych ramion świętych *
rozproszył dumne myśli głów pychą nadętych.

Wyniosłych złożył z tronu, znikczemnił wielmożne *
wywyższał, uwielmożnił w pokorę zamożne.

Głodnych nasycił chojnie, i w dobra spanoszył * boga-
czów z tobą opuścił i nędznie rozproszył.

Przyjął do łaski sługę Izraela cnego * wspomniął nań,
użytył mu miłosierdzia swego.

Wypełnił co był przyrzekł niegdyś ojcom naszym *
Abrahamowi z potomstwem jego wiecznym czasem.

Wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu * Chwała Ojcu, Synowi Duchowi świętemu.

Jak była na początku, tak zawsze niech będzie * teraz i na wieki wieków niechaj słynie wszędzie.

157.

Magnificat.

Wielbij dusza moja Pana: * rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.

Iż wejrzał na pokorę służebnice swojej: * oto bowiem odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.

Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, * który możny jest, i święte Imię Jego.

A miłosierdzie jego od narodu do narodów: * bojącym się jego.

Pokazał moc w ramieniu swoim: * rozproszył pyszne myślą serca ich.

Złożył mocarze z stolicy: * a podwyższył pokorne.

Łakujące napełnił dobrami: * a bogacze próżne odprawił.

Przyjął Izraela sługę swego: * wspominawszy na miłosierdzie swoje.

Jako mówił do Ojców naszych: * Abrahama i potomków jego na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

158.

Magnificat.

Wielbij duszo moja Pana, * Któraś od niego wybrana.

I wesel się w Bogu twoim, * Co jest Zbawicielem moim.

Wejrzał on z swojej stolicy * Na pokorę służebnicy.

I po wszystkie wieki czczona * Chee ją mieć błogosławiona.

Moc najwyższa mnie wślawiła * Kiedy dla mnie uczyniła.

Cuda nigdy nie pojęte * Którój Imię zawsze święte.

A litość od pokolenia * Do pokoleń i zbawienia.

Tych, co się Boga lękają * I Panem Go swym uznają.

Wszechmogący Pan nieśmiertelna * Moc okazał swoje dzielna.

Gdy myśli pysznych rozproszył * I dumne serca pokruszył.

Bohaterów dumno-mężnych, * Gdy stracił z tronu potężnych.

A pokornych wyprowadził * I na tronach ich posadził.

Gdy ubogich bogactwami * Dom napełnił i skarbami.

A pogardził bogatemi * I zrównał ich z ubogiem.

Sługę swego, kiedy stała * Wziął opiekę swą wspaniałą.

Izraela miłosierny * Bóg w przymierzach swoich wierny.

Które z naszymi przodkami * Abrahama potomkami.

Uczył i zawarł stałe * I na wieki wieczne trwałe.

Chwała Ojcu i Synowi, etc.

159. *Od pierwszej Niedziele Adwentu aż do Gromnic.*

Panno Marya, Matko wsławiona | Pana naszego! bądź
pozdrawiona | Ty przewodniczką jesteś do nieba | Do-
kład nam ludziom dążyć potrzeba.

O gwiazdo morska, Panno nad Panny! | Niech Syn
twój przez cię jest ubłagany | Gdy na tej ziemi, na tej
niskości | Lud grzeszny wstaje z swych nieprawości.

Za Gabryela tyś zwiastowaniem | Stała się Panno go-
dnym mieszkaniem; | Syna i Stwórcy dziwnym sposo-
bym, | O Panno czysta bądź nam przed Bogiem.

Naszą obroną i pośredniczką | W czasie utrapień
Orędowniczką, | A my zaś Ciebie, Matko litości! | Wy-
chwalać będziemy na tej niskości.

160. *Od Gromnic aż do Wielkiego Czwartku.*

Witaj Królowa, gwiazdo niebieska! | Witaj Marya Pani
Anielska! | Witajże źródło, bramo światłości! | Dla nę-
dźnych ludzi na tej niskości.

Wesel się raduj, Panno chwalebna! | Nad wszystkie
panny piękna, wielebna, | Zawitaj Matko na wysokości! |
Proś Syna twego dla naszych złości.

161. *Od wielkiego Czwartku aż do Prze- najsświętszej Trójcy.*

Królowa nieba, Panno Marya! | Wesel się raduj, Alle,
Alleluja, | Już przeminęły smutki, boleści, | Któreś uczu-
ła przy Syna śmierci.

Ten, któregoś ty Panno nosiła | Ubogo w stajni kiedyś zrodziła | Ten już zmartwychwstał, ciesz się Maryja | Chrystus Pan żyje. Alle, Alleluja.

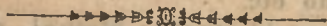
Matko litości! prosz za nas Boga | Gdy nas dolega smutek i trwoga | Prosz, a stanie się, Matko miłości | Ze zmartwychwstaniem z swych nieprawości. Amen.

162. *Od Przenajświętszej Trójcy, aż do Adwentu.*

Witaj Królowa, Matko litości | Nasza nadziejo, życia słodkości | Witaj Marya, Matko jedyna | Matko nas ludzi, Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wolamy | Do ciebie Matko z płaczem wzdychamy | Niech nas wspomaga twoja przyczyna | na tym padole, Salve Regina.

O pośredniczko rzuć twe wejrzenie | łaskawe na nas, przyjmij westchnienie | Pokaż nam Matko twój Syna | W górnej krainie, Salve Regina.



PIEŚNI NA ADWENT.

163. Oto, Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą Świętych nam przybędzie | światłość wielka w dzień ów będzie. Alleluja.

164. Przyjdzie Chrystus Zbawiciel nasz, drogę Jemu sprawujcie | Przyjdzie łaskawy Mesyas, gospodę mu gotujcie | Przyjdzie, przyjdzie nasz Zbawiciel, wszyscy mu śpiewajcie | Przyjdzie, przyjdzie Wykupiciel, chwałę Jemu dajcie.

O którym prorokowali święci Prorokowie | którego z dawna żądali wszyscy Monarchowie | Przyjdzie etc.

Proście o święci Ojcowie, którzyście w ciemności | zaświeci wam ku radości słońce sprawiedliwości | Przyjdzie etc.

Już przyjęła Panna czysta niebieskie poselstwo | że ma porodzić Chrystusa, nie zruszając panieństwa | Przyjdzie etc.

Może już wszystko stworzenie Jezusa miłować |
a na przyszłe narodzenie serce przygotować | Przyjdzie etc.

165. Panno niebieskiego tronu, godnaś po Bo-
gu pokłonu | Tyś jest śliczna jak lilia, gdy się wśród
lata rozwija | Tyś Panno niepokalana, Matko Boża,
gwiazdo ranna.

Córko Ojca niebieskiego, Matko Boga wcielonego |
Świętego Oblubienico Ducha Boga i świątnico | Tyś
Panno etc.

Matko ulubionaś Bogu, w pierwszym życia twego
progu | zajaśniałaś słońcem w cale, w łasce poczęta i
w chwale, | Tyś Panno etc.

Boskiej piękności obrazie, żadnej nie podległaś ska-
zie | tak Cię przyozdobił sobie, byś mu była ku
ozdobie | Tyś Panno etc.

Trójcy najświętszej kościele, będziesz nosić Boga w
ciele | Tak się Jemu podobało, aby z Ciebie był wziął
ciało | Tyś Panno etc.

Syna Bożego klejnocie, Matko! droższa niżli w
złocie | Niewinność twoja przed Bogiem, jest w szacun-
ku bardzo drogi | Tyś Panno etc.

Przetoż my niewinność Twoję, grzeszni bierzemy
za zbroję | chęćję nas nią przyodziewać, a my za to
będziem śpiewać | Tyś Panno etc. Amen.

166. Zdrowaś bądź Marya, Matko miłościwa |
skryj nas pod swój płaszcz nie daj karać nas, Panno
Marya | niedaj nam Marya nigdy zaginać, z twoim
miłym Synem racz nas pojednać | racz na nas Marya,
zawsze pamiętać.

By raczył odpuścić, nas grzesznych pocieszyć |
spraw to Marya, Rajska lilia, łaskę uprosić | Do Ciebie
się Panno dziś uciekamy, przy twoich najświętszych
nogach padamy | Królowa niebieska wspomóż żądamy.

Tyś jest gwiazda ranna, uprosz nam u Pana | uprosz
nam zawdy od Ducha prawdy, przenajświętszego | aże-
byśmy wszyscy ciebie poznali, twemu się Synowi przy-
podobali | żebyśmy na wieki z tobą mieszkali.

Boś nasza ucieczka, Królowa niebieska | Tyś śliczne zorze, lilia, różę, perło, Marya | śliczne zasługi Cię ozdobiły, anielskie chóry wdzięcznie śpiewały | Królową Cię Nieba wszyscy uznali.

Zdrowaś bądź Królowa, jesteś łaski pełna | wyproś nam, wyproś, Matko jedyna, u swego Syna | by od nas złe czasy oddalić raczył, miłego pokoju użyczyć raczył | przez twoje zasługi, daruj nam długi.

Wieżo Dawidowa, gwiazdo Jakóbowa | Ty jesteś sama z córek Adama, zdeptałaś węża | Tobie nadewszystko moc była dana, prosimy Cię zatem niezwyciężona | daj nam łaski doznać Twojego Syna.

Roszczko Aaronowa, byłaś tego godna | tyś jest gwiazdami, Niebieska Pani, koronowana | Bóg Ojciec przedwieczny cię koronował, na tron za Królową Ciebie uznać dał | Bóg w Trójcy jedyny, sam Ciebie wybrał.

Do Ciebie Archaniół, imieniem Gabryel | zanosí wiele w Boskim kościele, to pozdrowienie | Poczniesz i porodzisz Boskiego Syna, łaskiś pełna Pańskiej Matko jedyna | Panno nad Pannami, módl się za nami.

Tyś Arka przemowy, tron Salamonowy | Panienko czysta, poczęłaś Chrystusa bez wszelkiej zmazy | O! prześliczny kwiecie rajskiej uciechy, Twój owoc nam przyniósł z Nieba pociechy | Królowa niebieska, grzesznych ucieczka.

Dawnaś najmańdrzejsza, Tyś jest najczyściejsza | od Ciebie chciał być karmiony Twój Syn a Król niebieski | Jesteś Matką Boską wiecznego Syna; kto się Tobie odda, Twoja przyczyna | wspomóże i bróni z mocy szatana.

Tyś śliczna w Twój twarz, jako światło zorzy | z Twego obrazu wdzięczne pachnienie wydajesz zawsze | Rószczko najślicniejsza zawsze zielona. na sto tysięcy razy bądź pozdrowiona | Królowa niebieska, niepokalana.

Przybądź nam Panienko prześliczna Jutrzenko | gdy obłączeni w ostatniej toni będziemy o Matko | Kiedy przyjdą na nas wszelkie niemocy, prosimy Cię Matko, jak w dzień tak w nocy | Królowa niebieska. dodaj pomocy.

Pięknaś urodziwa, Panienko cnotliwa | Tyś swęj
piękności i wspaniałości serce zraniła | Daj nam, żebyś-
my Cię zawsze kochali, z Tobą i Świętymi w Niebie
mieszkali | z Tobą się Marya wiecznie cieszyli. Amen.

PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

167. Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi, | trzej
Królowie od wschodu, tu z darami, ofiarami, | każdy
swego narodu, do Betleem gdzie złożony, | z Panny
Chrystus narodzony, | idą z licznymi dary.

Mużynowie, Arabowie, | z Tarsu to są Królowie, |
nauczeni oświeceni, | Święci trzej ci Magowie, | przez
Proroka, Balaama | co potwierdza gwiazda sama, | pro-
wadząca do szopy.

Nie leniwi lecz skwapliwi, | swoje kraje rzucają, |
a w te strony, swe korony, | w szopie Panu składają |
Jeruzalem nawiedzają | i Heroda się pytają, gdzie Król
Chrystus narodzon.

Heród wita, Królów pyta, | co to za Król na świe-
cie, | obiecany i przysłany, | w którym Judzkim powie-
cie, | na co rzeką że Prorocy, | o Niebieskiej Jego mo-
cy | piszą z Ducha świętego.

Pozdrowiwszy, nawiedziwszy | Jeruzalem zegnają |
a bez zwłoki, śpieszne kroki | do Betleem wraz dają |
Melchior i z Baltazarem, | Casper z znacznym złota da-
rem, | w szopie raczą Chrystusa.

Lubo w żłobie jednak sobie, | Dziecię Boga szacu-
ją, | otworzywszy, skarb zliczywszy, | wonność, Myrrę
daruja, | a w najczystsze Panny ręce, | Matki Bożej
swęj Panience, | wdzięczne dary złożyli.

Złoto Pana, a Kapłana, | Kadzidło wyznaczało, |
Myrra znakiem, z Maki smakiem, | w tych darach wy-
rażało, | co Królowie gdy oddali, | Pana w żłobie pože-
gnali, | Boga Matkę Maryą

Więc w krainę, swą dziedzinę, | święci śpieszą Pa-
nowie, | a w spoczynieniu, i w zaśnieniu, | z Nieba stoja
postowie, | Świętych Królów proste drogi | rozkazują w
domu progi, | inszym wracać gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci, | od Pana wcielonego |
przy radości, wesołości, dla nas narodzonego, | wierni
będąc ogłaszali, | że Bóg narodzon to wyznali, | aby zba-
wił narody.

Więc my dary, z serc ofiary, | dajmy Panu z Kró-
lami | miłość w złocie, zapach w cnocie, | Myrrą gorz-
ką i z nami, | Prosząc Pana poznanego, | Boga w żłobie
złożonego, | by nas Niebem darował. Amen.

168. Dzieciatko się narodziło: | wszystek świat
uweseliło, Alleluja, Alle, Alleluja.

Wzięło na się człowieczeństwo: | co znaczyło jego
bóstwo, Alleluja, etc.

Poznał ci to wół i osiel | iż to był niebieski poseł,
Alleluja, etc.

Trzej Królowie przyjechali | troje mu dary dawali,
Alleluja, etc.

Wchodząc do szopy klękali | Bogu cześć, chwałę,
dawali, Alleluja, etc.

Przynieśli mu dary za to | Myrrę, kadzidło i złoto,
Alleluja, etc.

Na to Boże Narodzenie | wesel się wszystko stwo-
rzenie, Alleluja, etc.

Świętą Trójcę wyznawajmy | Bogu cześć, chwałę
dawajmy, Alleluja, etc.

169. Gdy Marya porodziła, gwiazda cudna się
zjawiła | Mędrcom wschodnim światłość dała, i chwila
szczęścia nastąpiła.

Ci ojczyznę opuścili i ku tej stronie śpieszyli | w
której tę gwiazdę widzieli i w Jeruzalem stanęli.

Wszędzie ich głos był słyszany, czy nie tu jest
Pan nad Pany? | który w tych dniach się narodził, by
nas z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę jego, która nas wiedzie do
niego | a przysliśmy dać cześć Jemu, Panu nowo-zro-
dzonemu.

I wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi | mieszkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary jemu kładli.

Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, a Heroda ominęli | uczą, byśmy omijali miejsca gdzie się Bog nie chwali.

Nawet z ludźmi bezbożnemi, w obyczajach rozwiozłemi | towarzystwa się chrońli, jak przed zarazą stronili.

Prosimy Cię, Jezu Chryste! niech na życie wiekui-
ste | za twém oświeceniem z nieba pracujemy jako po-
trzeba.

Przyciągnij nas sam do siebie, byśmy z tobą żyli
w niebie | gdzie nam świecić nieustanie, światłość two-
ja, wieczny Panie.

Jezusie bądź pochwalony, dziś i poganom zjawio-
ny | z Ojcem i z Duchem światłości, na nieskończone
wieczności. Amen.

170. Któż o téj dobie | płacze we żłobie? a gdzie,
gdzie? w stajni ubogiej, lubo mróz srogi, niebieskie
pachole.

Ubogo leży | w podłej odzieży, a kto, kto? Pan
wszego świata, którego lata | ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość nie widziany; a kto, kto?
Bóg utajony, dziś narodził, ludziom się pokazał.

Wolno wniknąć lichym, pastuszkom cichym, do kogo?
do Pana tego, co niebo Jego, w żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą: a zkad, zkad? od
wschodu słońca, szukają końca | zbawienia swojego.

Skarb otwierają dary dawają: a komu? wielec Pa-
nowie; możni Królowie, dzieciątku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi: a po co?
przyszdeł na ziemię, by ludzkie plemię | od piekła wybawił.

Tegóż witamy, i temu dajmy: a co, co? serca
skruszzone, a oczyszczone, w miłości gorące.

Boć nas miłuje i nam daruje, a co, co? czego pra-
gniemy, i znaleźć chcemy | po śmierci zbawienie. Amen.

NA 40. GODZ. NABOŻEŃSTWO.

199. Skoro tylko wstaję z rana, | natychmiast wo-
łam do Pana: niechaj będzie pochwalony | Jezus Chry-
stus utajony!

Kiedy suknię biorę na się, | głos od serca dobywa
się, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Kiedy wchodzę do Kościoła | serce od radości woła |
niechaj będzie pochwalony, etc.

Tu wiele łask odbieramy, | za to mu wdzięcznie
śpiewamy, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Gdy do domów cudzych wchodzę, | pierwsze wita-
nie tym słodzę, | niechaj będzie pochwalony etc.

Gdzie tylko spotkam bliźniego, | to naprzód mówię
do niego, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Kiedy upadłszy powstaję, | łasce to jego przyzna-
ję, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Na jedno szczere westchnienie, | daruje nam prze-
winienie, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Nie tylko winy daruje, | jeszcze z nami bankietuje |
niechaj będzie pochwalony, etc.

W tém Najświętszym Sakramencie, | chwalmy Go
w każdym momencie, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Gdy będziemy w nocie stali, | to go najlepiej po-
chwali, | niechaj będzie pochwalony, etc.

W troskach, w pracy i w zabawie, | zwracam myśl
ku Jego sławie, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Chociaż najwięcej pracuję, | słodko sobie wyśpie-
wuję, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Czy się robota udała, | czyli nie, jest Jemu chwa-
ła, | niechaj będzie pochwalony, etc.

A roboty zakończenie, | koronuje wdzięczne pienie |
niechaj będzie pochwalony, etc.

Czy w zdrowiu, czyli w chorobie, | zawsze wyśpie-
wuję sobie, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Wszystko leko, wszystko miło, | byle się szczerze
mówiło, | niechaj będzie pochwalony etc.

Gdy mię obdarza dobrami, | ja Mu śpiewam z Anio-
łami, | niechaj będzie pochwalony, etc.

A chociaż mi je odbierze, | i w ten czas Mu śpiewam szczerze, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Bo on to wszystko naprawi, | gdy Go człowiek zawsze sławi, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Gdy mi pokarmy smakuja, | usta moje wykrzykują: | niechaj będzie pochwalony, etc.

Kiedy napoju zażywam, | i w ten czas nabożnie śpiewam, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Gdy pijąc z pomną na Niego, | niezbroję zbytku żaźdnego, | niechaj będzie pochwalony, etc.

W chonorach i w poniżeniu, | ku Jego spiesz uwielbieniu, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Gdy mnie ludzie obmawiają, | do poprawy pobudzają, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Ich obmowa znać mi dała, | zemnie wzgarda Jemu chwala, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Gdy śpię każde odetchnienie, | powtarzam to słodkie pienie, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Kiedy bezbożnych strofuję, | w ten czas Jezusa miłuję, | niechaj będzie pochwalony etc.

Gdy wszystko cierpliwie znoszę, | najlepiej cześć Jego głoszę, | niechaj będzie pochwalony, etc.

Wszystko co masz to od Niego: | śpiewaj do zgonu samego; | niechaj będzie pochwalony, etc.

Wzywam Nieba, wzywam ziemi, | abym zawsze śpiewał z niemi: | niechaj będzie pochwalony, etc. Amen.

O MĘCE PAŃSKIEJ.

192. Klęczał w Ogroju modląc się Ojcu, | by ten kielich wielką boleść uczynił w sercu, | Ach Jezusie mój, drogi skarbie mój | obrażony, zekrwawiony, ach Jezusie mój!

Smutku nie mało, duszę i ciało | tamże krwawemi kroplami spływać musiało. | Ach Jezusie mój, etc.

Tajemną zapłatą Judasz złym bratom | wydał na męki Jezusa żydom i katom. | Ach Jezusie mój, etc.

Na rozkaz jego zdrajcę złośnego | ręce swoje obnażyli, na niewinnego. | Ach Jezusie mój, etc.

Gdy go prowadzą, tak sobie radzą | że go na śmierć
Pilate osądzić dadzą. | Ach Jezusie mój, etc.

Skargi zmyślają, świadki stawiają, | policzki ciężkie
zadają, włosy targają. | Ach Jezusie mój, etc.

Z wielkim rozruchem katów złych duchem | szyję
jego opasali, ciężkim łańcuchem, | Ach Jezusie mój etc.

Ten był srogości zawziętej złości | znakiem, jakby
nigdy nie miał żadnej litości. | Ach Jezusie mój, etc.

Staął związany Jezus kochany | obłudnemu Pila-
towi, na sąd oddany, | Ach Jezusie mój, etc.

Wnet sześć tysięcy, sześć set i więcej | plag przy
biczowaniu dostał, Jezus cierpiący. | Ach Jezusie mój etc.

Złość żydów wściekła, tak go usiekła, | że krew z
najświętszego ciała, strumieniem ciekła. | Ach Jezusie etc.

Z ciernia koronę na każdą stronę | gwałtem na głowę
wcisnioną, mieli za stronę. | Ach Jezusie mój, etc.

Tam obnażone ciało zranione | tępemi gwoździemi
na krzyżu, jest rozciągnięte. | Ach Jezusie mój etc.

Stwórcę swojego konającego | wszelkie stworzenie
plakało, pod krzyżem jego. | Ach Jezusie mój, etc.

Góry i skały żalem się rwały | nad obyczaj górne
światła świecić przestały. | Ach Jezusie mój etc.

Obróć swe oczy, grzeszny człowiecze | oto jeszcze
z boku jego, krew z wodą ciecze. | Ach Jezusie mój etc.

Te wszystkie godnie, grzechy i zbrodnie | splukać i
zagasić może, piekielne ognie. | Ach Jezusie mój, etc. A.

173. Jezu zraniony na me duszne rany | tak
wiele razy już lekarz doznany | dziwny w tej mierze, że
nię nie bierze | jeszcze niebem płaci.

Ach ja bez mózgu, bo prawie szalony | tak ciężko
będąc na duszy zraniony | przecież ja do tego lekarza
świętego, mgdy nie pośpieszę.

Bardziej mi piekło i smoła smakuje, niżeli Jezus
choć niebem cukruje | ach cóż poradzisz, kiedy nie od-
radzisz, tak szalonej głowie.

W ten czas ja spojrzę, gdy w piekło pod uszy, lub
przy skonaniu czarci strzegą duszy | tam rozum przy-
będzie, ale nie czas będzie bo zapadnie kłamka.

Już się domyślam, kto te sztuki robi, kto omami-
wszy swoje rzeczy zdoła | znać to czart przeklęty, si-
dła i ponęty, jak na ptaszka stawia.

Złe pomyślenie mruganie żarciki, częste rozmowy,
szpetne koncepciki | tysiąc ran zadają na śmierć zabija-
ją, Jezusa mego.

Odtąd mój Jezu, z dusznemi ranami, choć czarto-
wskiem brząkam kajdanami | pójdę ja do ciebie, przy-
mij mię do siebie, miłusinki Jezu!

Gdy wraz pójdziemy tak się sądzmy z sobą, że
jest okrutnym tyranem nad tobą | drugi raz krzyżuję,
biję, policzkuje, gdy się na grzech ważę.

Wiem, że to wszystko na sąd straszny będzie, gdy
złości nasze, Bóg sądzić zasiędzie | jaki tam strach bę-
dzie, gdy moje świat wszędzie, skryte grzechy rozniesie.

Wiem, że mi wszystko Bóg darować raczy, gdy
skruszonego lzy w oczach zobaczy | już nachylam szyję i
w piersi się biję, i stawam pod krzyżem.

Twoja krew święta obmyje szkarady | czartowskie
na świat odkrywają się zdrady | ja sobie to tuszę, iż mą
zbawisz duszę; że pójdę do nieba. Amen.

134. Już wychodzi Jezus z domu Kajfasza ka-
plana | i nie tajno jest nikomu, co za męka jest dla
Pana. Ach mój Jezu zmęczony! i srodze utrapiony.

Do woli się napastwili przez całą noc w piwnicy |
gdy nań plując ciężko lżyli, w téj smrodliwej ciemnicy.
Ach mój Jezu etc.

Był do słupa przywiązany, ach! nasz Zbawiciel
drogi | zbity, skłoty i uplwany, o jak cierpiał ból srogi.
Ach mój Jezu etc.

Przez całą noc go dręczono, przy słupie stojącego |
i bez litości męczono, z bólu stękającego. Ach mój etc.

Wyprowadzają na oczy, Jezusa kochanego | i każdy
wbrew kłamstwo tłoczy, na Baranka cichego. Ach mój
Jezu etc.

Nazywają czarownikiem i zwodzicielem ludu | iż jest
świata buntownikiem, nie pamiętając cudu. Ach mój etc.

Już godnym śmierci bydz sądzą, krew na się biorą

jego | wraz wszyscy niezmiennie bładzą, że tak hańbią świętego. Ach mój Jezu etc.

Osądziwszy go wywodzą na ratusz przed sędziego | a po drodze w grzechy brodzą nie znają w sobie złego. Ach mój Jezu etc.

Ciesząc się, krzyczą, wołają: Oto masz Synu boski | i za bluźnierstwa przyznają, nie zważając na troski. Ach mój Jezu etc.

Idzie Jezus osądzony od żydowstwa złośliwie | kopią tłuką z każdej strony i prowadzą zelżywie. Ach etc.

Do Heroda go odsyła Piłat niesprawiedliwy | i pozdrowienie przesyła, by król sądził zdradliwy. Ach etc.

A król Heród się pocieszył, gdy Jezusa zobaczył | i znaleganiem przyspieszył, aby cud czynić raczył. Ach mój Jezu etc.

Nie nie mówi Jezus w domu, króla Galilejskiego | i niechce w oczach nikomu, pokazać cuda swego. Ach etc.

Natrząsa się król złośliwy, z cierpliwego Jezusa | jadem pychy zajadliwy, lekce waży Chrystusa. Ach etc.

Więc od króla był wysmiany, na ratusz odesłany | w białe szarlaty przybrany, na pośmiech wszystkim dany. Ach mój Jezu etc.

Cierpiał Jezus tak okrutnie, za nasze nieprawości | i szedł drogą bardzo smutnie, zważając ludzkie złości. Ach mój Jezu etc.

Wielka twoja była męka na ratusz w krwawej drodze | gdy wściekłość żydowska nęka, abyś dążył o trwodze. Ach mój Jezu etc.

Nasza droga życia tego, o jak wielce zdradliwa | bo nie mamy nic pewnego, czyli będzie szczęśliwa. Ach etc.

Więc w twe kroki wstąpić chcemy, abyśmy do-
mierzyli | téj męki której pragniemy i z tobą wiecznie żyli. Ach mój Jezu etc.

Da nam pomoc, łaskę świętą do osiągnięcia nieba | pokaż dobroć niepojętą, bo każdemu go trzeba. Ach etc.

Mamy ufność wielką w Tobie, boć nas Ty nieo-
puścisz | o mój Boże, życzem sobie, że nas k'sobie przy-
puścisz. Ach mój Jezu etc. Amen.

195. Już do grobu kamiennego | noszą Cię, Je-
zu! zmarłego, podesłałbym serce moje, lecz twarde nad
członki Twoje.

Czemuż już nie lamentujesz, | duszo, która Go pia-
stujesz, Zbawiciela na swych rękach | po wielkich zel-
źwowych mękach.

Włóż Go do serca twojego, | Jezusa kochanka swe-
go | który dla twojej miłości | podjął tak wielkie boleści.

Oddaj Go Matce strapionej | Jezusa który zraniony |
wszystek na ciele zostaje | a Matce się serce kraje.

O Matko błogosławiona, | o Panienko utrapiona! |
któż mi da serca zdroje, | wylać na lamenta Twoje? A.

196. O! jak srodze jest rozpięty, | na krzyżu
mój Jezus święty, | dla mizernego grzesznika | włócznie
bok Jego przenika.

Już niechaj serce kamienne, | staje się teraz od-
mienne, | niechaj z swój twardej opoki, | puści źródło
łez potoki.

Gdy Jezus Ducha Świętego, | wypuszczając z Ciała
swego, | z grzesznikiem czyni przymierze, | do Raju go
z sobą bierze. Amen.

199. Podziękujmy Chrystusowi Panu | a wzda-
wajmy cześć i chwałę jemu, bo On przez swe umę-
czenie | raczył nam dać grzechów odpuszczenie.

Z nieba z stąpił, poniżył się | a z Maryi Panny
narodził się, trzy a trzydzieści lat pracował | gdy na
świętym krzyżu umierać miał.

Łamała Matka swe ręce | gdy widziała Syna w wiel-
kiej męce; Syna swego jedyne go | a na świętym krzy-
żu rozpiętego.

Słyszała go płaczącego | widziała go ukrwawionego,
niemogła go słowem pocieszyć | ani jego świętej krwi
zastawić.

Święta krew co po nim ciekła | z głowy, z boku,
z czystego żywota, a ta krew nas wykupiła | i z rąk
wielkich gorącego piekła.

Wielkim głosem Chrystus wołał | gdy na świętym

krzyżu umierać miał, by się człowiek rozpamiętywał | którego by Bóg wiernie miłował.

Przez twe Chryste, umęczenie | raczże nam dać grzechów odpuszczenie, zgaś wieczny płomień | Zachowaj nas Jezu Chryste. Amen.

H28. Uważ pobożny człowiecze u siebie | co Pan ucierpiał w piwnicy dla Ciebie | i choćby serce twoje skamieniało, płakać by miało.

Najprzód z ogrojca był wyprowadzony | i przed Anasza pierwój postawiony | tam odniósł ciężki na twarzy policzek; aż upadł wszystek.

W domu biskupim fałszywi świadkowie | na Jezusowe nastąpili zdrowie | Kajfasz zdrajca, bez żadnej przyczyny, szukał w nim winy.

A gdy się nad nim dość na urągali | sami spać posłali Jezusa oddali | między bezbożnych żydowskiej czeładzi, o jak mu radzi.

Przykazując im, aby pilnowali | żeby mu w nocy spoczywać nie dali | tam go hultajstwo okrutnie strapiło, srodze dręczyło.

Kiedy mu jedni zbrody włosy rwali | drudzy za głowę okrutnie targali | inni go w świętą twarz policzkowali, i na niego plwali.

Potem do zimnej wewiedli piwnicy | i do smrodliwej szkaradnej ciemnicy | jeszcze mu oczy szmatą zawiązali, lżyli szturchali.

I tak do słupa mocno kamiennego | przykrępowali jak łotra jakiego | zewsząd pięściami między oczy bili, srodze bluźnili.

Odwiązali go, po ziemi włoczyli | nie miłosiernie koronę wtłoczyli | depcząc po ciele najświętszym, łajali, i przeklinali.

Mówiąc: Czynisz się nad doktory mędrszy | i nad biskupy nasze rozumniejszy | a na cóż przyszła twoja teraz mądrość i umiejętność

Potem nań gnojem smrodliwym rzucali | i przed piwnicą stojąc naśmiewali | mówiąc: Oto masz ludzi zwozdiciele, nauczyciele.

Poczekaj jeno, jak ci prawo każe | i jak nam twoje
postępki pokaże | wnet Cię wywyższą tam gdzie są
grzesznicy, na szubienicy.

Już więc zstępujcie, święci Aniołowie | trony nie-
bieskie i Serafinowie | którzy pałacie miłością ku nie-
mu, Panu swojemu.

Monarsze swewu tu się zadziwujcie | iż jest zelżo-
ny, wszyscy go żałujcie | płaczcie tu rzewnie, iż Bóg
wcielony jest ponizony.

Opowiedźcie to wszemu narodowi, | że to Syn Bo-
ży co z Faraonowej | niewoli wywiódł lud, morze czer-
wone rozdzielił one.

Powiedźcie, że to ten Pan, co na puszczy | przez
lat czterdzieści dawał mannę tłuszczy | gdzie się odzie-
nie nigdy nie kaziło, jak nowe było.

O! niebo, słońce, miesiącu z gwiazdami | żałujcie
Pana swojemi siłami | płaczcie go chmury, płaczcie i
wiatrowie wszystkich wodzowie.

Ziemia wyświadcza i z nią twarde skały | że to
Syn Boży jest z nieba zesłany | niech się zli ludzie już
upamiętają, niech go poznają.

Żałujcie Pana powietrzni ptaszkiowie | i ryby mor-
skie, ziemscy robaczkiowie | płaczcie bo wzgardy cierpi
a biskupa, mięki u słupa.

Żałujcie Pana wszystkie Elementa, wszyscy Ducho-
wie, drzewa i zwierzęta | płaczcie go rzewnie, płaczcie
z Aniołami, nad boleściami.

Dajcie znać Pannie Matce przenaświętszej | niechaj
co rychlej do niego pośpieszy | niech póki jeszcze za-
stanie żywego, pocieszy jego.

Aleć, o Matko, gdybyś go ujrzała | z wielkiego ża-
łu pewnie być omdlała | bo tam jest trudno dostąpić do
niego, dla ludu złego.

Gdzieżeś się podział Piotrze wierny sługo | broniłeś
Pana, aleć to nie długo | potrzykroć razy zaprzął u sę-
dziego, Mistrza swojego.

Stoi związany w smrodliwej piwnicy | nawiedź, u-
słusz mu, pociesz go w ciemnicy | zapłacz go gorzko
zalewaj się łzami, nad boleściami.

O Magdalene, z wonnemi maściami | z drogim bal-
zamem, z ślicznemi włosami | tys Panu nogi łzami oble-
wała, i ocierała.

Pójdź! obacz Mistrza, jak jest skatowany, | pod no-
gi jego głaz kamienny dany | do biczowania powrozy
drotowe, stryczki surowe.

Pójdź i ty grzeszna duszo do swojego | Pana i
Stwórcę, Jezusa mojego | oto przy słupie od boleści
mdlęje, wszystek krew leje.

Pójdźże, nawróć się do Jezusa swego | obacz w pi-
wnicy niewczas nocleg jego | zważ, jak ciężki raz po-
dniósł straszliwy, Bog sprawiedliwy.

Skrusz się tu serce z opoczystej skały | by twoje
oczy hojne łzy wylały | żałuj serdecznie jego zelżywo-
ści, ze szczerej miłości. Amen.

179. W Ogroju Jezus na modlitwie czuje | i
krwawą łaźnię grzesznikom gotuje; zewsząd potokiem
krew się boska leje | Wszechmocny mdlęje.

O jak ma ciężkie samo przypomnienie | złości grze-
chowych, dla których strumienie, krwie chojnie leje,
grzechy wycisnęły | tak ciężkie były.

Zbieraj człowiecze krople z potu jego | te są naj-
droższe zbawienia twojego perły, któremi pojedziesz oz-
dobiony | w niebieskie strony.

Uczniowie Pańscy twardo zasypiają | słabości ciała
odporu nie dają; oni, co śmiało, na siebie chapali |
tndziesz ustali.

Nie zaspął Judasz nieszczęsnej swój złości | prze-
dawszy Pana, zdrajca bez litości, zradliwie z tyłu,
palcem go wskazuje | gdy twarz całuje.

Całujesz Pana, człowiecze, gdy twemi | usty przyj-
mujesz Boga zmazanemi, na pośmiech Boga twego prze-
dawając | grzech w sercu tając.

Jako na łotra wysli z orężami | krzyczą, zgrzytają
żydowie zebrani; wielki Baranek cicho idzie w oczy |
oka nie zmroczy.

Ciężkie łańcuchy kładą mu na szyję | co żywo Pań-

ską głowę srodze biją, powrozami członki przeświętne
krępują | srodze katuja.

Mocno kolumno skrusz się z gruntu tego | niechciej
zadawać wstydu sromotnego | Panu twojemu, broń Bo-
skiej godności | od ludzkiej złości.

Ach widzę, że już Jezus ręce swoje | chętnie po-
daje na tak ciężkie bole, | widzę na bicie grzbiet swój
już gotuje | tak świat miłuje.

Widzę, że katy ręce wyprawują | i srodze Pana
z obuch stron biczują | a drudzy żarty nieprzystojne
stroją | co przy nich stoją.

Znowu biczami na przemiany siekają | krwawe stró-
mienie po łokciach im cieką, | kraje się ciało, rany
otwierają | gdy docierają.

Miejsca okrutnym ranom nie dostało | jedną się ra-
ną wszystko ciało stało | takeś o śliczna niwo po orana
| tak krwią polana.

Od ostrych drótów sztuki wylatują | kości się w sko-
rze białe pokazują | wskrajany ciele krwi już bardzo
mało | katom zostało.

By się godziło, że Cię Jezu drogi | okrylibyśmy ten
słup nader srogi | lecz ludzkie winy, chcesz, widzę za-
płacić | i żywot stracić.

Jeszcze nie koniec żydowskiej srogości | zawziętej
niechce krys uczynić złości | na zdrowie Boga gwałtym
następują | na krzyż celują.

Oto widzicie, jak Baranek drogi | cichuchno idzie
a cierpi ból srogi, | nieubożny, sędzia prawdy ustępują |
Pana krzyżują.

Pod krzyżem pada ciężarem złożony | i smutnie
patrzac Zbawiciel strudzony | niemasz żadnego, ktoby
go ratował | i pożałował.

Próżno Piłacie, myjesz ręce sobie | gdy Pana zda-
jesz na śmierć w tej to dobie | miałeś się oprzeć ży-
dowskiej hardości | swęj niewinności.

Obacz człowiecze, jak cię Bóg miłuje | gdy krzyż
okrutny dla ciebie piastuje; uzał się Pana, kto zakamie-
niały | i zatwardziały.

Pomóż ciężaru dźwigać tak wielkiego | katom chciej
wyrwać Chrystusa miłego; już się dość stało, krwie
dosyć przelanej | dość mordowany.

180. Wyszła gwiazda, wyszła jasna | na świat,
rozświeciła jasna | Nie była to gwiazda jasna? była to
Marya krasna.

Szła Marya, szła płacząca | Syna swego szukająca |
nadeszła tam Apostoły, oni każdy nie weseli.

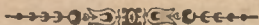
Coście smutni nie weseli | czyście Chrysta niewi-
dzieli, myśmy Chrysta niewidzieli, jak we czwartek
przy wieczerzy.

Gdy chleb łamał, a rozdawał | świętą krew nam
tam podawał | jedzcie, pijcie, pamiętajcie, bo mnie już
w tę noc straciecie.

Jako żydzi usłyszeli | octu żółci nastroili | dać Je-
zusowi octu żółci, niech mu się serce rozłupi.

Marya to usłyszała, pod krzyżem padła zemdląca |
często na krzyż poglądała, święta krew na nią spadała.

Wstań Maryo! wstań nie płacz, trzeciego dnia
wstanę ja zaś | trzeciego dnia w niebie będziesz, zemną
się radować będziesz. Amen.



PRZY MSZY Ś. NA NIEDZIELĘ POSTU.

181. Jezu! któryś trzy godziny na krzyżu za
nasze winy | wisił między łotrami; Gdy Twój litości do-
znali | którzy Ciebie krzyżowali, Zmiłuj się też nad nami!

Na Graduale.

Nie ci, którzyś mówią: „Panie!“ ale którzy przy-
kazanie | i woła Ojca Twego zawsze i wiernie chowają |
ci sami nadzieję mają do żywota wiecznego.

Na Credo.

Tobie Panu wszechmocnemu, Bogu i Ojcu naszemu |
pokłon Boski dajemy; Ciebie wielbiąc wychwalamy—
w Tobie ufność pokładamy, Stwórco nieba i ziemi!

Na Offertorium.

Przyjmij, Ojczy miłosierny! ofiarę, którą lud wier-
ny | sercem pokornem daje; niech w każdej dolegliwo-
ści | Twojej Ojcowskiej litości i pomocy doznają.

Tobie najmiłsza ofiara, jak nas uczy Twoja wiara |
jest świątobliwe życie; więc przyrzekamy, o Panie |
Twoje święte przykazanie zachować należycie.

Na Sanctus.

Jako Anieli w niebie święty, święty, święty | śpie-
wając chwałą Ciebie, Boże niepojęty | tak my teraz na
ziemi Ciebie wielbić pragniemy | a potem na wieki.

Po Podniesieniu.

Jezu! któryś z miłości dał siebie samego | na śmierć
za nieprawości narodu ludzkiego | któż pójmie Twoje
rany, Zbawicielu kochany | któryś za nas cierpiał?

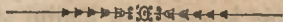
Na Agnus Dei.

Za nasze odkupienie śmiercią Twoją srogą | Przyjmij
pokłon i pienie za ciało, krew drogą | któreś nam z Twój
miłości w téj ołtarza świętości | na pokarm zostawił.

Na dowód wdzięczności, Zbawicielu Panie | chcemy
się chronić złości, a Twe przykazanie | wiernie chować
będziemy; bo Cię kochać pragniemy | ze wszystkich sił
naszych.

Po Ite missa est.

Pobłogosław nam, Panie! niech Twój męki gorz-
kiej | nabożne rozmyślanie do miłości Boskiej | skutecz-
nie nas pobudzi; niechaj téż wszystkich ludzi | kochamy
dla Ciebie!



ROZPAMIĘTYWANIE MĘKI PAŃSKIEJ CZYLI PASSYA.

Pobudka do rozmyślania męki Pańskiej.

182. Gorzkie żale przybywajcie | serca nasze
przenikajcie!

Rozpłynięcie się me źrzenice | toczcie rzewnych łez
krynice!

Słońce gwiazdy omdlewają | żalobą się pokrywają.

Płaczą rzewnie Aniołowie | a któż żalność ich wy-
powie?

Opoki się twarde kraja | z grobów umarli powstają.

Co się pytam co się dzieje | wszystko stworzenie
truchleje.

Boleść męki Chrystusowej | żal przeplata bez wy-
mowy!

Uderz Jezu bez odwłoki | w twarde serc naszych
opoki.

Jezu mój we krwi ran Twoich | obmój duszę z grze-
chów moich.

Upał serca mego chłódzę | gdy w przepaść męki
Twój wchodzę.

Cześć pierwsza.

Intencya.

Za pomocą łaski Bożej, pobudziwszy się do żalu
serdecznego za grzechy nasze, rozmyślanie niniejszej
męki Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnem
afektem ofiarować będziemy Ojcu niebieskiemu, na cześć
i chwałę Jego Boskiego Majestatu, pokornie dziękując
za tak wielką, a nigdy niepojętą miłość, ku narodowi
ludzkiemu, że nam zesłał Syna swego jednorodzonego,
aby był w przyjętej na siebie ludzkiej naturze, na dosyć
uczynienie Boskiej sprawiedliwości, i tak okrutne męki
wycierpiał, i śmierć podjął krzyżową. Także na wię-
ksze uszanowanie najświętszej Maryi Panny, tegóż Syna
Bożego Matki bolesnej, i na uczczenie Świętych Pań-
skich, a mianowicie błogosławionego Rocha i tych, któ-
rzy gorliwym palali nabożeństwem, ku męce Chrystu-
sowej. A najprzód w następującej pierwszej części bę-
dziemy uważać: co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy
w Ogrójcu, aż do niesłusznego u sądu oskarżenia: kto-
reto zniewagi i zelżywości temuż Panu, za nas boleją-
cemu, ofiarować będziemy, za Kościół święty katolicki

i podwyższenie jego, za najwyższego Pasterza z całym Duchowieństwem; za niewiernych nawrócenie do prawdziwej wiary świętej.

H Y M N.

183. Żal duszę ściska serce boleść czuje | gdy
słodki Jezus na śmierć się gotuje | klęczy w Ogrójcu,
gdy krwawy pot leje | me serce mdleje.

Więzién miłości, powrozmi krępuje | żołnierz okrutny
uczynić zły całuje | w tém Jezus łzami, gdy się miłość
stapia | jagody skrapia.

Bije, popycha, żyd nieposkromiony | neliłościwie
z téj i owéj strony | za włosy targa, znosi w cierpliwości
| Król z wysokości.

Zsiniąc przedtém krwią zachodzą usta | gdy zbrojny
żołnierz rękawicą chlusta | wnet się zmieniło w płaczliwe
wzdychanie | serca kochanie.

Oby się serce we łzy rozpływało | że Cię mój Jezu
sprośnie obrażało | żal mi, ach żal mi! ciężkich moich
złości | dla twéj miłości. Amen.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

184. Jezu! na zabicie okrutne | cichy Baranek
od żydów szukany | Jezu mój kochany!

Jezu! za trzydzieści srebników | od niewdzięcznego
Judasza przedany | Jezu etc.

Jezu! w ciężkim smutku żałości | tęskliwie śmierci
bojaźnią stroskany | Jezu etc.

Jezu na modlitwie w Ogrójcu | ciężko w mdłościach
krwawym potym złany | Jezu etc.

Jezu! całowaniem zdradliwem | od fałszywego ucznia
zaprzędany | Jezu etc.

Jezu! powrozami złośliwie | od swawolnego żydo-
stwa związany | Jezu etc.

Jezu! od pospólstwa zelżywie | w sądzie Annasza
srodze najgrawany | Jezu etc.

Jezu! przez ulicę sromotnie | do Kajfasza za włosy
ciągniony | Jezu etc.

Jezu! od Malchusa bezbożnie | ręką we zbroi upo-
liczkowany | Jezu etc.

Jezu! od fałszywych dwóch świadków | za zwodzi-
ciela niesłusznie udany | Jezu etc.

Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony | dla nas zmę-
czony! i pochańbiony | bądź uwielbiony, bądź wystawio-
ny | Boże nieskończony. Amen.

*Smutna rozmowa z żalostną Matką nad Synem swoim
ubolewającą.*

185. Ach! ja Matka tak żalostna | boleść mi
ciężka nieznośna | miecz me serce przebija!

Czemuś Matko ukochana | ciężko na sercu stroska-
na | czemu wszystka truchlejesz.

Co mnie pytasz? wszystkim w mdłości | mówić nie
mogę z żalości | krew mi serce zalewa.

Powiedz mi o Panno moja | czemu blednieje twarz
twoja | czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę me serce kochanie | Jezusa w Ogrójcu zla-
nie | potu krwawym potokiem.

O Matko! źródło miłości | niech czuję gwałt twój
żałości | dozwól mi z sobą płakać. Amen.

Część druga.

W drugiej części rozmyślania męki Pańskiej będziemy
rozmyślać, co Pan Jezus od niesłusznego u sądu oskar-
żenia, aż do okrutnego cierniem koronowania. Te zaś
rany, zniewagi i zelżywości, temu Jezusowi cierpiącemu
ofiarować będziemy za całe Chrześcijaństwo: na uprosze-
nie pokoju i zgody między pany chrześcijańskimi, od-
praszając sobie grzechy i karanie za nie, mianowicie:
powietrza, głodu, wojny, także na dostąpienie miłosier-
dzia Boskiego w potrzebach naszych.

H Y M N.

186. Przypatrz się duszo jak cię Bóg miłuje |
jako dla ciebie, sobie nie folguje | przecież go bardziej
niż żydowska dręczy | złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego | cichy
Baranek wżgardzenia wszelkiego | przez białą szatę,
którą był odziany | kłamecą nazwany:

Za moje złości grzbiet srodze biczują | pójście
grzesznicy, oto wam gotują | ze krwi Jezusa, dla serca
ochłody | zdroj żywěj wody.

Pycha światowa nicchaj co chce wroży | co na swe
skronie wije wieniec z róży | w szarłat na pośmiech,
cierniem Król zraniony | jest ozdobiony.

Oby się serce we łzy rozplýwało | że Cię mój Jezu
sprośnie obrażało | żal mi, ach! żal mi ciężkich moich
złości | dla twój miłości. Amen.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

187. Jezu! od żydostwa niewinnie | jako łotr
godzien śmierci obwołany | Jezu mój kochany!

Jezu! od złośliwych morderców | po śliczněj twarzy
tak srodze zeplwany | Jezu etc.

Jezu! pod przysięgą od Piotra | po trzykroć razy
zbojaźni zaprzany | Jezu etc.

Jezu! od złośliwych oprawców | na sąd Pilata jak
zbójca szarpany | Jezu etc.

Jezu! od Heroda i dworzan | Królu niebieski zelży-
wie wysmiany | Jezu etc.

Jezu! w białą szatę szyderską | na większy pośmiech
i hańbę ubrany | Jezu etc.

Jezu! u kamiennego słupa | niemiłosiernie biczmi
usmagany | Jezu etc.

Jezu! aż do mózgu przez czaskę | ciernia kolcami
ukoronowany | Jezu etc.

Jezu! z najgrawania od żydów | na pośmiewisko
purpurą odziany | Jezu etc.

Jezu! w głowę trzciną ubity | Królu w boleściach
klęcząc najgrawany | Jezu etc.

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony | dla nas zel-
żony, wszystek skrwawiony | bądź uwielbiony | bądź wy-
stawiony, Boże nieskończony. Amen.

Rozmowa duszy z Matką bolesną.

188. Ach widzę Syna mego | przy słupie obna-
żonego | rozgami sieczonego!

Święta Panno dopuść na mnie | niech ran Syna
Twego znamię mam na sercu wyryte.

Widzę ach! jako niezmiernie | ostre głowę rani
ciernie | dusza moja ustaje.

O Marya! Syna twego | ostrem cierniem zranione-
go | dzielaj zemną mękę.

Obym ja Matka strapiona | mogła na swoje ramio-
na | złożyć krzyż Twój Synu mój.

Proszę Cię Panno jedyna | bez przestanku Twego
Syna | niechaj z tobą krzyż noszę. Amen.

Część trzecia.

Na koniec w téj ostatniej części będziemy uważać co
Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania swego, aż do cięż-
kiego na krzyżu skonania. Te plagi jego, bluźnierstwa,
żelżywości i zniewagi wszystkie, przy tém męki narzę-
dzia; Bogu Ojcu niebieskiemu reprezentować i ofiarować
będziemy, za fundatorów i dobrodziejów, za wszystkich
spółem braci i siostry bractwa naszego, tak żyjących
jako i umarłych. Także za grzeszników zatwardziałych,
tych osobliwie, którzy w złym nieczystości nałogu, albo
pijaństwie zostają, aby ich serca do pokuty prawdziwej
życia poprawy wzbudził męką swoją Zbawiciel nasz: na
ostatek za wszystkie dusze w czyscu zostające, aby im
tenże najlitościwszy Jezus krwią swoją najdroższą ogień
zagasił, a nam wszystkim w godzinę śmierci żal skruchy
serdecznej za grzechy i szczęśliwe w łasce Boskiej sko-
nanie, u Ojca swego najłaskawszego wyjednać raczył.

H Y M N.

189. Duszo oziębła czemu nie gorejesz | serce
me czemuż wszystko nie truchlejesz | toczy twój Jezus,
z ognistój miłości | krew w obfitości.

Ogień miłości gdy Go tak rozpala | szkaradne drze-

wo na ramiona zwała | zemdlony Jezus pod krzyżem
ukłęką | ciężarem stęka.

Okrutnym katom posłusznym się staje | na krzyż
sromotny ochotnie podaje ręce i nogi ludzkiego plemie-
nia | sprawca zbawienia.

O słodkie drzewo spuście nam to ciało | aby na
tobie dłużej nie wisało | my go uczciwie w grobie po-
łożemy | płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozpływało | że Cię mój Jezu
sprośnie obrażało | żal mi ach żal mi! ciężkich moich
złości | dla Twój miłości.

Niechże Ci Jezu! cześć będzie w wieczności | za
Twe obelgi, męki, zelżywości | któreś ochotnie Syn Boga
jedyny | cierpiął bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

191. Jezu! od pospółstwa nieubożnie | jako
złoczenica z łotry porównany | Jezu mój kochany.

Jezu! od Piłata niesłusznie | na szubieniczną śmierć
dekretowany | Jezu etc.

Jezu! srogim krzyża ciężarem | na kalwaryjską górę
zmordowany | Jezu etc.

Jezu! do sromotnego drzewa | przytępieniami gwoź-
dźmi przykowany | Jezu etc.

Jezu! jawnie w pośród dwóch łotrów | od żydów
skłóty i ukrzyżowany | Jezu etc.

Jezu! od stojących w około | i przechodzących
z chańbą uragany | Jezu etc.

Jezu! bluźnierstwami od złego | współ wiszącego
łotra nagabany | Jezu etc.

Jezu! gorzką żołącią i octem | wołając pragnę!
w mdłościach napawany | Jezu etc.

Jezu! w ręce Ojca swojego | ducha oddawszy i za-
mordowany | Jezu etc.

Jezu! od Józefa uczciwie | i Nikodema w grobie po-
chowany | Jezu etc.

Bądź pozdrowiony! bądź pochwalony | dla nas zmę-
czony! i krwią zbr. | bądź uwiel. etc. bądź wys. etc. Boże etc.

Rozmowa duszy z Matką bolesną.

191. Ach mnie Matce boleściwój | pod krzyżem
bardzo smutliwój | serce żalność przejmuje!

O Matko niechaj prawdziwie | patrząc na krzyż żałośliwie
| płacząc z tobą rzewliwie.

Jużci! już moje kochanie | gotuje się na skonanie |
toć i ja z nim umieram!

Pragnę Matko pod krzyż z tobą | dzielić się z twoją
osobą | śmiercią Syna twojego.

Zamknął słodki Jezus mowę | w tém ku ziemi skłonił
głowę | już żegna Matkę swoją!

Marya! niech gorzką noszę | śmierć, krzyż, rany
Jego; proszę | niech serdecznie rozważam.

Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste! zmiłuj się
nad nami! *(po trzykroć.)*

PIEŚŃ.

192. Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba |
płakać za grzechy człowiecze trzeba | ach! ach! na
krzyżu umiera | Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało | na krzyżu
środkie zbite wisało | ach! ach! dla ciebie człowiecze |
z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione | język i usta w bo-
lach zemdlone | ach! ach! dla mojej swawoli | Jezus
umiera i boli.

Woła i kona łzy z oczu leje | pod krzyżem Matka
w boleściach mdleje | ach! ach! sprośne złości moje |
sprawiły te niespokoję.

Więc się poprawię, ty łaski dodaj | życia świętego
sposób mi podaj | ach! ach! tu kres złości moich | przy
nogach przybitych twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować | i za me grzechy
serdecznie żałować | ach! ach! zmiłuj się nademną |
uczyn miłosierdzie zemną.

Rozbrat obłudny świecie wypowiadam | grzechów
się moich szczerze wypowiadam | ach! ach! serdecznie
żałuję | bo Cię Boże mój miłuję. Amen.

P I E Ś Ń

w każdym utrapieniu.

193. Przed oczy Twoje Panie, winy nasze składamy | a karanie, które za nie odbieramy przyrównywamy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili | mniej daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli.

Karę za grzechy dobrze czujemy | a przecie grzeszyć poprzestać nie chcemy.

W pośród kar Twych, niedołężność nasza wielce truchleje | Wszakże w nieprawościach, żadna odmiana się nie dzieje.

Umysł strapieniem srodze ściśniony | a upór w złym trwa nieporuszony.

Życie w ucisku prawie ustaje | złych jednak nałogów swoich nie poprzestaje.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz my się nie poprawujemy | Jeżeli się sprawiedliwie mścisz, wytrwać nie możemy.

Wyznawamy z płaczem w karaniu, czegośmy się dopuścili | a po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, wiele Ci obiecujemy | a skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz, prosimy Cię, abyś się zmiłował | a gdy przestaniesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował.

Otóż nas masz korzających się Tobie, wszechmogący Boże | wiemy, że jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość słusznie nas zgubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie zasłużyli | któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię prosili. Amen.

Bóg ucieczka nasza i pomoc | wspomożyciel w utrapieniach.

Zbaw sługi Twe Panie | Boże mój ufające w Tobie.

Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny | Zmiłuj się nad nami.

Wspomóż nas Boże Zbawicielu nasz | a dla chwały
Imienia twego Panie wybaw nas.

Panie wysłuchaj modlitwy naszej | a wołanie nasze,
niech do ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

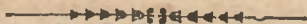
Nie pogardzaj wszechmogący Boże ludu Twego
w smutku wołaniem, ale dla chwały Imienia Twego
strapionym przybądź na pomoc,

Niewymowne miłosierdzie twoje łaskawie nam po-
każ, abyś nas wraz i od wszystkich grzechów uwolnił,
i od kar, które za nie zasługujemy wyrwać.

Daj nam Panie! prosimy Cię, sługom Twoim wie-
czną duszy i ciała weselić się pociechą, i za przyczyną
chwalebnej i błogosławionej zawsze Maryi Panny, od
teraźniejszego wolnemi mogli być smutku, i wiecznej
używać radości.

Spójrzyj Panie! prosimy Cię łaskawie na utrapie-
nia nasze, i gniew Twój, na który sprawiedliwie zasłu-
żyliśmy oddał.

Boże mocny i ucieczko nasza, wysłuchaj nabożne
kościół twego modlitwy, który jesteś wszelkiej łaska-
wości początkiem, i uczyni aby to, o co Cię wiernie
prosimy, w smutku otrzymaliśmy. Przez Pana naszego
Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i z Duchem
św. żyje i króluje, Bóg po wszystkie wieki wieków. A



STACYE

czyli

Dróga Krzyżowa Męki Jezusowej.

Modlitwa przed obchodem.

1900. O najśłodszy Jezu, Odkupicielu mój któryś
dla mnie okrutne cierpiał męki, i sromotnie na krzyżu
zamordowany został: oto ja grzeszny i nieczemny czło-
wiek, miłością twoją zapalony, pragnę serdecznie, na
oświadczenie wdzięczności mojej ku Tobie Stwórcy memu,

te miejsca święte nawiedzić, mękę Twoję opłakać i wszystkie tajemnice zbawienia mego z serdeczném politowaniem rozmyślać, abym mógł łaski Twojej świętej dostąpić. Lecz ciężar moich grzechów przyciska mnie do ziemi i czyni mnie przed Tobą niegodnym! Więc żebym w tej drodze nie ustał i od nieprzyjaciół dusznych zawstydzonym nie był, upadam przed nieskończonym Majestatem Twoim, najświętszy nieograniczony Boże! zebrząc miłosierdzia Twego, abyś mi odpuścił wszystkie grzechy moje, za które ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i ze wszystkich sił moich żałuję i niemi się brzydzę na wieki, dla Ciebie tylko samego i dla miłości Twojej, żem Cię, najwyższe dobro moje, wiecznego kochania godne, nieszczęśliwy grzesznik obraził. Miłuję Cię nadewszystko stworzenie, i już Cię więcej obrażać nie chcę, prosząc pokornie: nie pamiętaj na przeszłe niesprawości moje, ale racz przyjąć do łaski Twojej grzeszną duszę moję.

Teraz zaś zaczynając obchodzić tę drogę Krzyżową, krwawemi Twemi, najboleśniejszy Jezū! wydeptaną śladami pragnę dostąpić wszystkich odpustów od Stolicy apostolskiej danych. Raczże mi, o Panie! błogosławić, abym tę drogę z największą chwałą Twoją i pożytkiem duszy mojej mógł wykonać, a po tém życiu doczesnym dostać się do szczęśliwej wieczności, gdzie Ty żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętém na wieki wieków. Amen.

STACYA I.

Jezus od Piłata na śmierć osądzony.

Po ciężkich krzywdach i obelgach Pana | zawziętość
żydów stawia przed tyrana | by dekretował żyjącego
wiecznie, Boga koniecznie.

Obwinia Piłat niewinność istotną | na śmierć krzy-
żową u wszystkich sromotną | aby był Jezus na krzyżu
z łotrami, przybity gwoździemi.

Uważaj zawziętość żydowską, którzy przyprowadzi-
wszy drugi raz niewinnego Jezusa na ratusz, gdy usły-
szeli od sędziego Piłata, że w Nim żadnej nie znajduje

przyczyny śmierci, biorąc niewinną śmierć i krew Jego na zgubę i przeklęstwo swoje, ustawicznie wołali: Ukrzyżuj! ukrzyżuj! Go; krew Jego niech padnie na nas i na syny nasze! jeżeli Go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim. — Tę zawziętość żydowską chcąc uspokoić Pitat okrutnie u pręgierza biczować rozkazuje Jezusa, i tak ubiczowanego, poszarpanego, cierniem ukoronowanego, stawia w oczach ludu wszystkiego: Oto człowiek! Widząc jednak że to nie nie pomogło, dając Go na ich wolą, skazał Go na śmierć okrutną. Obróć teraz oczy na Jezusa grzeszniku! i przestań więcej grzeszyć, aby cię niewinna krew Jezusa tak nie pobiła, jak śmierci Jego pragnących żydów, i mów do Niego ze łzami skruchy i żalu (klęcząc):

Ach najdoskonalszy Jezu! jak wielka i niezmierzona jest dobroć Twoja! Więc dla tak niegodziwego stworzenia chciałeś ucieść więzienie, kajdany i chłosty, a nawet śmierć najhaniebniejszą? Tó już zdolnem jest rozerwać mi serce i pobudzić mnie do nienawidzenia tylu grzechów, które były przyczyną męki Twojej. Brzydzę się niemi i oplakuję je gorzko, a chcę na tej bolesnej drodze naśladować Cię, płacząc i wzdychając, i chcę wołać nieustannie: O miłosierny Jezu, zmiłuj się nademną. Amen.

Ojcie nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

Któryś dla nas był ukrzyżowany | Jezu Chryste zmiłuj się nad nami | nad nami grzesznymi.

(Tak się każda Stacya kończy.)

STACYA II.

Jezus bierze krzyż na ramiona swoje.

Bierze Zbawiciel krzyżową machinę | na swe ramiona, która ciężką winę | grzechów znaczyła, chcąc przez tę ofiarę, znieść ludzi karę.

Spiesz z ciężarem sercem nie stworzony | dźwiga siłami już na śmierć zwątlony | by jak najprędzej stanął na Golgocie, umarł w sromocie,

Uważaj, z jak wielką ochotą przyjmuje krzyż na zbolące ramiona swoje, kochany Jezus! — znosi cierpli-

wie od pospólstwa żydowskiego różne zniewagi, szarpania i popychania, bicia i niewymowne krzywdy. A ty duszo, z jaką ochotą i cierpliwością przyjmujesz krzyżyki i utrapienia, które Bóg tak względnie na ciebie kładzie? Podobno z wielkim utyskiwaniem, szemraniem i narzekaniem. Zawstydz się tak wielkiej niecierpliwości twojej i upadnij do nóg Jezusowi, krzyż ciężki grzechów twoich noszącemu, idź ochotnie za nim drogą krzyżową, jeżeli chcesz trafić do nieba, a (wrócony do Pana twego) mów z westchnieniem.

Mnie, o Jezu! nie tobie należy ten krzyż. O ciężki krzyżu, zrobiony z mnogiej liczby ciężkich grzechów moich. O dajże mi, drogi Zbawicielu mój! przynajmniej tyle mocy, abym unieść mógł wszystkie krzyże, które dla grzechów moich na mnie kładziesz. Ach! dajże, abym święty krzyż ściskając umierał i spraw przez dziwną moc z miłości wynikającą, abym z wybraną oblubienicą Twoją Teresą, potrafił mówić: Cierpieć albo umrzeć. Amen.

STACYA III.

Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

Stój duszo moja patrz coś uczyniła | jakoś krzyż srogi na Pana włożyła | pod którym w mdłości za ciebie upada, sobą nie włada.

Żeby wstał prędko kaci przymuszają | nogami kopią gwałtem popychają | żaden w tém razie Pana nie ratuje, ani folguje.

Uważ jako Jezus zgnębiony i ciąglem krwi upływem osłabiony, pierwszy raz na ziemię upada. Obacz jako Go okrutnie oprawcy sieką i nogami depcą, a przecież cierpliwy Jezus ust nie otwiera, ale cierpi i milczy; gdyż ty przy najmniejszej przeciwności w słowa niecierpliwe i złorzeczeństwa wybuchasz i zadosyć narzekać nie możesz. Obrzydz sobie przecię raz niecierpliwość i pychę twoję! Uważaj także, jako jest ciężki grzechów naszych ciężar, gdyż nie tak pod ciężarem krzyża. jak pod ciężarem grzechów naszych upada Jezus. Ach!

czemuż ich się człowiecze tak śmieie dopuszczasz? — Lękaj się, aby ten twój upadek nie był ostatni, który cię do samego wtrąci ognia piekielnego. Powstań raczej wcześniej z upadków twoich, a zawołaj z skruszonym sercem: O najdobrotliwszy Jezu! oto u nóg twoich najnikczemniejszy grzesznik na świecie, Ach! jak wielka liczba grzechów i występków moich! Ach, jak wiele razy upadłem w przepaść złości i zbrodni! Podajże mi rękę Twoję na pomoc, abym już więcej do grzechów nie upadł; a tak przez wierne wytrwanie w łasce Twojej, wieczne zbawienie zabezpieczył. Amen.

STACYA IV.

Jezus spotyka się z N. Panną Matką swoją bolesną.

Dwa kwiaty śliczne z sobą się stykają | dla zelżywości blady kolor mają | Jezus z Maryą Syn z Matką cierpiący współ bolejący.

Zchodzą się z sobą przednie niebios światła | Słońce i księżyc, lecz jutrzienka zgasła | Jezus z Maryą ċmią swoje jasności | w ciężkiej żałości.

Uważaj duszo pobożna, z jakim serca żalem zaszła ukochanemu Jezusowi, Panu naszemu a Synowi swemu Matka najsw. Marya, którego widząc łańcuchami, powrozami i krzyżem obciążonego ledwie nie umarła. I tu cud wielki Bóg z nią uczynił, aby to cierpiała na sercu, co ucierpiał Syn jej na ciele. A ty duszo, widząc Syna Bożego cierpiącego i Matkę Jego wspólnie bolejącą, wzrusz się w sercu swoim do politowania nad obojga? Rozsądź się, a do tych boleści, jeżeli nie z serca krwawą, to przynajmniej z oczu kroplę serdeczną przydaj żałości za grzechy twoje, a doznasz w godzinę śmierci, że ci się stanie pocieszycielką Marya z Jezusem.

O Boże, Synu Maryi! o najświętsza Rodzicielko mego Jezusa! otom u nóg waszych w żalu i pokorze! wyznaję, że ja on zdrajca, którym miecz boleści w przenajświętszych sercach waszych utopił. Obym znalazł słowa, żebym mógł żal moj opowiedzieć a miłość moję wam zaręczyć! Proszę was serdecznie o litość i przebaczenie. O litość, mój Jezu! o litość najświętsza

Matko! abym przez tak wielką litość zachowany był na przyszłość od grzechu, i we dnie w nocy przenajświętsze boleści wasze w sercu moim nosił. Amen.

STACYA V.

Szymon Cyrencusz Jezusowi krzyż ciężki nieść pomaga.

Wściekłość żydowska, lud zapamiętały | W swęj zawziętości i uporze stały | nieść dalej każe krzyż osłabionemu | Panu naszemu.

Kto kocha Boga pomóż krzyża Panu | wszak to dla twego szczęśliwości stanu | przyłącz się sercem do Cyrenejczyka | za pomocnika.

Tu uważaj nie tak politowania jako zawziętość żydowską na Jezusa, którzy obawiając się, aby im w drórze na siłach osłabiony i zemdlony nie ustał, a w tym samym haniebnój śmierci krzyżowój, na którą najdobrośliwszego Pana prowadzili, nie uszła, przymusili Cyreneusza do pomocy i ulżenia krzyża nieznośnego. Takim Cyryneuszem jesteś ty człowiecze, który nic a nic pracować nie chcesz dla zbawienia duszy twojej. Więc nie daj się przynajmniej teraz przymuszać do dźwigania krzyża Jezusowego, ale ochotnie noś krzyż za Chrystusem, przyjmując ze szczérém sercem utrapienia, które ręka Pańska na cię spuszcza, gdyż dobrowolnego naśladowcę swego więcéj Jezus kocha niż przemuszzonego, i módl się do niego:

Panie Jezu Chryste! miłośniku zbawienia ludzkiego, któryś będąc zemdlony i spracowany, chciał mieć pomocnika do noszenia ciężaru krzyża; uczyni nas prosimy gorąco, godnemi sługami Twemi, abyśmy jarzmo Twoje, które jest słodkie, i ciężar Twój, który jest lekki, dźwigając a według Twojej woli żyjąc, krzyża Twego miłośnikami zostali, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem etc.

STACYA VI.

Jezusowi twarz skrwawioną ociera św. Weronika.

Zacna Matrona zwana Weronika | płacząc rzewliwie z Panem się zpotyka | ociera świętą twarz krwią ubrozoną | swoją zasłoną.

Skoro otarła usta Jezusowe | obaczy cudo niesłychane nowe | gdy twarz dodaną bierze w prześcieradło | jako zwierciadło.

Przy téj Stacyi zdobądź się na serdeczny affekt z Weroniką świętą, która litością zdjęta nad twarzą Jezusową od żydostwa brzydkimi plwocinami zeszpeconą, okrutnie zbitą od policzków i pięści, krwią najświętszą zlaną, zastąpiwszy drogę pod ciężarem krzyżowym Jezusowi, czystą chustą twarz jego najświętszą otarła. Za którą uczynność Weroniki pobożnej twarz swoją najświętszą dobrotliwy Jezus, w jakim położeniu na ten czas była, wyraził. Proś i ty zbolalego Jezusa, aby obraz swój Boski, w duszy twojej przez różne grzechy zeszpecony, krwią najświętszą obmyć i odnowić raczył, a w pamięci i w sercu twoim obecność swoją wyraził, wołając do Niego serdecznie:

O moj zmęczony i zemdlony Jezu! wyraż proszę na sercu moim obraz przenajświętszej twarzy Twojej, abym we dnie i w nocy o Tobie myślał i najboleśniejszą mękę Twoję zawsze przed oczyma mając, grzechy moje które jej przyczyną były, ustawicznie opłakiwał. Tym chlebem boleści chcę posilać po wszystkie dni żywota mego i ciągle się grzeszném życiem brzydzić. Amen.

STACYA VII.

Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

Idzie Zbawiciel drzewem obciążony | sił mu nie staje mdleje udręczony | w bramie sądowej, gdzie sobą nie włada | drugi raz pada.

Leje się źródłem krew z najświętszej głowy | gdy ją przyciska krzak straszny cierniowy | z tą nowa boleść Jezusowi memu | współ umarłemu.

Uważaj duszo pobożna, że bramą zachodnią, którą winowajców na śmierć wyprowadzano, dla większej zniewagi wyprowadzają Jezusa. Trudno wymówić, jak wielkie tu wycierpiał zniewagi i zelżywości najmilszy Jezus! bo Go co żywo popychało, szarpało, na ostatek z krzyżem na ziemię pospółstwo powaliło i nogami zdeptało

tak, że tu Pana twego ciężko drugi raz widzisz na twarz upadłego, boleścią, biciem i znieważaniem do ostatka zniszczonego! Pamiętaj grzeszniku, że twoja pycha tak Go przywiodła, i twoja wyniosłość tak Go powaliła! Ach skłoniże przecie dumną głowę i przejęty żalem za przeszłe życie, postanów upokorzać się dla Boga przed wszystkimi ludźmi, mówiąc do Zbawiciela twego: O przynajświętszy Zbawicielu mój! Choć Cię tu widzę upadłego i na ziemię skłonionego, przecież w najniższej pokorze wyznawam, żeś Ty jest Bóg najwyższy i wszechmogący. Proszę Cię dla tego dobrowolnego uniżenia Twego, ażebyś wszystkie moje dumne, wyniosłe i samolubne myśli wytępił, abym zawsze w pokorze ducha chodząc szczerem sercem uniżenie i zelżywość miłował, a tym sposobem zdołał Tobie przy bolesnym upadku Twoim jaką ulgę sprawić. Amen.

STACYA VIII.

Jezus upomina niewiasty nad nim płaczące.

Widząc nabożne matrony stojące | cieszy Pan Jezus
rzewliwie płaczące | rozrywa serce smutkiem napętnio-
ne | zbyt zakrwawione.

Nie jest wylania łez insza przyczyna | tylko jedyna
w nas grzechowa wina | która do kropli krew Pańską
wylała | zamordowała.

Uważaj iż tu nabożne niewiasty, widząc Jezusa srodze zranionego, nielitościwie ubitego i ciężki krzyż na górę Kalwaryi noszącego, wzruszone politowaniem, serdecznie nad Nim płakać poczęły, które zobaczywszy dobrotliwy Jezus, lubo już na siłach ustający, przecież je łagodnemi cieszył słowami i one napomina, aby nad nim nie płakały, lecz nad sobą samemi i nad Synami swemi. chcąc pokazać, że lubo mu miłe było nad nim politowanie, jednak daleko jest miłsze oplakiwanie grzechów naszych, które go tak udręczyły i na śmierć sromotną osądziły. Uczyni i ty duszo tak. — Wylewaj łzy pokutne z oczu twoich i oplakuj nietylko swoje codzienne występki, ale i grzechy całego świata, a tak nietylko zem-

dlonego Jezusa, lecz też i Aniołów świętych i siebie samego pocieszysz i rozweselisz. O mój najdobrotliwszy Zbawicielu! czemuż się we łzach żalu mego nie rozplywa serce moje! O łzy proszę Cię Jezu mój, o łzy miłości i żalu, abym i ja ze łzami w oczach, godzien był onego politowania, któreś tym nieszczęśliwym niewiastom wyświadczył. O łzy proszę Cię Jezu mój! o łzy pokuty, abym niemi obmywał grzechowe życia mego zmazy i w pokucie trwał aż do szczęśliwego oglądania oblicza Twego w wieczności. Amen.

STACYA IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Dźwiga zemdlony Jezus drzewo srogie | znosi boleści na swym ciele mnogie | stawą pod górą Kalwaryjską miły | bez żadnej siły.

Pada po trzecie by wyniósł grzesznika | z ran od upadku ból Pana przenika | nie rzuca jednak drzewa Krzyżowego | do zgonu swego.

Uważaj, że przy ostatnich siłach swoich zostając Jezus, i z ciężkim drzewem mocując się, upadł trzeci raz ciężko na ziemię. zemdlony, od którego upadku zranił najświętszą twarz swoją na ostrych kamieniach w tej drodze będących. Ach! jak bolesny i ciężki był ten upadek Jezusa mego. O z jaką zajądłością rozdrażnione wilki napadają na niewinnego Baranka! O jako Go biją, depcą i szarpią. Ach duszo moja! zalej się tu obfitemi łzami, bo to twoje dobrowolne na grzech zezwolenie i prawa Boskie zdeptanie, z Synem Bożym tak srogo postępowało. i ten trzeci upadek sprawiło. Zaiste Zbawiciel nasz tak zwątlony i zdeptany, zasługuje na łzy nasze. Mówmy więc płacząc do niego:

O wszechmogący Boże! który jednym palcem niebo i ziemię utrzymasz, któż Cię do tego upadku przywiódł? Ach, były to moje upadki po pokucie, występki moje po lamentach i spowiedziach ponawiane, któremi Tobie mękę sprawiałem, gromadząc grzechy. Lecz spójrz na mnie mój najmiłszy Jezu! który z żalem u nóg Twoich leżę,

mocno stanowią raz poprzestać grzeszyć, a płacząc i
wzdychając! do Ciebie wołam: Już więcej niechcę grze-
szyć, o Panie już nigdy. Amen.

STACYA X.

Jezus z szat obnażony, octem, mirrą i żółcią pojony.

Tu ciało święte wstydem obnażają | gdy z Pana sza-
ty nieszyte zdzierają | które on nosił przez życia wiek
cały | dla naszej chwały.

Podają wino żółcią roztworzone | częstują usta Pań-
skie upragnione | z Stwórcy wszech rzeczy bezbożni żar-
tują | gorzko traktują.

Uważaj jak sromotne i bolesne to obnażenie Panu
Jezusowi, gdy przywrzala do ran sukienkę gwałtem
z Niego zdarto: gdy w oczach całego świata ten, który
niebo i ziemię i wszelkie stworzenia przyodziewa z wiel-
kim swoim wstydem i zelżywością obnażony został! Ten,
który nas słodkością swoich pociech napęlnia, gorzkością
octu i mirry był napawany! Tem obnażeniem swoim,
płaci Jezus twoję niewstydlivość i próżność w ubiorze,
płci lubieżności twoje, niecnoty twoje; a przez żółć Jemu
podaną twoję niewstrzeźliwość, obżarstwo i w świa-
towych rozkoszach zakochanie. Politowaniem więc wzru-
szony nad Jezusem i żalem skruszony nad sobą upadnij
teraz do nóg obnażonego Zbawiciela twego i mów:

O mój smutny Jezu! jak straszna tu zachodzi prze-
ciwność, Tyś cały krwią, cały raną, cały gorzkością, a
ja cały grzechem, cały próżnością, cały miękkością. Ach
tak być nie może! zapewnie nie. Spraw więc, o Panie!
za potężną łaskę Twoję, aby ta okropna przeciwność
zniknęła, ażebym ja życie moje odmienił; napęlnij mi
wszystkie roskosze świata taką gorzkością, żebym się
w niczem innem nie weselił, jak tylko w gorzkości prze-
najsświętszej męki Twojej i tak godnym był kosztować
roskoszy i słodkości raju wiecznego Amen.

STACYA XI.

Jezus okrutnie do krzyża przybity.

Szarpie łotrowstwo Baranka cichego | uderza o krzyż

Jezusa miłego | wyciąga ręce, nogi tak okrutnie | jak strony lutnie.

Oddaj ofiarę najwyższy kapłanie | zaleć nas Ojcu dobrotliwy Panie | na polu krzyżowym które się zostało | ofiaruj ciało.

Uważaj, jako obnażonego Pana Jezusa niemiłosiernie kacia bez wszelkiego politowania na krzyż rzucają, nogi i ręce tępemi gwoźdźmi przybijają, a tak okrutnie przybitego z krzyżem podnoszą, w dół wykopany bez litości wpuszczając, wszystkie rany odnawiają. Leje się obficie krew z przenaświętszych ran Jezusowych; boleje Matka na to patrząc z pobożnymi matronami. A ty duszo, czy suchem okiem na to patrzeć będziesz? Czy na widok takowej męki, na wspomnienie takiego okrucieństwa nie rozpływasz się w boleści i politowaniu? czyli cię przynajmniej nie zabolí serce, widząc Zbawiciela swego tak sromotnie na krzyżu rozbitego? więc jeżeli masz co politowania nad męką i śmiercią Jezusową; jeżeli Go serdecznie miłujesz, zalej się tu łzami i mów gorącym affektem:

O najlitościwszy Jezu! któryś dla mnie ukrzyżowany jest, zrań i przeniknij twarde serce moje przenaświętszą miłością Twoją, i zbawienną bojaźnią Twoją; a ponieważ grzechy były onemi gwoźdźmi, które święte członki Twoje przeszyły, spraw aby teraz ból i żal mój przeniknął i przebił wszystkie rozchukane pożądliwości moje, abym z tobą ku zbawieniu mojemu krzyżowany na ziemi żył, a kiedykolwiek w niebieskiej chwale z Tobą królował. Amen.

STACJA XII.

Jezus na krzyżu umiera.

Podnoszą w górę z Jezusem machinę | ostatnią Jemu zadają ruinę | nagle wpychają krzyż gruby wysoki | wdół zbyt głęboki.

Zalując Pana nierozumne skały | z wielkiego żalu w sztuki się porwały | a nasze serca czy Boga nie znają | że się nie kraja.

Podnieś oczy Twoje, a obacz najdobrotniejszego Jezusa gwoździemi przybitego, wéjrzyj na twarz Jego umierającą; patrz jako się modli za nieprzyjaciółmi swymi, i daje Raj temu, który się ón prosi. Jego Matkę poleca Janowi, jako Ducha swego Ojcu oddaje, jako głowę skłania i umiera. Już nie masz Jezusa! już na krzyżu dla ciebie skonał! Jakże się wywdzięczysz za tę miłość niezmierną? Ach nie uchodź z tego miejsca, dopóki nie wnijdziesz w siebie i żalu nie wzbudziysz. Uściskaj drzewo krzyżowe i mów:

O mój najdobrotniejszy Jezu! uznawam i wyznawam, że grzechy moje są onemi katami niełitościwemi, którzy Tobie życie odebrali. Nie jestem godzien przebaczenia, albowiem ja jestem on zdrajca, którym Cię ukrzyżował. Wszakże słyszę, jako się modlisz za tymi, co Cię krzyżują, przeto ach! ulęknioma dusza moja przychodzi ku sobie. Cóż więc dla ciebie mam uczynić? Oto gotów jestem wszystkim nieprzyjaciółom moim ze serca odpuszczać. Z miłości Twojej odpuszczam wszystko; wszystkich obejmuję też miłością; życzę wszystkim dobrego, i modlę się za wszystkich, spodziewam się, że też i od Ciebie w godzinę śmierci usłyszę to słodkie słowo: Jeszcze dziś będziesz ze mną w Raju. Amen.

STACYA XIII.

Jezus z krzyża zdjęty, złożony na łonie Matki swojej.

Oto już skończył Jezus życie swoje | na drzewie
twardym za sprosności twoje | czyni litość nad nim, proś
o zmiłowanie | odpuść nam Panie.

Matka bolesna piastując na łonie | zmarłego Syna
z żalu we łzach tonie | płacze, narzeka, ręce załamuje |
rany całuje.

Uważaj i przypatrz się, z jakim lamentem Ciało Jezusowe zdjawszy z krzyża piastowali Uczniowie święci Józef z Nikodemem. Dopiero Panna najświętsza jak rzesistemi zalewa się łzami, całując rany i bok otwarty Syna najmilszego! O któż tu wyrazić potrafi, jak wielkim żalem serce jej panićskie przerażone było, widząc i oglądając

jako te ręce, które tak wielu uzdrowiły, umarłych do ży-
wota przywracały, tak wiele ślepych, chorych, głuchych
uleczył, martwe i zsiniałe zostały; jak oczy które do
naśladowania siebie; usta które słodką wymową i nauką
niebieskie tajemnice głosiły światu, zamknięte i krwią
zaszłe od gęstych ran zczerniały. Zaprawdę przyznać
trzeba, że piastując przenaświętsze ciało umarłego Jezusa
na łonie swoim, tak wielką żalność i boleść znosiła, iż
gdyby mogła być podzielona na wszystkie stworzenia,
wszystkieby zaraz umrzeć musiały. A ty na to patrząc,
wzbudź w sobie żal serdeczny za grzechy i dopomagaj
płacz Maryi, łącząc łzy twoje ze łzami tej Panny
bolesnej.

Panie Jezu Chryste! któryś z krzyża złożony mile
odpoczywał na ręku najmiłszej Matki Twojej; racz mi-
łościwie zgotować godny odpoczynek Twój w nikczem-
ném sercu naszym, aby się godnym i wdzięczném stało
przybytkiem zbawiennój męki i śmierci Twojej. O Kró-
lowo męczenników! kiedyż będę godzien, boleści twoje
poznać i należycie je politować? O sprawce wielowła-
dna Pani! abym we dnie i w nocy oplakiwał występki
moje które ci tyle złości wyrządziły, ażeby płacząc,
miłując i ufając godzien był wiecznie się z tobą we-
selić. Amen.

STACYA XIV.

Jezus do grobu włożony.

Co czynisz grobie okropne mieszkanie | że nam za-
bierasz najmiłsze kochanie | zostawiasz tylko na nasze
powieki | łzy w późne wieki.

Płacz i lamentuj moja nieprawości | oplakuj zbrodnie,
oplakuj twe złości | bo ty tej śmierci stałeś się przy-
czyną | Pana ruiną.

Uważaj, jako do grobu z wielkim nabożeństwem
też narzekaniem i płaczem składają Ciało zamordowane
Jezusa, Józef z Nikodemem i z Janem. Magdalena z dru-
giemi niewiastami. Ale przedewszystkiem uważaj bolesne
opuszczenie serca Rodzicielki Pańskiej, gdy się widziała

zbawioną umiłowanego Syna swego. A widząc tyle łez, zrozumień się nad sobą, żeś na téj drodze tak mało politowania okazał. Przetóż przy téj ostatniej Stacyi pocałuj kamień tego świętego grobu; zostaw tu serce twoje i mów ze łzami gorzkiemi do zmarłego Zbawiciela twego.

O mój najmiłościwszy Zbawicielu! któryś jedynie z mojej miłości bolesną drogę krzyżową dokonać raczył, kłaniamy się Tobie w tym grobie zamknięty, i chciałbym Ciebie również zamknąć w nędznem sercu moim abym wraz z Tobą po tém świętym nabożeństwie do nowego życia łaski zmartwychwstał i w łasce Twojej aż do końca trwając mógł umierać. Racz mi dać przez zasługi przynajświętszej męki Twojej, którą dopiero rozpamiętywałem, aby ostatnim pokarmem moim był przynajświętszy Sakrament; ostatnim słowem moim Jezus i Marya; aby ostatnie westchnienie moje złączyło się z tém, któryś Ty na krzyżu za mnie uczynił, ażebym w tak żywój wierze w niezachwianej nadziei i aż do końca niewzruszonej miłości z tobą i za ciebie umarł, i z tobą żył na wieki wieków. A.

Po tém wszystkim nabożeństwie przed najświętszym Sakramentem, chociaż zakrytym, poklekawszy zmówić potrzeba: Pięć Pacierzy, pięć Zdrowaś Marya i tyleż Chwała Ojcu etc. Szósty Pacierz i Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc. za Ojca św. Papieża Na ostatku jedno Wierzę w Boga Ojca etc. dla dostąpienia odpustów temu nabożeństwu nadanych.

Zakończenie.

Przyjmij najłaskawszy mój Panie Jezu Chryste! te moje wymierzone kroki w drodze najboleśniejszej krzyża Twego, i owój największej miłości, w którejś dla mnie z niepojętymi boleściami tę drogę odprawił. Bądź miłościw małe grzesznikowi i niewdzięcznikowi łaskawie! Bądź miłościw duszy mojej, prowadź ją prostymi cnót wszelkiej pobożności drogami szczęśliwie do życia tego, w którym jesteś z Bogiem Ojcem i z Duchem Świętym na wieki wieków.

(Tu następuje Pieśń: Wisi na krzyżu etc. Pieśń 154)

